

M

MEMORABILIA ZOOLOGICA

NS 5, 2019

Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1919-1920

W TYCH MURACH
WYKŁADAŁ W
LATACH 1862-64



PROFESOR
ZOOLOGII W
SZKOLE GŁÓWNEJ

DR BENEDYKT DYBOWSKI - 1833-1930

PIONIER DARWINIZMU W POLSCE,
WSPÓŁPRACOWNIK RZĄDU NARODOWEGO
W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO,
ZESŁANIEC SYBERYJSKI, BADACZ BAJKAŁU
KRAJU AMURSKIEGO I KAMCZATKI,
PRZYJACIEL I OPIEKUN TAMTEJSZYCH LUDÓW

MUW
Museum
Uniwersytetu
Warszawskiego

1819
MIZ

P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski,
D. Mierzwa-Szymkowiak, M. Raś

MEMORABILIA ZOOLOGICA

Nowa Seria 5, 2019



Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1919–1920

Memorabilia Zoologica

Nowa Seria

Redakcja

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Gwiżdżowicz, Dariusz Iwan (redaktor naczelny),
Hubert Kowalski, Dominika Mierzwa-Szymkowiak

Rada Redakcyjna

Roland Dobosz, Szymon Konwerski, Daniel Kubisz, Tomasz Pyrcz,
Tomasz Samojlik, Zbigniew Tucholski, Marek Wanat

Dtp

Andrzej Bartha

Okladka

Tomasz Samojlik

Strony internetowe

<http://www.miiz.waw.pl>
<http://kolekcje-miz.ksib.pl>
<http://www.muzeum.uw.edu.pl>
<http://zbiory.uw.edu.pl>
<http://muzeauczelniane.pl>

Wydawca

Muzeum i Instytut Zoologii PAN
ul. Wilcza 64, 00-679 Warszawa
e-mail: darek@miiz.waw.pl

© Copyright by Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Muzeum i Instytut Zoologii PAN

Warszawa 2019

PL ISSN 0076-6372

ISBN 978-83-88147-23-4

Druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna i Reklamowo-Handlowa „ADAM”

SPIS TREŚCI

Od redakcji	V
Streszczenie	VII
Résumé	IX
Abstract	XI



<i>Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego ...</i>	3
---	---



Spis załączników	69
Załączniki	71
Spis ilustracji	167
Ilustracje	169

OD REDAKCJI

Piąty numer nowej serii *Memorabilia Zoologica* poświęcony jest korespondencji Benedykta Dybowskiego i Janusza Domaniewskiego z lat 1919–1920. Jest on bezpośrednią kontynuacją poprzedniego numeru zawierającego korespondencję tych uczonych z lat 1917–1918. Jest on częścią projektu publikacji listów i dokumentów Benedykta Dybowskiego oraz rękopisów przechowywanych w zbiorach archiwalnych Muzeum i Instytutu Zoologii PAN. We wstępie do *Korespondencji Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1917–1918 (Memorabilia Zoologica NS 4/2018)* przedstawiliśmy główne założenia tego projektu i jego znaczenie dla historii nauk przyrodniczych. Nie ma zatem potrzeby powtarzania tych informacji we wstępie do niniejszego tomu.

Listy obecnie opublikowane są szczególnie ważnym świadectwem, gdyż pisane przez Dybowskiego w okresie oblężenia Lwowa i polsko ukraińskiej wojny są bezcennym dokumentem początków II R.P., sytuacji polskiej inteligencji, tworzenia państwowych instytucji. Życie w oblężonym mieście starego uczonego, pozbawionego prądu, wody, marznącego i głodującego, narażonego na bandyckie napady tworzą bardzo smutny obraz Lwowa w 1919 roku. Pesymizm Dybowskiego, jego nieufność wobec instytucji i polityków początków dwudziestolecia międzywojennego, zapewne bardzo dobrze oddają nastroje ludności, a zwłaszcza polskiej inteligencji we Lwowie.

Listy są także bardzo ważnym źródłem wiedzy o historii instytucji naukowych. Muzeum Dzieduszyckich i uniwersyteckie zbiory narażone na ostrzał artyleryjski obrazują sytuację placówek naukowych w okresie wojny. Dybowski powraca w listach wielokrotnie do swoich wspomnień. Dowiadujemy się z nich o wielu, nieznanych wcześniej historykom, faktach związanych z początkami Muzeum Branicznych w Warszawie. Tworzenie nowych uniwersytetów i obsadzanie katedr są przedmiotem licznych, często bardzo złośliwych uwag zarówno wobec uczonych jak i urzędników. Dybowski słynął z bardzo ciętego języka, a jak to napisano w czytanej i wielokrotnie cytowanej przez niego *Mysli Niepodległej* (nr 444 z 1919 roku): *Nie ma dla Narodu bardziej gorszącego widowiska niż wojny domowe uczonych i profesorów o stanowiska i katedry, którym to wojnom mogą pod względem skandalu dorównać tylko wojny mnichów o półmiski i kufle, co swego czasu wyszydził świętny bajkopis i satyryk, biskup Ignacy Krasicki.* Dybowski, „epigon

romantyzmu” był bardzo przywiązany do etosu inteligencji i nic dziwnego, że sposób obsadzania uniwersykich katedr bardzo go irytował. Niewątpliwie warto także zwrócić uwagę na zaangażowanie uczonego w sprawę popularyzacji esperanto, dyskusję na temat języka uniwersalnego wśród lwowskiej inteligencji, jak i naiwną nadzieję, że ów „uniwersalny język” doprowadzi świat do trwałego pokoju. Pamiętajmy, że nadzieję tę podzielały wtedy dziesiątki uczonych w całej Europie. Dybowski wielokrotnie powraca także do koncepcji odbudowy Państwa Polskiego, które widział jako dobrowolną federację narodów wchodzących w skład I Rzeczypospolitej. Jego pragnienia nie były jednak w żaden sposób realizowane w 1919 roku. Pogłębiało to pesymizm i zgorzknienie sędziwego już uczonego. Opublikowane listy są bardzo cennym przyczynkiem dla biografii Dybowskiego. Jak dotychczas nigdy nie były one wykorzystane przez historyków.

Podobnie, jak w przypadku korespondencji wydanej w czwartym tomie *Memorabiliów*, redakcja zdecydowała, że będzie publikować listy w oryginalnej formie. Dotyczy to zarówno języka, pełnego rusycyzmów, germanizmów i błędów charakterystycznych dla kogoś kto przez dziesięciolecia żył poza Polską i językiem polskim, jak i treści. Zdajemy sobie sprawę, że wiele uwag Dybowskiego można w dzisiejszych czasach traktować jako antysemickie, antyukraińskie, antyniemieckie czy antyczeskie. Listy publikujemy jednak bez żadnej ingerencji w ich treść.

Redakcja pragnie podziękować pani profesor Marie-France de Palacio za weryfikację streszczenia napisanego w języku francuskim, a także pani Marii Głowce (Archiwum MiIZ PAN w Warszawie) za życzliwość i pomoc w trakcie realizacji niniejszej publikacji.

STRESZCZENIE

Niniejszy tom *Memorabilia Zoologica* zawiera niepublikowane dotychczas listy Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego z lat 1919–1920. Jest on bezpośrednią kontynuacją poprzedniego numeru *Memorabilia* zawierającego korespondencję tych uczonych z lat 1917–1918. Jest on także częścią projektu publikacji listów i dokumentów Benedykta Dybowskiego przechowywanych w zbiorach Muzeum i Instytutu Zoologii PAN. Listy pisane przez Dybowskiego w okresie oblężenia Lwowa i polsko-ukraińskiej wojny są bezcennym dokumentem początków II R.P., opisem i próbą analizy sytuacji polskiej inteligencji, tworzenia państwowych instytucji.

Są one także bardzo ważnym źródłem wiedzy o historii placówek naukowych. Muzeum Dzieduszyckich i uniwersyteckie zbiory zgromadzone we Lwowie narażone na ostrzał artyleryjski obrazują sytuację instytucji naukowych w okresie wojny. Dowiadujemy się z nich również wielu nieznanych wcześniej historykom informacji o początkach Muzeum Branickich w Warszawie. Krytycznie omówiona została także historia tworzenia nowych instytucji naukowych, obsadzania katedr i polityki uniwersyteckiej w początkach II R.P. Ukazują one zaangażowanie uczonego w sprawę popularyzacji esperanto, dyskusje na temat języka uniwersalnego wśród lwowskiej inteligencji, jak i naiwną nadzieję, że ów „uniwersalny język” doprowadzi świat do trwałego pokoju. Dybowski wielokrotnie powraca także do koncepcji odbudowy Państwa Polskiego, które widział jako dobrowolną federację narodów wchodzących w skład I R.P.

Opublikowane w niniejszym tomie listy są cennym przyczynkiem do biografii obu przyrodników, a także historii polskich instytucji naukowych. Korespondencja stanowi istotne uzupełnienie prac poświęconych dziejom warszawskich zbiorów zoologicznych, głównie Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

RÉSUMÉ

Ce volume de *Memorabilia Zoologica* contient des lettres, inédites jusqu'à présent de Benedykt Dybowski à Janusz Domaniewski des années 1919 à 1920. C'est une continuation directe du numéro précédent de *Memorabilia* contenant la correspondance de ces érudits naturalistes de la période 1917–1918. La publication fait également partie du projet de publication des lettres et des documents de Benedykt Dybowski conservés dans les archives du Musée et de l'Institut de zoologie de l'Académie des sciences de Pologne. Les lettres écrites par Dybowski pendant le siège de Lwów et la guerre polono-ukrainienne sont un document précieux du début de la Deuxième République (1918–1939), une description et une tentative d'analyse de la situation de l'intelligentsia polonaise et de la création d'institutions publiques.

Ils constituent également une source très importante de connaissances sur l'histoire des institutions scientifiques. Le Musée Dzieduszycki et les collections universitaires rassemblés à Lwów, et exposés à des obus d'artillerie, illustrent la situation des institutions scientifiques pendant la guerre. Nous apprenons également beaucoup d'informations auparavant inconnues des historiens sur les débuts du Musée Zoologique de Branicki à Varsovie. L'histoire de la création de nouvelles institutions scientifiques, des nominations de professeurs et des chefs d'équipes ainsi que la politique universitaire au début de la Deuxième République a également fait l'objet d'une discussion critique. Les lettres montrent l'engagement du chercheur à promouvoir l'espéranto, les discussions sur la langue universelle parmi l'intelligentsia de Lwów et l'espoir naïf que cette "langue universelle" conduira le monde à une paix durable. Dybowski revient aussi à plusieurs reprises sur le concept de reconstruction de l'Etat polonais, qu'il considérait comme une fédération volontaire de nations constituant la Première République polonaise (avant 1795).

Les lettres publiées dans ce volume constituent une contribution précieuse aux biographies des deux naturalistes, ainsi qu'à l'histoire des institutions scientifiques polonaises. La correspondance est un complément important au travail consacré à l'histoire des collections zoologiques de Varsovie, principalement le Cabinet de zoologie de l'Université de Varsovie.

ABSTRACT

This volume of *Memorabilia Zoologica* contains Benedykt Dybowski's unpublished letters to Janusz Domaniewski from 1919 to 1920. It is a direct continuation of the previous issue of *Memorabilia* containing correspondence of these scholars from the years 1917–1918. It is also part of the project to publish the letters and documents of Benedykt Dybowski kept in the collections of the Museum and Institute of Zoology of the Polish Academy of Sciences. The letters written by Dybowski during the siege of Lwów and the Polish-Ukrainian war are an invaluable document of the beginnings of the Second Polish Republic, as well as a description and an attempt to analyse the situation of the Polish intelligentsia and the establishment of state institutions.

They are also a very important source of knowledge about the history of scientific institutions. The Dzieduszycki Museum and university collections in Lwów, exposed to artillery fire, illustrate the situation of scientific institutions during the war. We also learn from them about the beginnings of the Branickis' Museum in Warsaw, which were previously unknown to historians. The history of creating new scientific institutions, staffing departments and university policy at the beginning of the Second Polish Republic was also critically discussed. They show the scholar's commitment to popularizing Esperanto, the discussions about the universal language among the Lwów intelligentsia, and the naive hope that this "universal language" would lead the world to lasting peace. Dybowski repeatedly returns to the concept of rebuilding the Polish State, which he saw as a voluntary federation of nations belonging to the First Polish Republic.

The letters published in this volume are a valuable contribution to the biography of both naturalists, as well as to the history of Polish scientific institutions. The correspondence supplements the works devoted to the history of Warsaw zoological collections, mainly of the Zoological Cabinet of the University of Warsaw.

Korespondencja Benedykta Dybowskiego
do Janusza Domaniewskiego
w latach 1919–1920

Piotr Daszkiewicz, Dariusz Iwan, Hubert Kowalski,
Dominika Mierzwa-Szymkowiak, Marcin Raś



LISTY BENEDYKTA DYBOWSKIEGO
DO JANUSZA DOMANIEWSKIEGO

25/I 1919,
Lwów

Czcigodny i kochany P[anie] Januszu!

List Pański z 11/I 1919 odebrałem – pisany przed nową erą, inaugurowaną przez Paderewskiego¹, otóż może dla tego tak smutny – rzeczywiście Minister M[oraczewski]² był tego rodzaju, jak go nazywają Ros[janie] Sybiracy „nawodjaszcej *** na front”. Może nowa era zmieni i usposobienie. „Nie trzeba nigdy tracić nadziei, bo bez nadziei czy można żyć? Smutek i jakiś pesymizm zakradają się do duszy mimo woli gdy się widzi, że dokoła nas źle. Źle i źle. Gdybyś P[an] był jeden dzień tu u nas to byś się przekonał jak można żyć przy warunkach piekielnych. Nie mamy ani wody, ani światła elektr[ycznego] a wszystko było dotąd dopasowane do tych warunków. Więc siedzimy wieczorami i rankami albo bez światła, albo przy kagańcach. Nafty nie ma, świece parafinowe[j] brak. Wody do kuchni bierze się ze studzien, a wodę do umycia się [,] do bielizny wylapie się ze śniegu. – W nocy bywa stosunkowo cicho – barbarzyńcy odpoczywają – strzelanie z armat ustaje – rzadko tylko około 1 po północy słyhać detonację – leżąc w ciemności liczymy; raz, dwa i t.d. który pocisk trafi nasz dom? We dnie prawie od rana do wieczora, słyhać wystrzały armatnie, nie wiemy tylko, które są nieprzyjacielskie. Co dnia ogłaszają szkody, spowodowane wystrzałami – wszak one

¹ Ignacy Paderewski (1860–1941), został premierem 16 stycznia 1919 roku, pełniąc jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych.

² Jędrzej Moraczewski (1870–1944), pierwszy premier II R.P., inżynier i polityk, działacz socjalistyczny, jeden z przywódców PPS, pełnił funkcję premiera bezpośrednio przed Ignacym Paderewskim (od 17 listopada 1918 do 16 stycznia 1919 roku).

nie obejmują wszystkiego – U naszego domu padły dotąd 3 granaty, jeden nie doleciał do ścian i padł na chodnik przed domem, drugi przeleciał dom i upadł za ogrodzeniem ogródka – 3^{ci} jeszcze dalej od domu, kule karabinów obecnie rzadziej nas dolatują. Upřednie były częstsze, jedna przeleciała u mojej twarzy – wybiła dwie dziurki w szybach – wywierciła otwór w ramie szafy szklanej i utonęła w archiwach.

Na uniwersytet rzucono kilka granatów jeden rozbił komin a odłamek wpadł przez okna do muz[eum] zoologicznego, drugi padł u ścian – szyby zgruchotane, 3 padł na kościół Ś[więtego] Mikołaja, tuż u muru pałacowego.

Na muz[eum] Dzieduszyckich padło dotąd kilka granatów – szkody nie wielkie z powodu, że padły nie na sam gmach, wszystkie szyby od frontu w całym gmachu zgruchotane, to samo w przeciwległym gmachu gdzie [mieści się] szkoła początkowa.

Wychodzić na ulicę niebezpiecznie – dużo ludzi ginie lub zostają okaleczeni – kiedy się ta martyrologia skończy? Missje amerykańskie, Francuskie, Angielskie przybywają, ale pomocy obiecanej brak najkompletniejszy.

Oto są mniej więcej dokładne warunki naszej obecnej egzystencji, jeżeli dodać, że z powodu braku węgla cisnąć się musimy w dwóch pokojach na górze – że kuchni niema – że służącej, praczki, kucharki niema, że wodę, śnieg musimy sami zbierać i przynosić – że aprowizację wszelką sami możemy dźwigać i przynosić – więc ogólnie powiedzieć można że życie stało się ciężarem strasznym. No ale żyć trzeba, nie ma innej rady jak cierpieć.

Oprócz cierpień fizycznych, mamy cierpienia moralne – Z Warszawy skąd oczekiwaliśmy pociechy i światła – ani pociechy ani światła. Chaos Warszawski przenika nad bólem wielkim. – A z Wilna, z Mińska dochodzą nas wieści arcysmutne.

Na konferencjach przy obfitych jadłach i napojach alkoholowych bawią się ludzie, a my czekając na rezultaty – padamy z braku najpotrzebniejszych artykułów pożywnych. Kartofle. Buraki, kapusta bez mięsa bez tłuszczów stanowią jedyne pożywienie nasze codzienne, chleb taki że po jego zjedzeniu dostają jakiegoś strasznego uczucia w przelyku – to uczucie nazywają na Syberii – zgaga.

Dawniej tego uczucia nie miałem, aż obecnie dopiero poznałem co ono znaczy w stanie zdrowotności ludzkiej, to też zrozumiałe dziś dla mnie samobójstwo kozaczki w Stanicy Kozakiewiczowej na Ussuri „Cygankowej”, która nie mogąc się wyleczyć od zgagi – wolała się życia pozbawić.

Przypominając sobie koleje życia naszego w różnych obliczach Syberii – i porównując z życiem w Europie znajduję, że tamto było o wiele lepsze, przyjemniejsze – cywilizacja zamiast wnieść zadowolenie w warunki życia, wniosła rozgoryczenie i niesmak.

Dzisiaj przy odgłosie wystrzałów Ukraińskich postanowiłem napisać list do P[ana], rozpocząłem już o zmierzchu, przy lampce naftowej dosyć, jak to mówią smarkatej, była godzina 6 do 6½, padło 20 strzałów armatnich – poczem nastąpiła pauza dłuższa – z dwoma strzałami o mocnej detonacji, prawdopodobnie bliskie nas, poczem znowu pauza i trzy strzały donośne zakończyły kanonadę – dopiero o 9 rozpocznie się strzelanina jak wczoraj (strzelano o 9 i przez noc całą).

Za przesłanie broszur dziękuję serdecznie, przeczytałem je wszystkie i dałem do czytania Grochmalickiemu³. – Ten ma dużo do roboty, dwa razy bywa w szpitalu na *** – od 8 do 2 i od 5 do 8, wraca późno – jest Redaktorem wydawnictwa Muz[eum] Dzieduszyckich i redaktorem Kosmosa. Widujemy się obecnie rzadko, ostatni raz był u nas 1/I 1919. Ja nie wychodzę z domu – kaszel silny i bóle nóg zmuszają do siedzenia w domu, jako emeryta – do tego mam dużo zajęcia gospodarczego palę w piecach dwóch i pilnuję gotującej się stawy w piecach, więc do obiadu pochłonięty jestem gospodarką domową, do tego stróżuję, gdy wszyscy są poza domem.

Władysław, inwalida wojskowy, uwolniony od frontu, pełni czynności w intendenturze pociskowej, jest za domem od 7 z rana do 8 wieczorem – wraca późno. Helena⁴ całe ranki spędza na polowaniu za chlebem i produktami. Taka była czynna w komitecie wschodniej Galicji⁵, ale od czasu wybuchu wojny obecnej – wszystkie komitety rozwiązano, a zajęte tam pracownice, osiadły na mieliźnie bezrobocia – Uczy się teraz pisać na maszynie – co gdy nastąpi – będzie mogła liczyć na dostanie miejsca służbowego – bez tej nauki – o miejsce trudno dzisiaj.

Ja czas wolny poświęcam pracy naukowej – to jest jedyna moja pociecha. Kończę, jutro wyślę ten list; oby w nim nie było tego co z pierwszym: napisanym zaraz po odebraniu listu P[ana]. Napisałem i wysłałem na pocztę, bo tam biorą pieniądze za znaczki które mają być przyklejone. Otóż wieczorem oświadczone mi, że list zgubiono więc prawdopodobnie zaginął.

Jeżeli nie zaginie i szczęśliwie rąk P[ana] dojdzie to dobrze. – Dzisiaj wszystko się dzieje tak, jak gdyby się nie na serjo nic robiło – Raz list dochodzi z Warszawy na 3^{ci} dzień, drugi raz we dwa tygodnie po oddaniu i tak we wszystkim.

³ Jan Gabriel Grochmalicki (1883–1936), uczeń B. Dybowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, pracownik Muzeum Dzieduszyckich, następnie profesor i rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Bliski współpracownik Dybowskiego, interesował się głównie fizjologią ryb, faunistyką skorupiaków i widłonogów. Wspólnie z B. Dybowskim opracował mięczaki Bajkału i zatoczki Świtezi. Grochmalicki przez dwa lata studiował medycynę, a w armii austriackiej pełnił służbę w charakterze bakteriologa, zapewne dlatego pomagał w pracach szpitala we Lwowie.

⁴ Helena Dybowska, żona Benedykta.

⁵ Jedna z licznych organizacji samopomocy, na ten temat patrz: M. Przeniosło, 2012. *Rady opiekuńcze na terenie Galicji Wschodniej w latach 1919–1921*. Wschodni Rocznik Humanistyczny, tom VIII: 213–253.

Uściskam P[ana] kochanego najserdeczniej i życzę wytrwania „Omnia mala scientia sanat”⁶.

Znajomym ukłony i pozdrowienia.

Dr. B[enedykt] Dybowski

25/I 1919 Lwów

Wiele serdeczności przesyłamy wraz z Halą⁷,
Kochanemu Panu – H[elena] Dybowska

Całą noc strzelali barbarzyńcy i obecnie rano 26/I strzelają dalej.

⁶ *Nauka leczy wszystkie rany*, jest to także motto broszury Dybowskiego *O Światopoglądach starożytnych i naukowym* (Warszawa 1919).

⁷ Halina Dybowska, córka Benedykta i Heleny.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Po odebraniu listu P[ana] natychmiast odpowiedziałem: kartką i listem, przytem wysłałem egz[emplarz] odbitki z Kosmosa Lwowskiego. Wszystko to doręczyłem pocztą czyż P[an] odebrał kartkę, list i egz[emplarz] odbitki.

Zarazem przygotowałem przesyłkę z dwoma manuskryptami, dotyczącymi pobytu mego na uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie. Przygotowałem tę przesyłkę w oczekiwaniu okazji pewnej do Warszawy.

Niespodziewanie nadarzyła się taka okazja. Jechał do Warszawy Prof. Edward Porębowicz⁸. – Z wiadomością o tej okazji przyszedł Prof. Kazimierz Kwietniewski⁹ – powiadając, że mogę poruczyć Prof[esor] P[orębowicza] bo to jest okazja bardzo pewna – a że Prof. P[orębowicz] miał wyjechać nazajutrz z rana, więc posyłkę oddać trzeba natychmiast – Mając już gotową kopertę, napisałem natychmiast i doręczyłem Pani Prof[esorowej] Kwietniewskiej – która wprost ode mnie miała się udać do mieszkania Prof[esora] P[orębowicza].

Otóż z racji, że spieszo się z odniesieniem przesyłki, nie mogłem przygotować listu do P[ana], a tylko na kopercie wypisałem, że prosiłbym o doręczenie jej osobiście P[anu].

Wysłałem tedy dwa manuskrypty: N III i N IV pamiętników przed ½ wiekiem. Dwa pierwsze NN były drukowane w Bibliotece Warszawskiej¹⁰, odbitki mam u siebie, nie wiem czyby one były potrzebne – chyba przy wydaniu powtórne ale wtedy pomieścić byloby trzeba jeszcze dwa NN: V i VI traktujące o pobycie moim ponowym w Dorpacie.

Taki jest krótki referat w sprawie przesyłki manuskryptu N III, IV.

U nas nic się nie zmieniło na lepsze, przeciwnie powiedzieć mogę, że zaraz gorsze warunki życia nas otaczają – Ciągłe jesteśmy wystawieni na śmierć, na kalectwo, na ruinę mieszkania – Do tego przybyły mrozy; brak węgla powodem, że temp[eratura] w pokoiku moim, gdzie urządziliśmy kuchnię, pralnię etc. – wynosi

⁸ Edward Porębowicz (1862–1937), profesor Uniwersytetu Lwowskiego, romanista, tłumacz, poeta i badacz literatury, od 1899 roku kierownik katedry literatury romańskiej, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza.

⁹ Kazimierz Kwietniewski (1873–1942), zoolog i oceanograf, profesor uniwersytetów w Padwie, Pizie i Lwowie, dziekan wydziału filozoficznego, kierownik Katedr Anatomii Porównawczej i Instytutu Anatomicznego Uniwersytetu Lwowskiego.

¹⁰ B. Dybowski, 1911. *Przed półwiekiem. Wspomnienia z czasów uniwersyteckich*. Biblioteka Warszawska: 44–67, 238–266, 531–559.

po napaleniu nie wyżej jak 8-20°R¹¹ to w nocy i z rana dochodzi do +4-5°R – siedzę przeważnie otulony w futro, a nogi ogrzewam butelkami z wodą gorącą – palce grabię, z ust bucha para – przy takich warunkach wszelka praca naukowa nie może być. Co będzie dalej – jak długo trwać będzie ta męka piekielna?

Te wiadomości, które nas dochodzą z Warszawy smutkiem głębokim nas przejmują – aresztowanie Niemojewskiego¹² uznaję za gwałt, godzący w Wolność Słowa i Wolność Myśli Niepodległej, napisałem protest, lecz tu we Lwowie nasza Redakcja tego protestu nie wydrukowała; bruljon przesyłam na ręce P[ana] Augusta Kręckiego¹³ – jeżeli i P[an] ciekaw go odczytać, to udaj się P[an] w moim imieniu do Kręckiego, Wilcza 24/18.

Wydrukowana została broszurka moja „O Światopoglądach starożytnych i naukowym”¹⁴ egzemplarz 1 weź P[an] od przyjaciela mego P[ana] Augusta Kręckiego, przeczytaj z uwagą i donieś, czy mam rację, że cała rządzi obecną zawdzięcza swoje istnienie wierzeniom dziecięcym, w jakie spowita została umysłowość ludzka w społeczeństwach wierzących w kościoły starożytne.

Kończę na dzisiaj – przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia od nas wszystkich.

1/II 1919 Uściśnienia najserdeczniejsze Dr. B[enedykt] Dybowski

Dowiadywałem się u Pani Prof[esorowej] Kwietniewskiej¹⁵ co się stało z memoją moim o języku Esperanto. P[ani] K[wietniewska] jeździła pod koniec grudnia 1918 do Warszawy, otóż ona powiada, że jej matka P[ani] Groserowa,

¹¹ Stopień R. – Skala Réaumura, zaproponowana w 1731 roku przez francuskiego uczonego, René-Antoine Ferchault de Réaumur (1683–1757). Punktem 0° było zamarzanie wody, a 80° wrzenie alkoholu. Chociaż stosunkowo szybko alkohol w termometrach został zastąpiony przez rtęć, co pozwalało na mierzenie wyższych niż 80° temperatur to jednak nadal, nawet jeszcze w XX wieku, używano „stopni Réaumura”, 1°C = 0,8°R.

¹² Andrzej Niemojewski (1864–1921), pisarz, publicysta, religioznawca, wolnomysliciel, działacz niepodległościowy wielokrotnie więziony w okresie zaborów; wydawca tygodnika *Myśl Niepodległa*, jak sam wielokrotnie pisał, walczył o niepodległość Polski, ale i o niepodległość „wewnętrzną”, co oznaczało głównie krytykę autocenzury i ulegania presjom zewnętrznym; wielokrotnie krytykował partię polityczną i instytucję odradzającej się RP; aresztowany w poniedziałek 27 stycznia 1919 roku w redakcji pisma, na zlecenie ministra Stanisława Wojciechowskiego, po opublikowaniu artykułu *Sejm niewczesny*, patrz: H. Bałabuch, 2009. „*Myśl Niepodległa*” o *niepodległości*. *Publicystyka Andrzeja Niemojewskiego z lat 1917–1919*. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. LXIV: 115–138.

¹³ August Kręcki (1832–1919), powstaniec styczniowy, razem z Dybowskim zesłany na Syberię, wielokrotnie wymieniany w jego pamiętnikach, aktywny działacz środowiska kombatantów, autor *Zbioru materiałów do historii powstania Styczniowego, 1863–1864-go roku* publikował w *Myśli Niepodległej* Niemojewskiego, obaj mieszkali na Wilczej, na ulicy tej mieściła się także redakcja pisma. Prawdopodobnie dlatego właśnie do niego zwracał się Dybowski w sprawie pisma o aresztowaniu Niemojewskiego.

¹⁴ Wydana w 1919 roku w Warszawie przez wydawnictwo Gebethner i Wolf.

¹⁵ Żona Kazimierza Kwietniewskiego.

mieszkająca na stałe w Warszawie, a która się podjęła doręczenia memoriału, była dwa razy w Gab[inecie] Zoologicznym, lecz tam P[ana] nie zastała – dlaczego nie zostawiła mem[orjału] w Gabinecie? Otóż warto byłoby dowiedzieć się u P[ana] Kwietniewskiego¹⁶ Prof[esora] uniw[ersytetu] Warszawskiego, a brata P[ana] Kazimierza o adresie P[ani] Groserowej i napisać do niej w moim imieniu, prosząc o doręczenie P[anu] m[emorjału] rzeczonego.

Ani z Krakowa ani ze Lwowa nie odpowiedziano – wszyscy traktują sprawę Esperanto jako mało znaczącą – a według mnie jest to sprawa bardzo doniosłego znaczenia. – Zamenhof¹⁷ popsuł sobie opinię w Polsce swoim traktatem o Hillelizmie¹⁸ – on projektował zamienienie zasady chrześcijaństwa na zasady Rabina Hillela. A następnie propozycja nazwania terenów narodowych imieniem miast, pogorszyła jeszcze bardziej jego żydowskie aspiracje. Odtąd datuje niechęć powszechna do Esperanto, ale oddając należne uznanie za język międzynarodowy – można ganić wszystkie inne propozycje Zamenhofa i je odrzucać jako niedorzeczne – tym czasem P[an] Andrzej postąpił inaczej, potępił wszystkie wraz z Esperanto.

Nie wiem kiedy tę korespondencję oddam na pocztę – jutro niedziela, więc nikt z domu nie wyruszy na miasto, każde wyjście grozi kalectwem, albo śmiercią; w poniedziałek zmuszony jestem z konieczności być w mieście, ażeby odebrać pensję emerytalną, więc prawdopodobnie dotrę na pocztę, „Memento mori” ciągle grzmi u nas, ani chwili nie ma spokoju: Ukr[aińcy] z Czechami ukartowali naszą zgubę – dopomagają im Żydzi i Niemcy – „a siła złego, czterech na jednego”. Zasiadając do korespondencji mam zawsze na myśli, że to może ostatnia w mem życiu.

Sejm co się ma zebrać 9/II w Warszawie, chyba nie ziści naszych nadziei na wolną, postępową Polskę. Zasiądzie przeważnie proletarjat umysłowy z Bolszewickimi prowodyrami na czele – Dzisiaj 2/II mamy z rana -12°R, w nocy było -15°R. Do wszystkich bied przyłącza się bieda mrozowa – straszna kłeska. Czy wytrzymamy?”

¹⁶ Stefan Kwietniewski (1874–1940), matematyk i historyk matematyki.

¹⁷ Ludwik Lejzer Zamenhof (1859–1917), lekarz, okulista i twórca języka esperanto.

¹⁸ W 1901 roku Zamenhof opublikował w esperanto i po rosyjsku manifest odwołujący się do słynnego rabina i talmudysty Hillela Starszego (60 p.n.e. – 20), którego głównym przesłaniem było „nie czyń bliźniemu co tobie niemile”, w którym krytykował zarówno niektóre aspekty religii żydowskiej jak i rodzący się ruch syjonistyczny. Krytykował w nim nawet samo pojęcie „ludu żydowskiego”; uznawał, że brak temu ludowi języka, który należało stworzyć albowiem zdaniem Zamenhofa nie powinien nim być ani hebrajski ani jidisz. Żydzi mieli uzyskać także miejsce „do życia na ziemi”, ale inne niż proponowana przez syjonistów Palestyna n.p. w Stanach Zjednoczonych. Wiedząc, jak gwałtowną reakcję wywoła podobny manifest, Zamenhof w 1906 roku zabronił rozpowszechniania go. Odwoływał się natomiast do niego niekiedy w swoich pismach. Nie wiadomo czy i ilu zwolenników miał ten ruch, humanistyczny i laicki z założenia. Dzisiaj hillelizm traktowany jest przez historyków jako świadectwo poglądów niewielkiej części wschodnioeuropejskich Żydów. Patrz: L. L. Zamenhof, 1995. *Le Hillelisme. Projet de solution de la question juive*. Clermond-Ferrand, Faculté des Lettres et Sciences humaines de l'Université Blaise- Pascal, 133 s. (tłumaczenie z rosyjskiego i z esperanto ze wstępem i przypisami Pierra Jantona); C. Lavarenne, 2018. *Lazar Zamenhof (1859–1917). Du sionisme au hillelisme et l'hébreu à l'esperanto*. Tsafon, *Révue d'études juives du Nord* 76: 123–142.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów, ul. Zaścianek 12

Warszawa Uniwersytet
Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
Kustosz Gab[inetu] Zool[ogicznego]
Uniw[ersytetu] Warszawskiego

7/II 1919

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Wysłałem list do P[ana] pocztą, przesłałem egzemplarz odbitki o Kamczatce, następnie wysłałem był dwa manuskrypty, które miał P[anu] doręczyć Prof. Porębowicz, jadący do Warszawy – P[ani] Kwietn[iewska] obiecała doręczyć tę posyłkę Prof. P[orębowiczowi], tymczasem przyrzeczenia nie dotrzymała – zlekła się strzelaniny Ukr[aińców] i nie poszła do Prof. P[orębowicza]. Ale nadarzyła się nowa okazja pewna, przez nią posyłam owe manuskrypty. Lecz pod adresem mego przyjaciela Augusta Kręckiego, ul. Wilcza 24 m 18. Proszę donieść natychmiast po odebraniu posyłki, jaką doręczy P[an] A[ugust] Kręcki. W liście przesłanym pocztą opisałem nasze położenie „chuże gubernatorskawo”.

Pisałem do P[ana] ażebyś dostał od Kręckiego jeden egz[emplarz] broszurki mojej o „Światopoglądzie”, która wydrukowana została w Warszawie i prosiłem, ażebyś swoje zdanie o niej mi przesłał.

Wśród takich okoliczności, w jakich pozostajemy i pod grozą każdorazowej śmierci, albo kalectwa, bez światła, wody, opału i pożywienia dostatecznego, trudno myśleć o pracach naukowych. Niestety jedyna pociecha moralna i to niemożliwa.

List obszerniejszy prześlę P[anu] później – dzisiaj tę kartkę kreślę tylko z racji manuskryptów wysłanych.

Do wszystkich bied przybyła bieda śniegowa i mroźna – zasypani jesteśmy śniegiem a mrozy dochodzą do -10 -15°R – wszystko zamarzło w mieszkaniu a śnieg powyżej ½ metra zawała nasze ganki i ścieżki.

Pociechą dla nas ma być Sejm – ale czy on nie będzie dla nas nowym źródłem rozpaczny.

Kończę dzisiaj polecając manuskrypta wysłane ojcowskiej opiece pańskiej.

Z głębokim szacunkiem Dr. B[enedykt] Dybowski

P[an] J[an] Grochm[alicki] jest prawie od miesiąca na wsi ***.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

List P[ana] z 13/II odebrałem 19/II. Dziękuję za wiadomości przesłane. Cieszy mnie ta wiadomość, że korespondencje moje doszły rąk P[ana], do tego i list obecny P[ana] już ma inny ton niż uprzedni. Tak się zdaje i tu u nas, że bieg wypadków jakoś lepiej się układa, więc też lepsze nadzieje na przyszłość, takie nadzieje osładzają całą gorycz chwil niniejszych. Jakkolwiek u nas nic się nie zmieniło, a nawet pogorszyły się warunki życiowe, lecz przyjazd delegacji koalicyjnej Missji, daje powód do przepuszczenia, że koalicja coś stanowczego postanowiła¹⁹ – chodzą wieści że gdyby Ukr[aińcy] nie chcieli zaniechać „rezni”, to wojsko rumuńskie przyjdzie nam w pomoc. Czy te wieści nie są mylne?

Od dni kilku nie ma regularnej komunikacji z Krakowem – gazety z zachodu nie nadchodzą. Telefoniczne połączenia zerwane – więc nic nie wiemy co się dzieje na świecie²⁰. Od trzech dni nie mamy chleba, obiecują że w sobotę, to jest pojutrze będzie chleb, radzą być cierpliwymi.

Szczęście że mrozy zelzały – od kilku dni mamy + temp. we dnie, od +2 – +5°R, dzisiaj nawet było +6°R w cieniu, a +16°R na słońcu – śnieg stopniał, błoto straszne na mieście.

Ostrzeliwanie miasta przez „Rezunów” trwa ciągle – w nasz dom trafiło kul karabinowych około 70. 11 szyb rozbitych większych, 6 mniejszych. Dachówek rozbito około 50, kryć na nowo musimy, a tu nie ma robotnika; jaki się znajdzie, to ceny za robotę olbrzymie. Granaty oszczędziły nas, jeden rozbił betonowy chodnik około domu, drugi ugodził w ogród.

Komisja stabilizująca profesury w Uniw[ersytecie] Warszawskim, jak słusznie oświadczył Prof. Popielski²¹ w artykule swoim „Stabilizacja²²”, była wcale nie na miejscu, nie tak powin[n]y być obsadzone profesury w uniwersytetach. – No, ale się stało Ministerium oświaty nie jest oświecone – Tu od Lwowa występował w komisji *** Profesor Astronomji – co chcieć ażeby on coś wiedział o przyrodnikach. Gdybym miał oceniać kandydatów na posadę Prof[esora] zoologii

¹⁹ 17 lutego nastąpił kolejny atak armii ukraińskiej na Lwów, tego samego dnia przybyła do miasta Misja Międzysojusznicza w Polsce, kierowana przez francuskiego dyplomatę Josepha Noulensa (1864–1944), który kierował ponadto Komisją Rozjemczą w czasie wojny polsko-ukraińskiej. Cytowana przez Dybowskiego misja zażądała od obu stron podpisania zawieszenia broni. Zawarto je 24 lutego. Później przedłużono rozejm, od 26 lutego do 1 marca.

²⁰ Chociaż ukraińskiej armii nie udało się zdobyć Lwowa to jednak w tym okresie prowadziła skuteczną blokadę miasta.

²¹ Leon Popielski (1866–1920), profesor Uniwersytetu Lwowskiego, fizjolog i farmakolog.

²² L. Popielski opublikował artykuł *Stabilizacja* w 43 numerze *Kurjera Polskiego* z 12 lutego 1919 roku. Sprawa trybu powoływania profesorów wywoływała wiele emocji, dyskusję na temat omawiał artykuł *Stabilizacja warszawska z Myśli Niepodległej* (n° 444 z 1919 roku).

w Warszawie, to według mnie najgodniejszy, najwszechstronniejszy jest Dr. Jan Grochmalicki. On zarządzał gabinetem cały szereg lat, zna się na preparowaniu i wypychaniu zna faunę ornitologiczną i mamaliologiczną kraju naszego. – Co do Prof. S[ztolmana] to on wcale nie nadaje się do kontynuowania rozpoczętych badań nad fauną Syberyjską i Peruwiańską – specjalista bardzo ograniczony. Feljetonowy opis fauny podoba się publiczności, ale w tym opisie nic nowego nie wniósł dla wiedzy, zestawil z opisem specjalnych, nowy opis i nic nadto.

Co do Prof. T²⁵. to on na porównawczej anatomji mało się zna. Na tych dwóch katedrach będzie stagnacja – O reszcie mówić nie warto. Co będzie z katedrą antropologii? W ogóle kierunek myśli w kraju jest klerykałny to też i uniw[ersytet] Warszawski będzie takim. Jakie stanowisko wyznaczone zostanie dla kustosa.

Co do sejmu to mi się widzi, że skład jego nie obiecuje wiele, przeważnie mamy inteligencję, dopuszczono Żydów i takie osobistości jak Stapiński²⁴, Bretter etc. ten chaos nie obiecuje prac dodatkich – Zobaczymy co z tego wyjdzie. Tu u nas nie bardzo się interesują działalnością sejmu – to męczeńskie cierpienie, absorbuje całą istotę człowieczą.

Pogłoska miała tu miejsce, że na Prof[esora] zoologii do Uniw[ersytetu] Poznańskiego wybrany został Dr. Jan Grochmalicki – Nie widziałem się z nim, więc nie wiem jak się zapatruje na to, co do mnie to klerykałizm poznańczanów jest – wprost obrzydliwy, wstrętny. Prof. Kazimierz²⁵ zmartwiony, że nie dostał się do Warszawy, według mnie byłoby lepiej gdyby on dostał to miejsce anizeli T.²⁶ z tego ostatniego nie wiele sobie obiecuje.

Przez bardzo pewną okazję przesłałem pod adresem P[ana] Augusta Kręckiego dwa manuskrypty, z troską, ażeby on je doręczył P[anu] – okazja wyjechała 9/II, te manuskrypty są to pamiętniki z pobytu mego we Wrocławiu i Berlinie pisałem o tem uprzednio – proszę o ojcowską opiekę nad nami. Obecnie komunikacja z zachodem przerwana – jak długo to potrwa?

Kończę na dzisiaj –

Dobrze że memoriał o Esperanto został P[anu] doręczony. – Czy dziekanat Warszawski będzie bardziej postępowy anizeli Lwowski i Krakowski? tudzież ***.

²³ Zapewne chodzi o Jana Tura (1875–1942), embriologa i teratologa. Z chwilą otwarcia w 1916 roku polskiego Uniwersytetu w Warszawie, kierował Zakładem Anatomii Porównawczej. W 1919 roku mianowany profesorem tegoż Uniwersytetu.

²⁴ Jan Stapiński (1867–1946), jeden z twórców i przywódców ruchu ludowego, publicysta, poseł na Sejm R.P.

²⁵ Być może chodzi o Kazimierza Kwietniewskiego.

²⁶ Prawdopodobnie chodzi o Jana Tura.

Najserdeczniejsze pozdrowienia przesyłam
Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski.

Dziękujemy z Halą za serdeczne wyrazy dla nas i zapraszamy, żeby Pan od-
wiózł sam ptaki do Muzeum, a przy tej sposobności zagościł w Białym Dworku
na parę tygodni koniecznie.

Pozdrowienia zasyłamy
H[elena] Dybowska

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Dzisiaj 9/III był u mnie Dr. J[an] Grochmalicki, od niego dowiedziałem się o różnych nowych dla mnie sprawach, o których tu pokrótce chcę z P[anem] pomówić, przyczem i inne sprawy poruszyć.

1. W tym dniach dostał Dr. J[an] G[rochmalicki] wezwanie z Poznania, z propozycją na Prof[esora] nadzwyczajnego Zool[ogii] z płacą 10.000 m[arek] rocznie – przyjął propozycję i wybiera się około 20-25/III do Poznania, ma zamiar jechać przez Warszawę i tam się zobaczyć z P[anem]. Czy posada w Poznaniu dla zoologa postępowego jest dobra? Co do mnie, to jąbym jej nie przyjął – Poznańczenie, o ile ich poznałem są zacofani – ale co robić. Trzeba się koniecznie gdzieś przygarnąć. Gdyby to było możebne w Warszawie, lecz tam wyznaczono Prof. Siedleckiego, albo Janickiego²⁷, który z nich zostanie w Warszawie jeszcze jakoby niewiadomo. Tu powiadają że Prof. S[iedlecki] nie wyjedzie z Krakowa²⁸.

2. Przed odjazdem do Poznania Dr. J[an] G[rochmalicki] ma zamiar ożenić się z P[anną] Witkiewiczówną byłą jego uczennicą. Z wyjazdem z Lwowa może być zerwana praca nad kielżami bajkalskimi i nad ślimakami – a szkoda wielka – Co począć, nie wiem. Co byś P[an] poradził?

3. Dr. J[an] G[rochmalicki] powiedział, żeś P[an] mu donosił, o projekcie swoim przybycia w czasie Wielkiejnocy do Lwowa. Jeżeli ten projekt przyjdzie do skutku, tu spodziewam się, że P[an] zajdziesz na mieszkanie do nas. Obecnie wielkanoc o cały miesiąc późniejsza, niż roku zeszłego; sądząc po temp. roku zeszłego, będziemy mieli już ciągle +5 do +8, do +9°R, rano o 6 godzinie, więc już palić w piecach nie będzie potrzebne. Może do tego czasu upora się Lwów z „rezuniami bestialskimi” którzy nas teraz zasypują szrapnelami i granatami – dom nasz dotąd stoi nienaruszony – Dachówki postrzelane, dużo okiem wybitych, ale w tym pokoju, gdzie Pan sypiał okna całe i wszystko gotowe na pański pobyt.

Ale nie tylko nocleg znajdziesz P[an] u nas, lecz i stół, oczywista rzecz „wojenny”, lecz jak dla przyrodnika wystarczający – To też prosimy P[ana] ażebyś do nas zjeżdżał, jak do bliskich krewnych, bez żadnych ceregieli. Byłbym bardzo rad z P[ana] obecności tu u nas – odświeżyłbym się pod wpływem P[ana] optymizmem i P[ana] działalnością.

²⁷ Konstanty Janicki (1876–1932), zoolog, parazytolog, cytolog, w 1919 roku powołany na stanowisko profesora zoologii morfologicznej i systematycznej Uniwersytetu Warszawskiego.

²⁸ Michał Siedlecki (1873–1940), organizował w tym czasie Uniwersytet Wileński, którego został rektorem i profesorem zoologii jednocześnie nadal kierując Katedrą Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

4. Od czasu jak zawitała mąka amerykańska, mamy lepszy chleb, dostajemy jagłę, kasze gryczane i jęczmienne, nawet groch i fasolę, a przytem są kartofle, nawet od czasu do czasu mięso kupować możemy i sadło świnie.

5. P[an] Dr. J[an] G[rochmalicki] powiedział mi, że żona P[ana] bawi w Zakopanem, z powodu niezdrovia – czy to jest cięższe cierpienie jakie, wymagające pobytu w Sanatorjum?

6. Memoriał mój o języku międzynarodowym – nie doznał nigdzie powodzenia. Z Warszawy pisano, że nowy język „wszechświatowy”, grozi silną konkurencją Esperantystom, że P[an] Karol Appel²⁹ bardzo pesymistycznie wypowiada się o językach międzynarodowych i przypuszcza, że język francuski będzie wybrany na język porozumiewawczy pomiędzy narodami?

Otóż na Warszawskie argumenty odpowiedziałem, że ten nowy język jest „odszczepeńcem” od głównego pnia Esperanto, jest to Ido: byłych Esperantystów, na czele których stał, francuzki propagator języka międzynarodowego Couturat³⁰, drażniły sukcesy Zamenhofa, więc wystąpili z propozycją poprawek – Tu we Lwowie niektórzy Esperantyści przeszli do obozu Couturat’a, tak np. Marjan Łomnicki³¹, ojciec Jarosława³².

Staralem się im wykazać, że te zmiany, jakie proponują, dałby się po trochu wcielić do pnia Esperanto, że ten język może i musi się stopniowo doskonalić, jak każdy wynalazek nowy. Nawoływania moje nawet tu we Lwowie nie miały powodzenia. Odszczepeńców drażniła stanowcza opozycja Esperantystów przeciwko wszelkim poprawkom ich dotychczasowego języka i w ten sposób nastąpił rozłam – ten zaszkodzi wszystkim.

7) Filologowie są wszyscy, bez wyjątku prawie, wrogo usposobieni względem każdego języka międzynarodowego – to też z tej strony jakieś pomocy z ich działań oczekiwać nie możemy.

8) Przyrodnicy są obojętni, na nich także liczyć nie wypada –

A więc propozycja moja pogrzebaną zostanie tak przypuszczam przynajmniej.

9) Już ptactwo przylatać zaczyna – niestety ciągle strzały nie pozwalają wyjść nawet do ogródka – Mamy jednak nadzieję, że to bestjalstwo skończyć się przecie musi, przepowiadają że nastąpi to jeszcze w marcu.

Dzisiaj przez noc całą i we dnie do godziny 5 po obiedzie walono z armat, szrapnele pękały tuż przed naszym domem na wzgórzu, na szczęście nie

²⁹ Być może Paul Appell (1855–1930), francuski matematyk i działacz polityczny zaangażowany w działania na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej, zwolennik esperanto, bardzo aktywny w akcji na rzecz nauczania i popularyzacji tego języka.

³⁰ Louis Couturat (1868–1914), francuski logik, filozof i matematyk, wydawca dzieł Leibniza, twórca języka Ido, wersji esperanto.

³¹ Marian Alojzy Łomnicki (1845–1915), geolog i zoolog.

³² Jarosław Ludomir Łomnicki (1873–1931), entomolog i paleontolog, Dyrektor Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich we Lwowie w latach 1915–1931.

wyrządziły one szkody w naszej zagrodzie. Domy przeciwległe na naszej ulicy uszkodzone zostały. Gazety otrzymaliśmy wieczorem, bo gazeciarki bały się iść we dnie po naszych ulicach, większa część mieszkańców przez dzień cały bawiła w piwnicach. Wody i światła dotąd niema – robią nadzieję, że jak odpędzą „reziunów” od miasta natychmiast wodociągi i elektryka naprawione zostaną.

10) Pisałem P[anu] o Światopoglądzie; wydaną została broszura. Dzięki P[anu] Kręckiemu – ale egzemplarzy dotąd mi nie przysłano – prosiłem Kręckiego, ażeby 1 egz. dał P[anu]; ciekaw jestem jak P[an] na propozycje moje w tej broszurze wypowiedziane zapatrywać się będziesz.

Dr. J[an] G[rochmalicki] będzie musiał w Poznaniu wyrzec się mojej znajomości, bo ta mu będzie za zło poczytana, Poznańczanie i Lublinianie to są najklerykalniejsi Polacy, będący nawet bardziej bigoci niż Wilnianki i baby Częstochowskie, jedni z nich udają pobożność z oportunistycznym, drudzy, a tych większość „pa głupocie”.

11) Przesłałem P[anu] dwie broszurki w manuskryptach: o Wrocławiu i Berlinie o któreś mi P[an] pisał. Czy te broszurki doręczył P[anu] P[an] A[ugust] Kręcki? Gdzie by je umieścić do druku, teraz tak trudno o druk.

W tej chwili, gdym ostatnie to słowo wypisał, zaczęto znowu walić z armat ciemno, godzina 11 w nocy, a „reziunie” nie odpoczywają.

Może jutro z rana jeszcze co dopiszę, obecnie żegnam P[ana].

Nic więcej nie dodam jak ogromne zniszczenia wyrządza, przez strzelanie reziunów.

Z głęb[okim] szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Z wielką niecierpliwością oczekiwałem wiadomości o P[anu]. Trwożyła mnie wieść, zakomunikowana przez Dr. J[ana] Grochmalickiego, że żona P[ana] chora i bawi w Zakopanem. Następnie byliśmy przez prawie 2 tygodnie odcięci od zachodu, pozostając ciągle, jak i do dziś dnia, pod grozą utraty życia lub kalectwa i postradania zbiorów, a zarazem i mieszkania – Smutne przeżywaliliśmy i dotąd przeżywamy chwile – kiedy się to skończy!

List odebrany od P[ana] z dn. 22/III doszedł rąk moich 28/III. Uprzednio przywiózł P[an] Łomnicki z Warszawy list od Dr. Polińskiego⁵³ i parę jego prac drukowanych świeżo.

Onegdaj otrzymałem kartkę od P[ana] Kręckiego, ten mnie zawiadomił, że odebrał posyłkę adresowaną do P[ana] lecz że P[ana] nie było, boś P[an] wyjechał do Krakowa.

Otóż co do tej przesyłki manuskryptów dwóch, to je oddaję pod ojcowską P[ana] opiekę i postaram się przesłać pierwsze części pamiętników na ręce P[ana]; więc tych pamiętników 4 części są gotowe, dwie pierwsze drukowane w biblj[otece] warszawskiej – dwie następne są w ręku P[ana], 5 część mógłbym prędko dokończyć przepisując z bruljonu.

Spustoszenia w mieście są ogromne, szkody poniesione miliardowe, ale jeszcze codziennie przybywają nowe. Co do uniwersytetu, to nań padła pewna ilość granatów. Część większa oranżerii zniszczona. Dach na gmachu głównym w kilku miejscach przebity, jeden komin zбитy. W gabinecie sztuki, sufit przełamany. Muzeum Hr[abiów] Dzieduszyckich miał[o] dotąd wszystkie okna frontowe rozgruchotane, od pocisku który padł na ulicę – musiano wstawić nowe szyby – pozostawiono okna otwarte, sądząc, że to je ochroni. Powiadają, że powtórnie części okien zostały zniszczone. Na nasz dom dotąd nie padł żaden granat – w pobliżu jego było kilka – od kul karabinowych pobite dachówki i potłuczone szyby, głównie od strony wschodniej, mniej od stron południowej i zachodniej.

25/III miał miejsce ślub Dr. J[ana] Grochmalickiego z P[anną] Eleonorą Witkiewiczówną, w dwa dni po ślubie odjechał z żoną do Poznania – ma rozpocząć wykłady w końcu kwietnia. Czy mu tam dobrze będzie? sądzą – że tak, choćby na mocy wiersza „dobrym wszędzie, dobrze będzie”. Pierwsze dwa lata musi poświęcić wykształceniu nauczycieli gimnazjalnych, a może i ludowych, to też w jednym roku mają być wyłożone 3 kursy jednakie i roboty będzie miał ogrom. Z odjazdem

⁵³ Władysław Poliński (1885–1930), zoolog, malakolog, w 1919 roku pełnił funkcję najpierw kustosa Muzeum Zoologicznego UW, a następnie kustosa Działu Zwierząt Bezkręgowych Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie.

Grochm[alickiego] straciłem współpracownika, miał on po mojej śmierci zająć się opracowaniem zbiorów Bajkalskich i Kamczackich, które teraz pozostaną bez opiekuna. Obecne zbiory molusków po moim bracie³⁴ pozostałe, obejmuje Dr. Poliński – prosiłem Grochmalickiego, ażeby wskazał Łomnickiemu gdzie są te zbiory – tak ażeby one mogły być oddane do opracowania i zdeterminowania.

W Gabinetcie Dzieduszyckich po odejściu Grochm[alickiego] zajął jego miejsce Kinel³⁵, nauczyciel gimnazjalny, pracował w gabinecie nad Cerambicidami krajowym. P[an] Jarosław Łomnicki pozostaje na swoim miejscu. Sądzę że Muzeum Dzieduszyckich powinno przejść pod zarząd państwowy, wtedy tylko można byłoby liczyć na stosowne urządzenia, odnośnie do personelu jak i do materiału muzealnego.

Z prof[esorem] Hirszlerem³⁶ dawno już się widziałem – nie wychodzę wszak z domu już od grudnia r[oku] p[oprzedniego]. Prof[esora] Kwietniewskiego widuję czasami – on ma zamiar wyjechać do Warszawy na jakieś półrocze. Do wszystkich plag, jakie spadają na nasze nieszczęśliwe miasto i kraj dodać trzeba terazniejszą wiosnę, niestałość, zmienność jej jest niezwykła. Jeden dzień mamy zimę, pada śnieg obfity, zadymka, wichur – wszystko białe dookoła – nazajutrz potem, *** zimy, mamy wiosnę, topi śnieg znika doszczętnie i mamy wiosnę, po ciepłym dniu wyjaśnia się, w nocy mróz, i dzień zimny z wiatrem wschodnim, bolszewickim.

Dzisiaj „Rezunie” tak hajdamaków tu nazywają, nie bombardują Lwowa. Słychać tylko dalekie detonacje działowe – kilka nocy uprzednich mieliśmy ciągłą kanonadę.

A Sejm walny, ma być on lepszy, aniżeli się po analfabetach i po socjalistach z początku spodziewano.

³⁴ Władysław Dybowski (1839–1910), zoolog, paleozoolog i florysta, autor ponad 100 prac z systematyki mięczaków i gąbek, jego bogaty zbiór mięczaków litewskich został zdeponowany w Muzeum Dzieduszyckich.

³⁵ Jan Kinel (1886–1950), zoolog, entomolog, uczeń Dybowskiego.

³⁶ Jan Hirszler (1883–1951), profesor zoologii i anatomii porównawczej, student B. Dybowskiego i J. Nusbauma-Hilarowicza, po licznych pobytach w zagranicznych ośrodkach naukowych (Monako, Triest, Sewastopol) od 1913 roku profesor Uniwersytetu Lwowskiego, w latach 1918–1939 pełnił funkcję kierownika Katedry Zoologii na Uniwersytecie Lwowskim, organizator ekspedycji naukowej do Liberii (1935–36), jeden z najwybitniejszych biologów II Rzeczypospolitej. Autor licznych, często pionierskich, prac z dziedziny biologii komórkowej i fizjologii. W 1940 roku zagrożony aresztowaniem zadeklarował narodowość niemiecką i wyjechał do Rzeszy, pracował w Kaiser Wilhelm Institut w Dahlem pod Berlinem. Od 1943 roku mieszkał pod Wiedniem, po zwycięstwie Aliantów pracował w amerykańskim urzędzie zdrowia w Wiedniu. W 1948 roku powrócił do Polski, gdzie został uwięziony i skazany za współpracę z Niemcami. Od 1950 roku pracował w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdańsku.

„Precz z inteligencją” jest i dzisiaj zdaje mi się naczelną myślą każdego ludowca i socjalisty – różnica pomiędzy temi dwoma partiami stanowi to, że jedni nawołują „religia” – a drudzy jej nie przyzywają.

Odnosnie do przyszłości, to zdaję mi się rzecz jasna, że na nowo rozpocznie się wojna! Z jednej strony będzie koalicja – z drugiej Niemcy, Moskiewscy i Żydowsy Bolszewicy, Ukraińcy, Czesi, Turcy, Bułgarzy, Węgrzy, Austriacy. Kto wie przy tym czy Bolszewizm nie zjawi się i wśród ludności francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, wszak hasła Bolszewizmu tak przynętne dla ubogich w duchu a tych wszędzie przewaga.

Ja pesymistycznie zapatruje się na najbliższą przyszłość, poprawa stosunków leży daleko przed nami – już jej chyba się nie doczekam.

Jeżeli się warunki podróży z Warszawy do Lwowa polepszą, to przyjeżdżaj P[an] i wprost do nas. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby „krytyczny przegląd awifauny Galicji³⁷” został jak najprędzej wykończony.

Jeżeli na wielkanoc nie będzie można, to przybywaj P[an] na Zielone Świątki. *Światopogląd!* Jak się P[an] nań zapatrujesz? Jestem najświęciej przekonany, że z usunięciem wierzeń naiwnych i cudowności dziecinnych ludzkość potrafi raj uczynić na ziemi, zamiast dzisiejszego padolu płaczu i zgrzytania zębów. Gdy miłość zajmie miejsce nienawiści, a prawda miejsce kłamstwa i obłudy, wtedy nastaną chwile anielskiej szczęśliwości, aby tak było! i z tem życzeniem zapraszam P[ana] dzisiaj.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
31/III

1/IV odczytując dzisiaj list wczoraj napisany widzę, że może będzie niezrozumiałem dla czego zaliczyłem Czechów do wspólki z Niemcami i Żydami bolszewickimi – otóż objaśnić muszę że mam dowody na to, że oni z Bolszewikami moskiewskimi i z Hajdamakami Ukr[aińskimi] są w bliskich stosunkach i niech tylko szala wypadków przechylili się na stronę Bolszewików, natychmiast zmieniają front – Czesi są to wspólnicy najniewierniejsi, na nich nikt i nigdy polegać nie może – za pieniądze i dla zysku zrobią wszystko – honor dla nich jest czczy frazes. Doświadczyłem ich niewierności w latach naszego ostatniego powstania³⁸.

³⁷ W 1913 roku w Pamiętniku Fizjograficznym, Janusz Domaniewski opublikował *Krytyczny przegląd awifauny Galicji*, najprawdopodobniej planował w 1919 roku kolejne wydanie tej pracy.

³⁸ Być może jest to aluzja do opisywanych w książce *Wspomnienie z przeszłości półwiekowej* starań Dybowskiego w trakcie jego misji w Ołomuńcu i Pradze w sprawie uwolnienia internowanych powstańców i generała Langiewicza, jak i niechęci okazywanej przez Czechów powstańczym emisariuszom.

Równie nikczemni jak Czesi, są nasi „Rezunie”, Hajdamacy; ich protoplasty Gonta³⁹ i Żeleźniak⁴⁰ są to prototypy obecnych działaczy. Nie możecie sobie zrobić należytego pojęcia o moralności tych wyrzutów ludzkości. W obec nich Sybiracy „Czołdoni⁴¹” są aniołami.

W chwili gdyśmy byli odcięci od zachodu, gdy cały nawał dziczy obległ Lwów, byliśmy przygotowani na śmierć. Mając w mieście licznych pomocników hajdamackich, Żydzi i mieszkający we Lwowie Rusini, spodziewaliśmy się lata chwila ich najścia. Bez wody, bez światła, bez chleba, nawet kartofli oczekiwaliśmy w skupieniu strasznej doli.

Rząd hajdamacki obiecał wojsku ogromne nagrody za zwycięstwo; 4000 koron gotówką i 6 morgów gruntów każdemu żołnierzowi, który będzie z pierwszych w mieście, oficerom sumy bajeczne obiecano a wszystkim prawo grabieży. Oficerowie niemieccy sztabowi są dowódcami oddziałów, artylerzyści są Niemcy i Czesi, działa i amunicję dostają z Czech i Węgier.

Dzisiaj 1/IV podają dzienniki, że Rumuni wkroczyli do Galicji wschodniej? Może to prim-aprylis. Rozkazy koalicji nie mają żadnego znaczenia wobec Czechów i hajdamaków kpią oni sobie z tych rozkazów – mają nadzieję że Bolszewizm zwycięży.

Oto krótki dodatek do listu wczorajszego.

Śnieg pada gęsty przy temperaturze +1°R ślota, brzydko na dworze.

Uściśnienia najserdeczniejsze przesyłam
Dr. B[enedykt] D[ybowski]
1/IV 1919

³⁹ Iwan Gonta (1705–1768), najemny żołnierz prywatnej armii Franciszka Potockiego, którego zdradził przechodząc na stronę zbuntowanych kozaków, następnie jeden z przywódców koliszczyzny, wystąpienia hajdamackiego na Ukrainie Prawobrzeżnej. Odpowiedzialny za liczne mordy i pogromy został pojmany przez Rosjan i wydany staroście halickiemu, Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, stracony po torturach.

⁴⁰ Maksym Żeleźniak (ok. 1740–1768), kozak zaporoski, jeden z przywódców koliszczyzny. Został wybrany pułkownikiem, następnie hetmanem wojska hajdamackiego. Odpowiedzialny wraz z Iwanem Gontą za rzeź humańską, gdy po opanowaniu zamku w Humaniu w ciągu jednego dnia zamordowano około 20 tysięcy osób. Pojmany przez Rosjan został zesłany do Nerczyńska.

⁴¹ Określenie osiadłych na Syberii potomków zesłańców.

Czcigodny i Kochany P[anie]Januszu!

Jutro wyjeżdża do Warszawy Prof. K[azimierz] Kwietniewski ze swoją rodziną. Przez niego przesyłam P[anu] niniejszą korespondencję.

Niestety mam czasu niewiele, a chciałbym o wielu kwestjach z P[anem] pomówić – z powodu braku czasu będę musiał ograniczać się i tylko pobieżnie dotknę najważniejszych.

1. List obszerny przesłałem drogą pocztową. Czy P[an] go odebrał?

2. List przesłałem przez pocztę do Dr. Polińskiego, czy on doszedł do rąk jego.

3. Miałem P[anu] przesłać oba artykuły, drukowane w Bibl[iotece] Warszawski[ej] niestety nie mogłem ich odszukać – książki moje są zrzucone do kupy; przy moich obecnych zajęciach gospodarskich, pozostając bez służby, przeszukać całego zbioru książek niepodobna. Pisałem do P[ana] Kręckiego, ażeby wypisał T[om] i Str[ony] B[iblioteki] W[arszawskiej] i przesłał P[anu] do gabinetu. Gdyby u niego były odbitki, to prosiłem ażeby chwilowo zechciał P[anu] pożyczyć.

4. Chyba na wielkanoc obecną nie odważysz się P[an] przyjechać do Lwowa. Rezonie strzelają do nas ciągle – P[an] Jarosław [Łomnicki] nie wychodzi z domu z obawy przed szrapnelami i granatami a bombami Rezuniów. Wszakże gdybyś P[an] miał odwagę, to proszę do nas – pokoik na dole już jest gotów dla P[ana].

5. Pisząc do Dr. Władysława [Polińskiego], zapraszałem go na lato, może byście P[anowie] razem przyjechali – miejsce w domu naszym w czasie lata dosyć. Jak P[an] o tem sądzisz czy taka podróż byłaby możebną.

6. W muzeum już zamieszkał następcą P[ana] Prof[esor] Grochmalickiego, Prof. Siemiradzki⁴² rzadko się zjawia, zajęty wojskowością.

7. Dzisiaj odebrałem pierwszy list od Prof[esora] Grochmalickiego] z Poznania, wrażenie bardzo dobre. Roboty będzie miał ogrom – ma rozpocząć wykłady 28/IV – 5 godzin tygodniowo prelekcji, 6 godzin ćwiczenia i kilka wycieczek z uczniami. Kurs I zakończony będzie w lipcu.

8. U nas wiosna, we dnie na słońcu bywa +18 do + 20°R w nocy +7 +6 albo nawet + 4°R tylko. Na krzakach już są pąki, wiejskie **** Sasanki, Pierwiosniki – nawet jakby Fijołki.

⁴² Józef Siemiradzki (1858–1933), paleontolog, geolog i podróżnik.

9. Strzelania nie ustają. Rezunie nie mogą się powstrzymać, dostarczają im Niemcy i Czesi amunicję – prawdopodobnie za darmo.

10. W rury wodociągowe wpakowali Rezunie kupę koni zdechłych.

11. Brak wody strasznie nam dokucza.

12. Mięsa niema wcale.

13. Nadzieja na bliski koniec utrapienia urzeczywistnić się mają jakoby – ale kiedy?

14. Czekam niecierpliwie na wiadomość od PP.

15. Miałem zamiar przesłać jeden artykuł o molluskach bajkalskich do wydawnictwa Tow[arzystwa] naukowego, ale nie zdołałem ukończyć polskiego tekstu, więc odkładam przesyłkę na później.

16. Gdańsk i Haller⁴³ – to są kwestje, których rozwiązać nie zamierzają nasi „przyjaciele” – Czy Paderewski im pomoże?

17. A Sejm nasz walny? Chacun chante pour son couvent⁴⁴

18. Dobrze że *Mysł Niepodległa*⁴⁵ odżyła.

Oto wszystko na teraz.

Jak odbierzesz P[an] niniejszą korespondencję napisz P[an] choćby na kartce.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
11/IV 1919

⁴³ W tym czasie trwały negocjacje z Niemcami i Anglią w sprawie powrotu do Polski z Francji, przez Gdańsk, Armii Polskiej dowodzonej przez generała Józefa Hallera. Zgodnie z rozkazem wydanym przez marszałka Focha, powrót rozpoczął się właśnie w kwietniu 1919 roku.

⁴⁴ Francuskie powiedzenie „Každy śpiewa dla swojego klasztoru” oznaczające, że „každy gra w swoim interesie”.

⁴⁵ Zapewne chodzi o wznowienie wydawania czasopisma.

Oddawca Dr. B. Dybowski
Lwów Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet.
Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski

12/IV 1919

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Dzisiaj wysłałem przez pewną okazję list do P[ana]. Skoro go P[an] odbierzesz, donieś mi P[an] o tem pocztą na kartce. Zarazem zawiadom mnie: czy projekt przybycia do Lwowa da się uskutecznić? Robią nadzieję, że Rezunie pokonani zostaną. Również przyrzekają, że będzie woda – niestety o świetle elektrycznem milczenie.

Zasylamy wszyscy najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia świąteczne.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
12/IV 1919

Oddawca Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

15/IV 1919

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Króciutko obecnie piszę do P[ana] oczekując od niego zawiadomienia o odebraniu dwóch ostatnich moich listów. Przesyłam tę kartkę jedynie dla tego, żem nareszcie odzyskał I i II część *wspomnień przed pół wiekiem*⁴⁶ więc mogę P[anu] przesłać dokładnie rok w którym drukowane były w Bibl[iotece] Warszawskiej.

I część w Tomie 270. 1908 r. str. 510-534

II część Tom 273. 1911 r. (Mam tylko odbitki, paginacji nie podam).

Na tem kończę.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

⁴⁶ Właściwy tytuł to *Przed półwiekiem. Wspomnienia z czasów uniwersyteckich.*

[kwiecień, 1919]

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Nie możesz P[an] sobie przedstawić radości mojej, gdym przeczytał list P[ana] ostatni, z dnia 14/IV b.r 1919. W nim znalazłem realizację naszych dawnych projektów i marzeń z lat 1890^{ych}. Oto com o tych projektach pisał w roku 1898^{ym}, 21 lat temu nazad „Władysław Taczanowski⁴⁷, kustosz gabinetu zoologicznego Uniw[ersytetu] Warszawskiego, marzył o utworzeniu gabinetu zoologicznego imienia Hr[abiego] Konstantego Branickiego, w skład tego muzeum miał wejść cały zbiór Prof. Antoniego Wagi⁴⁸, za który płacił Hr[abia] K[onstanty] B[ranicki] wówczas 20.000 r.d, następnie miał być weń wcielony zbiór P[ana] Jana Zawiszy⁴⁹ i wszystkie podówczas jeszcze niesprzedane zbiory nasze ornitologiczne i inne. Kustoszem dożywotnim płatnym z funduszków, Hr[abiego] K[onstantego] B[ranickiego] miał zostać jeden z trzech kandydatów mianowicie ja, albo Konstanty Jelski⁵⁰, lub też Jan Sztolcman⁵¹. Taczanowski pisał nagłaco do mnie, bawiącego wówczas w Dorpacie, ażebym się podjął tego obowiązku. Odmówiłem stanowczo, wiedząc z doświadczenia a także i poniekąd intuicyjnie czując, że przysłowie białolechickie słusznie głosi, iż kto na czyim wozie jedzie, ten piosenkę śpiewać musi... Oświadczyłem więc otwarcie Hr[abiemu] K[onstantemu] B[ranickiemu] że podjąć się roli Kustosza nie mogę i że z mojej strony proponuję na tę posadę kolegę mojego gimnazjalnego Konstantego Jelskiego.

Następnie pertraktacje nasze z Prof[esorem] A[ntonim] Wagą o kupno jego zbiorów rozbiły się, wobec jego oświadczenia, że do końca życia swego nikomu zbiorów nie sprzeda. Gdy więc w ten sposób marzenia Taczanowskiego na razie rozwiane zostały, już mnie więcej nie nakłaniał do pozostania w kraju...

Pojechałem na Kamczatkę – Gdym wrócił dowiedziałem się od Taczanowskiego że on projekt dawniejszy i teraz pragnie przyprowadzić do skutku, bo

⁴⁷ Władysław Taczanowski (1819–1890), ornitolog i arachnolog, współpracownik i przyjaciel Dybowskiego. To właśnie Taczanowski, pomimo bardzo trudnych warunków, uczynił warszawski Gabinet Zoologiczny jedną z najważniejszych europejskich kolekcji zoologicznych drugiej połowy XIX wieku.

⁴⁸ Antoni Waga (1799–1890), zoolog, entomolog, arachnolog, profesor języków klasycznych, podróżnik i historyk nauki, przyjaciel i mistrz Władysława Taczanowskiego.

⁴⁹ Jan Kazimierz Zawisza (1822–1887), archeolog i specjalista prehistorii, pionier badań prowadzonych w polskich jaskiniach, społecznik, mecenas sztuki i nauki, właściciel Ojcowa, szczególnie zasłużony dla ochrony przyrody, zgromadził znaczące zbiory archeologiczne i paleontologiczne.

⁵⁰ Konstanty Jelski (1837–1896), zoolog, podróżnik, nadsyłane przez niego okazy z Gujany Francuskiej i Peru stanowiły bardzo ważną część warszawskiej kolekcji zoologicznej.

⁵¹ Na temat Jana Sztolcmana, zoologa, podróżnika, dyrektora Muzeum Branickich, wicedyrektora Muzeum Zoologicznego w Warszawie, „przyrodnika, który uratował żubra”, patrz P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, 2018. *Z dziejów Gabinetu Zoologicznego. Korespondencja Jana Sztolcmana (1854–1928)*. „Memorabilia Zoologica”, N.S. 3/2018. Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa, 183 s.

spadkobierca⁵² Hr[abiego] K[onstantego] B[ranickiego] zgadza się na utworzenie muzeum imienia Branickich na Frascati. Do tego muzeum oddaje Wł[adysław] Lubomirski⁵³ swoje zbiory mięczaków, Dr. Sznabel⁵⁴ ma oddać swoje zbiory dipterologiczne, Magister Ślusarski⁵⁵ swoje zbiory mięczaków krajowych, sam Taczanowski zbiory pajaków, mnie doradza, ażebym ofiarował zbiory krajowych tęgopokrywowych owadów, które mi zapisał P[an] Jan Wańkowicz⁵⁶. Na tę propozycję przystałem, pod tym wszakże warunkiem: że wszystkie okazy każdego gatunku, choćby ich było całe setki, zostaną ustawione w zbiorze uporządkowanym i określonym, a następnie, że zbiór Prof[esora] Antoniego Wagi zostanie zakupiony przez zarząd muzeum Branickich i wszystkie krajowe gatunki tęgopokrywowych tego zbioru wcielone do zbioru Wańkowicza. Taczanowski obiecał, że warunki moje zostaną uwzględnione, tymczasem inaczej się stało. Oddano do opracowania zbiory Wańkowicza dwóm entomologom i w zapłatę za ich trudy pozwolono zabrać wszystkie dublety, a tych była ilość znaczna, obok tego bezwzględnie odmówiono kupna zbiorów Prof[esora] Wagi.

Prof. Waga miał od starych Pusłowskich przyobiecane mieszkanie w ich kamienicy w Warszawie aż do zgonu – Mieszkanie było obszerne – Właściciele kamienicy dali od siebie szafy i komody do mieszkania, w których Waga pomieścił ogromne swoje zbiory i sądził że aż do śmierci nikt jego samego ani jego zbiorów z miejsca ruszać nie będzie.

Gdy wszakże starzy Pusłowscy zeszli do grobu, spadkobiercy sprzedali kamienicę i nie zważając na obietnicę wyrzucili Wagę i jego zbiory. Dzięki życzliwości Hr[abiego] K[onstantego] Branickiego, który utrzymywał stale starego Profesora, znalazł on przytułek we Frascati, a jego zbiory bez szaf, zwalone do skrzyń, znalazły pomieszczenie w pokoiku na strychu głównego gmachu Frascati.

⁵² Ksawery Branicki (1864–1926), mecenas nauk przyrodniczych, ojciec Konstancy i Antoni Waga rozwinięli jego zainteresowania przyrodnicze. Przekonany przez Władysława Taczanowskiego, w celu ochrony zbiorów zoologicznych przed ewentualnym kolejnym rosyjskim rabunkiem, założył w 1887 roku, projektowane już przez jego ojca, Muzeum Branickich na Frascati w Warszawie, przekazane w 1919 roku narodowi polskiemu.

⁵³ Władysław Lubomirski (1824–1882), przyrodnik malakolog, mecenas warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, zesłany za sprzyjanie Powstaniu Styczniowemu. W rodzinnym majątku w Stanisławowie zgromadził duży zielnik. Po powrocie z zesłania zamieszkał w Warszawie, gdzie aklimatyzował rośliny syberyjskie przesyłane przez Dybowskiego i południowoamerykańskie przez Konstantego Jelskiego oraz Jana Sztolcmana. Utworzył bibliotekę malakologiczną złożoną z ponad 300 woluminów oraz cenny zbiór konchiologiczny (około 8000 gatunków), właśnie o tym zbiorze pisze Dybowski w liście do Domaniewskiego.

⁵⁴ Jan Schnabl (1839–1912), lekarz i entomolog, zgromadził znaczącą kolekcję muchówek Euroazji.

⁵⁵ Antoni Ślósarski (1845–1897), zoolog, jeden z najwybitniejszych popularyzatorów nauk przyrodniczych. Pedagog, nauczyciel Marii Skłodowskiej, katalogował i porządkował zbiory Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem.

⁵⁶ Jan Wańkowicz (1835–1885), entomolog, ziemianin, specjalista systematyki chrząszczy, muchówek i błonkówek. Jego bardzo duża kolekcja entomologiczna trafiła wraz z biblioteką do Muzeum Branickich.

Po śmierci Prof[esora] Wagi, spadkobierca, wnuk jego rodzony P[an] Groblewski, uczeń mój na Uniwersytecie we Lwowie, miał objąć sukcesję po Profesorze. Biedny chłopak, słuchacz farmacji prosił mnie ażebym się zajął inwentaryzacją zbiorów i biblioteki – Wezwałem moich kolegów z Syberii: Pan[a] Stanisława Kieślińskiego i P[ana] Pawła Chatynieckiego, którzy ofiarnie podjęli się tego zadania, ja od czasu do czasu dojeżdżałem ze Lwowa. Inwentarz nie mógł być dokładnie sporządzony bo zbiory nie były zdeterminowane, więc tylko ilość i objętość pudeł z owadami mogły być podane.

Zbiory były stosunkowo ogromne – zwróciłem się osobiście do Syna Hr[abiego] K[onstantego] Branickiego ażeby zakupił te zbiory, oddając je za pół ceny, jaką wyznaczył przedtem Ojciec jego.

Hr[abia] Syn – ani słyszeć nie chciał o kupnie – Zawiedziony przez niedotrzymywanie warunków przeze mnie stawianych – udałem się do Akademji w Krakowie proponując kupno – P[an] Groblewski oświadczył, że nie stanowi ceny lecz, że odda zbiory za tę sumę, jaką Akademia naznaczy – Całe te zbiory kupione zostały za parę tysięcy złotych reń[skich]. Konstanty Jelski kustosz zbiorów Akademji wysłany został do Warszawy, ażeby je zapakował i zabrał. One są dzisiaj w magazynach zbiorów Akademji o ile wiem dotąd nie uporządkowane.

Obojętność Hr[abiego] Syna do instytucji przez ojca założonej i nie dotrzymywanie warunków obiecanych przez ojca, boleśnie mnie dotknęły. Zdawało się nawet że cała ta instytucja nie ma wcale szans egzystencji. Ale z powrotem P[ana] J[ana] Sztolmana do Warszawy i zajęciem miejsca kustosa w muzeum Branickich poprawiły się jej losy. Wszystko to co dotąd zrobiono dla tego muzeum zawdzięczać trzeba taktowi Sztolmana i umiejętności jego zażywania arystokracji dla celów instytucji.

Dzisiaj gdy powstaje projekt utworzenia Muzeum Narodowego, to instytucja Branickich na Frascati będzie pięknym przyczynkiem do niego, do tego pójda zbiory Gabinetu Warszawskiego Uniw[ersytetu]. – Ja z mojej strony oddaję zbiory mięczaków i kielży bajkalskich oraz zbiory czaszek i szkieletów kamczacki[ej] fauny. Następnie wszyscy kolektorowie pośpieszą deponować swoje zbiory w instytucji narodowej.

Jabym sądził, że miejsce na muzeum powinno być wybrane, że miałyby odosobnione, otoczone plantacjami i ogrodem botanicznym a także zwierzyńcem nauce poświęconym – przy obfitym wodostanie.

Marzenia nasze oby się ziściły – tym czasem biedna nasza ojczyzna – Ludy z niej bez myśli o pomyślności jej całej – kiedy to ona będzie miała tyle środków, ażeby poświęcić mogła olbrzymie sumy na muzeum narodowe – Dzisiaj wojsko bez butów – Cała inteligencja bez środków do życia więc realizacja naszych marzeń jest wielce daleką jeszcze. Wszakże tu nie chodzi na razie o utworzenie stante pede⁵⁷

⁵⁷Natychmiast.

Muzeum Narodowego nie chodzi, ale głównie o oddzielenie Gabinetu Zoologicznego Warszawskiego od Uniwersytetu, tworząc dla niego instytucję samodzielną. Otóż odpisując treściwie na list Pański oświadczam, że oddzielenie Muzeum Zoologicznego od Uniwersytetu i stworzenie zeń oddzielnej instytucji, uważam za sprawę bardzo ważną dla nauki, a nadto za nagłą i konieczną.

Zdanie, które tu wypowiedziałem, podzielali: Taczanowski, Prof. Wrześniowski⁵⁸, Hr[abia] Konstanty Branicki, Ks. Władysław Lubomirski, Jan Zawisza, Generał Radoszkowski⁵⁹, Dr. Schnabl i w ogóle wszyscy nasi przyrodnicy zoologowie, to też projekt, który P[an] wznawiasz i masz nadzieję przeprowadzić, raduje nas niezmiernie.

Gabinet Zoologiczny Warszawski od roku 1832 do 1864 pozostawał jako instytucja samodzielna pod dyktando Profesorem Feliksem Pawłem Jarockim⁶⁰. Od roku 1855 kustoszem przy tym Gabinetcie był mianowany Władysław Taczanowski. Dopiero po utworzeniu Szkoły Głównej, oddano gabinet pod zarządek Prof[esora] Zoologii tej szkoły, ale już wtedy, gdy po nagłej śmierci Prof. Konstantego Gorskiego⁶¹, obejmowałem Gabinet, łożyłem starania, ażeby Taczanowskiego podnieść do godności dyrektora Muzeum, zawiadującego samodzielnie ową instytucją. Miałem wtedy nadzieję, że mi się to uda, mając *** w ówczesnym Kuratorze Krzywickim⁶², doradcą życzliwego dla tej idei przełożonego – liczyłem na powodzenie.

⁵⁸ August Wrześniowski (1836–1892), zoolog, współpracownik Dybowskiego, po jego zesłaniu na Syberię, objął kierownictwo Katedry Zoologii UW, specjalista systematyki pierwotniaków i skorupiaków obunogich, ostatecznie rozstrzygnął problem odrębności gatunkowej tura i żubra, pedagog i tłumacz prac przyrodniczych.

⁵⁹ Oktawiusz Radoszkowski (1820–1895), entomolog, generał artylerii w rosyjskiej armii, znawca systematyki błonkówek, współpracownik W. Taczanowskiego.

⁶⁰ Feliks Paweł Jarocki (1790–1865), zoolog, organizator i pierwszy kustosz warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, autor 6-tomowego podręcznika *Zoologia czyli zwierzętopismo ogólne* (1821–1838).

⁶¹ Konstanty Gorski (1823–1864), zoolog, profesor Anatomii Porównawczej, zgromadził znaczący zbiór muszli, który podarował Wileńskiej Komisji Archeologicznej, naukowy opiekun warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, zaszczytowany przez carską administrację popełnił samobójstwo w 1864 roku.

⁶² Kazimierz Krzywicki (1820–1883), dyrektor Komisji Oświecenia i Wyznań Religijnych, współpracownik Aleksandra Wielopolskiego, „na własną prośbę” zdymisjonowany wyjechał do Dreżna, wcześniej znany jako zwolennik autonomii Królestwa Polskiego zmienił poglądy i występował jako orędownik wyrzeczenia się przez Polskę wszelkich aspiracji niepodległościowych, a nawet języka i religii oraz całkowitego związania z Rosją.

Jeszcze raz, mianowicie po powrocie moim z Syberji, bawiąc w Petersburgu chwilowo, próbowałem wznowić starania o utworzenie z Gabinetu Zoologicznego Warszawskiego instytucje samodzielnej z naczelnym dyrektorem Taczanowskim – obiecali mi swoją pomoc Prof. Kessler⁶³, Akademik Strauch⁶⁴ – wyjazd mój jednak nagły na Kamczatkę przeszkadzał dalszym staraniom.

Oto wszystko co w sprawie Muzeum Zoologicznego Warszawskiego powiedzieć mogę w tej chwili, i to co o muzeum zoologicznym imienia Hr[abiów] Branickich powiedzieć można.

Stosując się do życzenia Pańskiego kreślę na osobnej kartce odpowiedz na list P[ana] z dnia 14/IV b.r.

⁶³ Karol Kessler (1815–1881), zoolog, profesor Uniwersytetów w Kijowie i Petersburgu, nauczyciel Jelskiego i współpracownik warszawskiego Gabinetu Zoologicznego.

⁶⁴ Aleksander Strauch (1832–1893), zoolog, herpetolog, dyrektor Muzeum Zoologicznego Akademii Nauk w Petersburgu. Współpracował z warszawskim Gabinetem Zoologicznym opracowując gady z Ameryki Południowej przysyłane przez Jelskiego jak i syberyjskie ze zbiorów Dybowskiego.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Zaraz po odbiorze listu P[ana] z Zakopanego, odpisałem P[anu] pod adres „Krywań”, następnie przesłałem list przez pocztę i kartkę w ślad za nią; uprzednio przesłałem przez Prof[esora] Kwietniewskiego list do Pana i drogą pocztową kartkę z oznajmieniem, że list został przesłany przez okazję pewną; w taki sposób znajdziesz P[an] po powrocie z Zakopane[go] 2 listy i 2 kartki.

Stosownie do życzenia P[ana] napisałem na osobnej ćwiartce, to co masz P[an] przedstawić w swoim memorjale.

Marzenia nasze ujrzeć Muz[eum] Narodowe, dźwignięte i funkcjonujące! – tego, o ile mi się zdaje, ani ja, ani nawet P[an] się nie doczekamy, bo na utworzenie takiego Muz[eum] potrzebne są Miljardy – a do tego: porządnie i patriotycznie funkcjonujące wszystkie ogniwa wielkiego łańcucha państwowego. Niestety ani pierwszych warunków, ani drugich nie mamy, a kiedy je mieć będziemy?

Brak uczuć obywatelskich widzimy dookoła siebie. Nawet cienia patriotyzmu, uczuć społecznych, obywatelskich nie widać wśród naszych ziomków. Zamiast poświęcenia dla dobra ojczyzny widzimy paskudztwo powszechne. Każdy rad wyzyskać innych.

Moralność została absolutnie nie obowiązującą – Bolszewizm (powinien być nazwany Żydowizmem) jest dzisiaj dominującym wszędzie czy nasze społeczeństwo z choroby powszechnej wyjdzie cało, to dopiero przyszłość pokaże. Otóż od tej przyszłości zależy urzeczywistnienie naszych marzeń.

W obecnej chwili chodzi głównie o to, ażeby Muz[eum] Zool[ogiczne] zrobić instytucją samodzielną, rządzącą się niezależnie od Prof[esora] zoologii. Czy się to uda?

Po odebraniu listów moich, uprzednio wymienionych, napisz P[an] chociażby na kartce tylko. Obecnie przesyłam przez pewną okazję: I i II część mych pamiętników, drukowanych w Bibli[otece] Warszawskiej – są tam i korekty. Po ogłoszeniu na nowo, trzeba byłoby dodać Index – ja sam to ostatecznie przy korekcie, którą koniecznie mieć muszę. III i IV część masz P[an] w manuskryptach. V część przepiszę i prześlę jak można najspieszniej.

Na tych 5^{ciu} częściach pamiętnik zakończony być może, przed parę dniami odebrałem list od P[ana] Dr. W[ładysława] P[olińskiego] podziękuj mu P[an] w moim imieniu, osobno napiszę do niego, skoro się trochę urządzimy w mieszkaniu, po tych strasznych chwilach bombardowania nas przez Rezuniów.

Dzisiaj dowiedziałem się, że Dr. Jakóbski⁶⁵ był w Warszawie, czy się widział z P[anem]?

⁶⁵ Antoni Władysław Jakubski (1885–1962), zoolog i podróżnik, specjalista systematyki brzocho-rzęsków i niesporczaków, zdobywca Kilimandżaro, profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

Od Dr. J[ana] Grochmalickiego miałem króciutką wiadomość – rozpoczyna wykłady 28/IV.

O M[uzeum] Dzieduszyckich komunikowałem P[anu] uprzednio; obecnie tylko donoszę, że Dr. Fuliński⁶⁶ jest sekretarzem w M[uzeum] Dzieduszyckich.

Po szeregu dni wiosennych, nastąpiły zimna i przymrozki – temp. w nocy bywa -1°R albo ± 0 , we dnie $+ 2$ albo $+ 3^{\circ}\text{R}$, wypadł nawet śnieg, który leżał prawie dzień cały na dachach, pomimo zimna zielenieją drzewa. Jarzębiny już w pąkach kwitnących. – Brzozy listkami drobnymi pokryte, Narcyzy żółte w pełnym kwiecie. Dzieciaki znoszą pierwiosnki i fijołki – zaczynają kopać w ogrodach, przygotowując ziemię na pola kartoflowe.

Ten list wysłałem przez okazję pewną. Jedzie do Warszawy Dr. medycyny – przyjaciółka mojej córki Jani – razem studiowała z nią tu we Lwowie – razem praktykowały w Wilnie, podczas internowania nas przez Moskali. P[anna] Emilia Sołtysikówna już dzisiaj P. *** jedzie z mężem i dzieckiem niemowlęciem na stały pobyt w Warszawie.

Wyjeżdża w piątek – dziś mamy środę. Jeżeli doręczy osobiście pocztę to oprowadź P[an] po Gabinetce, wskaż na okazy bardziej interesujące.

Obecnie cicho u nas, ustała ciągła kanonada, ogłuszające nas w przeciagu od 1/XI 1918, do 22/IV 1919 – gdyby się to bombardowanie nie powtórzyło, wszakże za mało tu mamy wojska – a Bolszewiki idą jakoby już na Tarnopol, a z tamtąd mają dotrzeć wraz z Rezuniami do Lwowa. Może Halerowczycy przyjdą nam w pomoc?

Kończę dzisiaj 23/IV, bo jutro rano musimy odnieść list i pocztę do P[aiństwa] Pieradzkich.

Żegnam więc –

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
23/IV 1919

Odbitkę z Pam[iętnika] Fizjogr[aficznego] posyłam P[anu].

Warto pomyśleć o utworzeniu Tow[arzystwa] aklimatyzacji i hodowli zwierząt w ogrodzie zoologicznym – Może Hr[abia] Branicki i Sztolcman poparli by taki projekt.

⁶⁶Benedykt Fuliński (1881–1942), zoolog, uczeń Dybowskiego, embriolog i badacz wirków, brał udział w walkach o Lwów za co został odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Orła Lwowskich.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

List P[ana] z dnia 29/V odebrałem 8/VI, z nim, jak uprzednio ze wszystkim korespondencjami była zwłoka widocznie w cenzurze – Kontrola cenzury wojskowej jest konieczna u nas – z powodu wrogów wewnętrznych – szcurów wędrownych i Rezuniów. Najlepiej koperty nie zaklejać. Odpisuję dopiero dzisiaj 12/VI. Najpierw odpowiadam kolejno na kwestie dotknięte w liście P[ana].

1) Choruję na nogi, brzękną mi stopy i stawy – obrzęknięcie się zmniejsza, gdy leżę z podniesionymi nogami, muszę tedy często leżeć, a podczas leżenia trudno pisać, z tej racji ograniczyć się musiałem do najniezbędniejszych korespondencji.

2) Przypisywanie 5^{tej} części pamiętnika odkładam na później.

3) O projekcie osobnych zarządów dla Gab[inetów] Przyrodniczych – mówiłem z Hirszlerem, nie wiem jednak czy on popierać będzie taki projekt, jak z rozmowy z niniejszej wnioskuje to on byłby uważał za ubliżenie dla katedry zoologii. Zresztą rozmowa nasza prowadzona była w czasie gdy ojciec H[irszlera] dogorywał. Umarł on nazajutrz po mojej bytności w Gabinetie.

4) Bardzo rzadko wychodzę, więc już od niepamiętnych czasów nie byłem w Muz[eum] Dziedusz[yckich].

5) Dobrze byłoby gdybyś P[an] już dokończył pracę o Awifaunie Galicji. Nazwa ta nie jest anachronizmem, ale wykazuje że zbiory pochodzą z prowincji tem mianem zwanej. Jabym był nawet tego zdania ażeby Galicja, poznańskie – Litwa stanowiły autonomiczne jedności państwa polskiego – lepiej były się rządziły pod wspólną Władzą Centralną, ale centralizacja jest rosyjska np. gdzie z Petersburga rządzono Kamczatką i Ministrowie stanowili czy Piotropawłowski ma mieć bruki i sikawkę parową – to jest wprost śmieszne, a jednak Galicją tak rządzają z Warszawy, jak Kamczatką z Petersburga.

6) Co do zamierzonej sprawy P[ana] o ogólnej zoogeografii Polski, to uważałbym że publ[ikacja] za wczesną, zresztą o tem krótko mówić i pisać nie sposób.

7) Rad jestem, że jest nadzieja widzenia się z P[anem] w sierpniu. Czekamy z sercem otwartem – z mieszkaniem etc. Mamy już wodę, oświetlenie elektryczne, tramwaj jest w ruchu. Tylko paskarstwo straszne, może gorsze jak u was.

8) Kto to jest Janicki [Konstanty Janicki] – jaka jego specjalność, to rzecz ciekawa, gdzie jest Profesorem? Prof. Kaz[imierz] Kwietn[iewski] widuje się prawdopodobnie z P[anem] czy się on doczeka miejsca poza Lwowem?

9) Dr. Fuliński, jak już pisałem jest sekretarzem w Muz[eum] Dzied[uszyckich]. Dzień był w Warszawie czy widział się z P[anem]? Jest to kandydat na posadę poza Lwowem. Dr. Jakubski jest w wojsku chyba już majorem, albo pułkownikiem, wykazał jakoby wielkie zdolności na polu walki obecnej.

10) Prof. Hirszler jeździł do Warszawy, jakoby w interesie Tow[arzystwa] Kopernika, *** że sprawa tego Tow[arzystwa] dobrze stoi. Ze Lwowa uciekają Prof[esorowie] teraz znowu ubył dwóch Prof[esorów] nad[zwyczajnych] z jednej strony brak patriotyzmu obowiązującego Prof[esorów] Lwowskich z drugiej strony powinno ministerjum dbać o to, ażeby uniwersytety na kresach miały jak można najlepsze siły – tym czasem ściągają je z kresów – to źle. Zdaje mi się że odpowiedziałem na wszystko o czym była mowa w liście P[ana].

A teraz pomówię o rzeczach innych.

1) Prof. Dr. Grochmalicki przerwał już od długiego czasu korespondencję ze mną. Co jest tego powodem nie wiem.

2) Napisałem artykuł o Całości Litwy⁶⁷. Byłbym bardzo ciekaw jak się P[an] zapatrujesz na tę myśl? Królewicy są tego zdania, że Polska powinna wykroić pas Polski z Litwy, jak Białystok, Grodno, Wilno, a resztę polsko-litewską oddać na pastwę Żmudzinów, Białorusinów, etc. W taki sposób byłoby Wilno zeszło na miasto prowincjonalne Polski. Ja przeciwnego jestem zdania, ażeby się Litwa federacyjnie połączyła i cała Federacja jako wielka Litwa, złączyła się z Polską rdzenną w unii braterskiej jako równi z równymi, wolni z wolnymi – Wilno byłoby stolicą wielkiej Litwy, Warszawa stolicą Wielkiej Polski. Na wykrajaniu pasa polskiego nie przystaję.

3) Inna kwestia mnie zajmuje mianowicie: My proponujemy narodom, mającym się połączyć z Polską równość i moralność, bez żadnej myśli o hegemonji czy to narodowościowej, czy językowej. Czy też wyznaniowej – (oczywista rzecz, że tu nie ma mowy o Żydach). Tymczasem intryguje kler katolicki, ażeby Polska uznała relig[ię] katolicką jako panującą. Tutaj urządzono klerykalną demonstrację – była mała awantura – ale będzie większa – co powiedzą protestanci ze Śląska [i] na Mazurach – unicy i prawosławni – klerykali chcą naszkodzić tamtym wyznaniom.

W ogóle każda partia, każda klasa myśli tylko o sobie, a całość państwa nikogo nie obchodzi. Tak np. w kwestii agrarnej przed laty bawiłem w Petersburgu podczas I zebrania parlamentu rosyjskiego. Pantielejew⁶⁸ kadet zaprosił mnie na zebranie towarzyskie Kadetów u niego – Przy sutej wieczerzy i licznych toastach mówiono ciągle o kwestji agrarnej, o konieczności znieść wielką własność i podzielić ziemię pomiędzy włościan, wymuszono maksimum posiadania ziemi. Wysłuchawszy długie gawędy poprosiłem o głos. Nasamprzód zapytałem dlaczego P[anowie] głównie zwróciliście uwagę na wielką własność ziemską, wszak jest

⁶⁷ Być może chodzi o artykuł z 1917 roku z Kuriera Lwowskiego (35/61) *Litwa i Litwini. Jak pojmować nazwy: Litwa i Litwini i jaki jest stosunek Litwy i Litwinów do Polski.*

⁶⁸ Łogin Fiodorowicz Pantielejew, przyjaciel Dybowskiego, więzień polityczny, sprzyjał polskim aspiracjom niepodległościowym, działacz partii kadetów, Dybowski poświęcił tej postaci rozdział w swojej książce *Wspomnienie z przeszłości półwiekowej* (1913).

jeszcze w[ielka] własność na innych polach np. ogromne kamienice w stolicy, ogromne fabryki jak np. Glasmera gdzie 2000 robotników pracuje – banki przeróżne etc – trzeba sprawiedliwie i tę wielką własność wywłaszczyć na rzecz niemających, a także i w[ielką] własność umysłową ograniczyć, wszystkich zrównać – wszyscy będą ubodzy w duchu, ubodzy w mieniu ale równi – wszak o to PP[anom] chodzi – czy państwo co na tem zyska – wątpić należy. Tak wielka fabryka Glasmera produkująca ogromne ilości materiału ważnego dla kultury rolnej dając robotnikom także warunki egzystencji, jakich nie mają rolnicy włościanie. Właściciele ziemi zgniecieni – to samo z bankami to samo z gmachami etc. Mnie się zdaje, że pierwszym obowiązkiem: podnieść oświatę, moralność i trzeźwość w narodzie, o to głównie się starać, a nie pobudzać apetyty tłumu na cudzą własność – Czy jest tu choć jeden z P[anów] właściciel ziemski. Zapytałem – okazało się że nie było ani jednego – byli atoli właściciele *** po miastach, redaktory gazet – a pomiędzy nimi 5 Żydów tak też jest i teraz u nas w Sejmie walnym. Taki Witos⁶⁹, et consortes myślą tylko o sobie, prowodyrzy socjalistów są to po większej części bogaci burżuje jak np. Diamand⁷⁰, Jadhs, Daszyński⁷¹, albo osławiony Stapiński zwą siebie Socjalistami. Żydzi komuniści – bundowcy⁷²– bolszewicy są to burżuje w całym słowa tego znaczenia.

Oto główne myśli z którymi ciągle się noszę. Dotąd nikt w Sejmie nie przemawiał za zmienianiem Szynków, za abstynencją, za moralnością, za zabronieniem gry w karty etc. etc. a rozbijają się o to, ażeby zapewnić swoim partjom hegemonję. Miał zupełną rację P[an] A[ndrzej] Niemojewski w swoim artykule o Sejmie ustawodawczym⁷³. Skończyłem – teraz mi pozostaje jeszcze parę słów dorzucić o aurze tegorocznej. Rzadko bywa taki maj jak niniejszy, któryśmy przebyli pałac w piecu co drugi dzień, przy cenie węgla po 35 certnar. Czerwiec trochę cieplejszy ostatnie 3 dni były nawet gorące – Drzewa świetnie się rozwijają, bujne, ogromne liście na klonach. Jarzębini – łozy i wierzby, brzozy obficie pokryte bujną zielenią. Bzy już okwitają. Piwonje dopiero teraz kwitnąć zaczęły. Kartofle w naszym ogródku już powschodziły gdzie indziej dopiero teraz sadzą.

Chrzęszczów we Lwowie było mało. Gdzie indziej np. w Sokalu miały być liczne. Jaskółek i Jerzyków bardzo mało, szczury ogromnie się rozplodziły – myszy także dużo.

⁶⁹ Wincenty Witos (1874–1945), działacz ludowy, poseł, trzykrotny premier R.P.

⁷⁰ Herman Diamand (1860–1931), prawnik i działacz socjalistyczny, poseł na Sejm II R.P.

⁷¹ Ignacy Daszyński (1866–1936, działacz socjalistyczny, jeden z twórców i liderów PPS, premier rządu lubelskiego w 1918 roku, poseł na Sejm II R.P., Marszałek Sejmu w latach 1928–1930.

⁷² Członkowie Bundu, Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego na Litwie, w Polsce i Rosji, żydowskiej partii socjalistycznej działającej w różnych krajach Europy.

⁷³ Patrz przypis 12.

Córka nasza Jania funkcjonująca w szpitalu krajowym w Sokalu była przez cały czas wojny z Rezuniami internowana w Sokalu – szpital krajowy zamieniono na wojenny Rezuński. Dzięki tylko komendantowi dosyć wykształconemu człowiekowi – ocalała pełniąc czynność lekarza – obecnie przybyła do Lwowa i jest czynną w szpitalu chorób zakaźnych. Nasz syn inwalida wojskowy pracuje w dziale amunicji o 5 kiln. od nas codziennie musi przebyć tę przestrzeń śpiesząc na nocleg do domu.

Ja się dziwię jak P[anowie] dajecie sobie radę w Warszawie, gdzie paserstwo kwitnie najpiękniej.

Oto już wszystko – więc żegnam P[ana] przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia wszelkich pomyślności.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

Przed chwilą odebrałem list od Grochm[alickiego] cieszy się bardzo z ofiarowanych okazów przez Tow[arzystwo] Krajoznawcze.

Oddawca Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów. Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

28/VI 1919

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu

W tej chwili 28/VI o godz. 10 z rana odebrałem list P[ana] z dnia 25/VI, króciutko odpowiadam, przesyłając tę kartkę przez okazję – która jutro 29/VI będzie w Warszawie, wrzuci tę kartkę do skrzynki, więc może wcześniej odbierzesz P[an] moją odpowiedź niż uprzednią po 13 dniach.

1) Oczekujemy przybycia P[ana]. Droga z kolei wiadoma, tramwaj jest w ruchu.

2) Pokoik dla P[ana] będzie gotowy.

3) Tu miano wiadomości (Rogała) że Dr. J[an] Grochmalicki będzie we Lwowie w Lipcu.

4) O reszcie pomówimy przy widzeniu, cieszę się z prędkiej nadziei zobaczenia.

Piszę strasznie prędko

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów. Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

11/VIII 1919

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu

List P[ana] z dn. 3/VIII odebrałem dzisiaj 11/VIII zanim listem odpowiem przesyłam obecnie kartkę.

1) P[an] A[ugust] Kręcki już mię zawiadomił o łaskawym P[ana] zajęciem się drukiem pamiętnika brata Emila⁷⁴. Dziękuję P[anu] serdecznie. Jesteś P[an] szczęśliwy w swoich przedsięwzięciach, więc może i ta sprawa druku pomyślny znajdzie koniec.

2) P[an] A[ugust] K[Kręcki] powiadał, że oddał P[anu] manuskrypt o polo[no]filskiej epoce wśród Moskali podczas wojny obecnej – czy ten artykuł ma nadzieje na druk?

3) P[an] J[an] Grochmalicki jest jeszcze we Lwowie. W czasie swej wycieczki zdobył ciekawe okazy Branchipusa⁷⁵ i okaz Apusa⁷⁶.

W tych dniach wyjeżdża przez Warszawę do Poznania – dałem do muzeum w Poznaniu Podicepsa⁷⁷. Colymbus⁷⁸. i Fulica atra⁷⁹ zabite przypadkowo na Kamczatce. Przez niego prześlę list do P[ana]. Zabieram się napisać list do P[ani] małżonki zapraszając na przyjazd do Lwowa.

Z głębokim szacunkiem
Dr B[enedykt] D[ybowski]

⁷⁴ Emil Dybowski (1829–ok. 1915), stryjeczny brat Benedykta, agronom i ziemianin, po Powstaniu zesłany na Syberię. Jego pamiętnik, długo uznawany za zaginiony, zostały odnaleziony w zbiorach wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wydany dopiero w 2017 roku, patrz: *Pamiętnik Emila Dybowskiego*, oprac. A. Brus, seria: *Kresy w polskich pamiętnikach i listach (1795–1918)*, t. 7, Warszawa 2017, s. 182.

⁷⁵ *Branchipus* Schaeffer, 1766, skorupiak.

⁷⁶ Przekopnica wiosenna, *Lepidurus apus* (Linné, 1758).

⁷⁷ Perkoz, *Podiceps* Latham, 1787.

⁷⁸ Nur, *Colymbus* Linnaeus, 1758, nazwa zniesiona decyzją Międzynarodowej Komisji Nomenklatury Zoologicznej i zastąpiona przez *Gavia* J.R. Forster, 1788.

⁷⁹ Łyska, *Fulica atra* Linnaeus, 1758.

Czcigodna Pani Ireno!

Małżonek P[ani] P[an] Janusz, nie mógł zakończyć swych prac, jakie miał wykonać we Lwowie, musiał wracać do Warszawy. Otóż proponowałem, ażeby zimową porą zawitał do nas, a za pomocnicę przy pracy wziął P[anią]. – Może i ja mógłbym P[ani] dopomóc przy wymiarach ptaków, bo sędzę, że wymiary te są konieczne przy szczegółowym wypracowaniu Awifauny Galicyjskiej.

Gatunków ptaków w Muz[eum] Hr[abiów] Dzied[eduszyckich] jest przeszło 286.

Okazów ptaków liczono: 1454.

Jakie wymiary powinny być brane? To P[an] Janusz postanowi: (skrzydło, ogon, dziób, skok i środkowy palec). Niech P[an] Janusz Pani wskaże jak te wymiary wykonywać; trzeba się wprawić przez kilkakrotne wymierzanie, tak by liczyć można było, iż w dzień jeden 100 ptaków wymierzyć potrafimy, więc przez dwa tygodnie dałaby się cała praca uskutecznić.

Oto na razie projekt, który jeżeli znajdzie aprobatę u małżonka Pani pragnąłbym, ażeby przyszedł do skutku. Jak widzi P[ani] nie zapraszam Ją na zabawy i odpoczynek, lecz na pracę, której wykonanie jak mi się zdaje będzie z pożytkiem dla wiedzy.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Dr. B[enedykt] Dybowski.

12/VIII 1919.

Lwów ul. Zaścianek 12.

Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

21/VIII 1919

Czczigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Kartkę P[ana] z dn. 16/VIII otrzymałem 20/VIII na razie odpisuję na kartce, krótko odładowując obszerniejszy komunikat na później.

Nie łatwą jest decyzją, skoro nie ma z góry całej sumy 2000 mn = 4.000. k. – zresztą o tem będzie mowa w liście.

Posłałem P[anu] N[owego] Kur[iera] Lw[owskiego] ze wspomnieniem o Ernestie Haecklu⁸⁰. Nie wiem, czy tam kto z warszawskich przyrodników poda do wiadomości publicznej o zgonie tego potężnego wojownika, gdyby były wspomnienia jakie drukowane, to donieść mi P[an] o nich.

U nas przewidują ludzie, że zima niniejsza będzie gorszą niż przeszłoroczna, pod panowaniem Rezuniów, mianowicie nie będziemy mieli, ani węgla, ani drewna – ani chleba, ani cukru. Czy zmarzniemy, czy z głodu umrzemy – zawsze przewiduj śmierć.

Od 19/VIII mamy piękną jesienną pogodę, dnie najcieplejsze w tym roku – w cieniu = 19°-21°R, ale w noc spada – co będzie nie wiadomo.

Uściśnienia najserdeczniejsze
przesyłam Dr. B[enedykt] D[ybowski]

⁸⁰ Ernest Haeckel (1834–1919), niemiecki biolog, zwolennik darwinizmu. W dniu 19 sierpnia 1919 roku Kurier Lwowski (R. 37 nr 227) opublikował artykuł Dybowskiego *Prof. Dr. Ernest Haeckel, prof. Uniw. w Jenie, organizator Związku Monistów, 1834–1919.*

Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów Zaścianek 12.

Warszawa
Uniwersytet. Gab[inet] Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

31/VIII 1919

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Zbieram się ciągle na list długi ale zebrać się nie mogę – bo trzeba dużo namysłu. Odpisuję króciutko na list z 26/VIII.

Dziękuję najserdeczniej za ofiarowaną gościnność, ale Hala⁸¹ ma w Warszawie koleżanki i przyjaciółki, do wyboru kilka ofiarowanych mieszkań.

Posłałem N[owy] Kur[ier] Lw[owski] czyż P[an] odebrał. Czy artykuł o filopolonizmie Rosjan może być drukowany?

Z głęb[okim] szacunk[iem] Dr. B[enedykt] D[ybowski]

⁸¹ Halina, córka B. Dybowskiego.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Długo zwlekałem z listem, bo nie mogłem się zdecydować na to co robić wypada z pamiętnikiem.

Halina wyjeżdża dzisiaj o 4 godz. do Warszawy i do Wilna, ażeby stamtąd zabrać chorą ciotkę swoją i przewieść do Lwowa, przez nią przesyłam tę korespondencję niniejszą:

Otóż

1) Oddaj P[an] pieniądze, przeznaczone na druk Halinie – z drukiem powstrzymać się trzeba niestety.

2) Także oddaj P[an] manuskrypt pamiętn[ików] i kliszę Halinie, gdy będzie wracała z Wilna do Lwowa.

3) Jeżeli artykuł o filopolonizmie moskiewskim, któryś P[an] wziął do P[ana] Kręckiego, nie daje się ogłosić w Warszawie, to oddaj P[an] manuskrypt także wracającej Halinie.

4) Widziałem się z P[anem] Słonimskim⁸², chciałem już gotową korespondencję wysłać do P[ana] ale w czas nie odniesiono do Uniwersytetu, a ja sam nie mogłem pójść z powodu chwilowego cierpienia żołądkowego.

5) Od Prof. Grochm[alickiego] miałem krótką wiadomość, nie może dostać potrzebnego pomieszczenia na swoją instytucję. Wszędzie traktują przyrodoznictwo jako ***.

Ciekawa rzecz jak tam się P[anu] powodzi, opowiedz to P[an] przy widzeniu Halinie ona mi powtórzy. Halina będzie miała ciężką podróż – coś zrobić – konieczność zmusza do tego. Jania [córka B. Dybowskiego] wyjechała do Brzeżan, do szpitala tyfusowego – i tam ciężka i niebezpieczna praca.

My tu patrzymy w przyszłość z uczuciem pesymizmu, to co się dzieje dookoła – strasznym smutkiem nas napelnia. Łajdactwa, złodziejstwa, bezmyśle, oto są obrazy – które ciągle mamy przed oczami. Zima już bliska – czy ją przeżyjemy – przy braku opału i chleba. Widziano wczoraj Bociany, odlatujące na południe ***.

Dnie mamy po większej części pogodne, słoneczne, nawet upalne, noce chłodne.

⁸² Prawdopodobnie Piotr Wacław Słonimski (1893–1944), zoolog, specjalista systematyki i ekologii wrotków i wyplątków, brat pisarza Antoniego i ojciec biochemika Piotra, lekarz, histolog, studiował we Lwowie, następnie adiunkt Zakładu Histologii i Embriologii UW. Zginął w Powstaniu Warszawskim.

Dr. Lityński⁸⁵ nadesłał mi swoje prace – zazdroszczę mu spokoju jaki posiada. Ja mam w sercu sztylet pesymizmu – spokoju potrzebnego do pracy naukowej nie mogę w sobie wytworzyć.

Chwilowo na ulicy widziałem się z Prof. Hilrszlerem. Łomnickich nie widuję.

Przynoszą nam gazety smutne wieści prawie zewsząd. Czy małżonka P[ana] odebrała list podany przeze mnie P[anu] do P[ana] Kręckiego, wysłałem N[umery] Kurj[era] Lwows[kiego] z manuskryptami.

Jeżeliś P[an] ciekawy a masz P[an] czas, co jest prawie wątpliwe to dostaniesz te N[umery] od niego.

Przesyłamy wszyscy najserdeczniejsze pozdrowienia
i także życzenia wszelkich pomyślności.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
6/IX 1919

⁸⁵ Alfred Lityński (1880–1945), zoolog i hydrobiolog, działacz niepodległościowy, autor prac o faunie jezior tatrzańskich, interesował się zwłaszcza wioślarkami. Pionier badań ekologicznych jezior, twórca Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Na list P[ana] z 15/IX, zebrałem się dopiero dzisiaj z odpowiedzią 6/X. Przyczyn tej zwłoki było wiele: – troski rozmaite – kłopoty finansowe i aprowizacyjne – okradzenie nas nieoczekiwane, etc, etc, a do tego jakieś przygnębienie moralne z powodu strasznego położenia w kraju – sprawiło żem zalegał w korespondencją. Przepraszam serdecznie.

Dziękuję P[anu] za wiadomości mi udzielone w ostatnim piśmie P[ańskim]. Następnie dziękuję za łaskawe użyczenie lokalu na pobyt Haliny i Ciotki Malwiny.

Tutaj tak trudno o druk, a to samo i w Warszawie, że już chyba wątpić mi przychodzi, ażeby mogło przyjść do skutku wydawnictwo moich manuskryptów.

Żle w ogóle na świecie, ale szczególnie źle u nas. O uczciwości, ofiarności w ogóle o wszystkich cnotach zapomniano, ale za to wszystkie niecnoty grasują wprost horrendalnie.

Nie wiem jak będzie z muzeum narodowym, na to pieniędzy brak, ale na szampany, na zbytki ma się dosyć środków.

W czasopismach galicyjskich, bij zabij na Koroniarzy, a w kongresowych pismach wyrzekują na Galicjan. Egoizm i partyjność święcą tryumfy.

Kwestja żydowska jest straszną klęską dla kraju; jak się tych pasożytów pozbyć, według mnie jest tylko jeden sposób – bojkot absolutny – ale czy możebny! Wszystkie nasze czasopisma prawne są bądź w ręku Żydów, bądź pod ich pośrednim wpływem. Kurier Lwowski *** redaktor ustąpił. Dziś powiadają że tylko Słowo Polskie przez demokrację narodową kierowane nie jest żydowskie, zaś drugie pismo to Trybuna jest również antyżydowskie. Ponieważ w chwili obecnej partyjność zacięta w modzie, więc tu krążą pogłoski wcale nie pochlebne dla Prof. J[anickiego] powiadają że jest plagiatorem jakiejś kwestij dotyczącej *Bothriocephalus latus*⁸⁴. Jeszcze za czasu, gdy byłem w Dorpacie, opracowywano tam historję jego rozwoju, gdyż on tam jest niezmiernie pospolity, prawie każdy ze studentów przebywał cierpienie pasożytnicze tego tasiemca – otóż pamiętam, że Prof. Reissner⁸⁵

⁸⁴ Chodzi o konflikt pomiędzy Konstantym Janickim i Felixem Rosenem, w latach 1916–1917 prowadzili w Szwajcarii niezależnie badania nad cyklem życiowym tasiemca bruzdogłowca szerokiego *Diphyllobothrium latum* (Linnaeus, 1758). Rosen zanegował osiągnięcia konkurenta przypisując sobie pierwszeństwo odkrycia naukowego, na co Janicki odpowiedział publikując w 1919 roku polemiczny artykuł „Der Entwicklungscyklus von *Dibothriocephalus latus* L. offene Antwort an meinem früheren Mitarbeiter Herrn Dr. F. Rosen” w czasopiśmie *Zugleich ein Beitrag zur Methodologie eines helminthologischen Problems, Imprimerie Georges Jeanrichard, Sainte-Croix*.

⁸⁵ Ernst Andreas Reissner (1824–1878), studiował medycynę na Uniwersytecie w Dorpacie (1845–1850), profesor Katedry Anatomii na uniwersytecie we Wrocławiu (1857–1875).

był tego zdania, iż pierwsze stadium rozwoju B. latus odbywać się musi, w skorupkach Cyclopsach⁸⁶, a dopiero po niej w rybach.

*** że teraz jakiś uczony szwajcarski odnalazł jakoby gatunek tego skorupiaka – miał się o tym dowiedzieć Dr. J[anicki] i podał jako swoje odkrycie – wszakże nie umiał oznaczyć g[atunku] cyclopsa – Sprawa tu jest jakoby głośna za granicą, kto te wieści tu rozszerza – nie wiadomo? Czy są one prawdziwe również nie ma wiadomości.

Skład personelu przyszłego Muzeum: dziwne, że się nie zdecydowano na Dyrektora, ja bez żadnego wahania proponowałbym Pana: na Dyrektora trzeba czynnego, energetycznego, młodego człowieka – optymisty do tego. P[an] masz wszelakie do tego kwalifikacje. Jeżeli wybiorą starego to będzie źle. Jakbym sądził że wicedyrektorowie są zbędni – obadwaj mianowani, nie są według mego zdania – potrzebni, będą to zawalidrogi i nic więcej. Czy Prüffer⁸⁷ Żyd? Poliński doskonały.

Jeżeli jednak w tej chwili uznają Pana za zbyt młodego na dyrektora, byś mógł przewodniczyć dwóm starym wicedyrektorom to już chyba niema żadnej racji nie zatwierdzić na kustosa działu kręgowców, czy to racja, że P[an] nie masz tytułu Dr. wszak ani Sz[tolcman]⁸⁸ ani Dz[ieduszycki]⁸⁹ nie są doktorami, Taczanowski również o doktorat się nie starał.

Ale co tam mówić – wszelkie uwagi to groch o ścianę.

Będzie w tych dniach otwarcie Uniw[ersytetu] w Wilnie, świetna to chwila. Ze Lwowa wysłał Uniw[ersytet] Rektora i 4 dziekanów – jedzie też sporo osób z rozmaitych tow[arzystw]. Co do mnie to się nie mogę ruszyć z miejsca, ani środki pieniężne, ani ochota, ani zdrowie nie pozwalają na to. Nie mamy nawet pieniędzy na wstawienie szyb w oknach, pobitych przez strzały hajdamaków. Według cen obecnych, koszty na wstawienie szyb w domu *** – wychodziły 2.000 k[oron], a więc dwómiesięczną pensję emerytalną – Otóż z racji, że jeść przecie musimy, trzeba będzie papierem pozasłaniać brakujące szyby.

Okradziono nas znowu w ostatnich czasach – gdzie ciężko tam się rwie!

Rzadko wychodzę z domu, wyjątkowo widuję się ze znajomymi – smutno na świecie.

⁸⁶ Cyclopidae, rodzina widłonogów, niewielkich skorupiaków słodkowodnych, które jako plankton stanowią pożywienie dla ryb.

⁸⁷ Jan Prüffer (1890–1959), entomolog, w latach 1920–1921 kustosz w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

⁸⁸ Jan Stanisław Sztolcman (1854–1928), ornitolog i myśliwy; od 1887 roku kierował Muzeum Branickich, a w 1919 roku został wicedyrektorem Narodowego Muzeum Przyrodniczego, gdzie zdobył tytuł docenta oraz profesora geologii i paleontologii.

⁸⁹ Włodzimierz Dzieduszycki (1885–1971), ziemianin, działacz sportowy, ornitolog; od 1918 roku kierował Muzeum Przyrodniczym im. Dzieduszyckich we Lwowie.

Na tym kończę przesyłając Kochanemu P[anu] i P[ani] Irenie najserdeczniejsze pozdrowienia.

P[ani] Irena ma zupełną rację – dowiadywałem się do Muzeum D[zieduszyckich] i tam nie będą mieli węgla na opał. U nas to samo – dotąd zapasów na zimę, opału nie mamy – co to będzie – chyba Nieba się zlitują i dni będą tak ciepłe jak są obecnie, inaczej zamarzniemy.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
6/X 1919.

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Na list P[ana] datowany 1/X⁹⁰ odebrany przed 6 dniami czyli 18/XI odpisuję dopiero dzisiaj 24/XI.

1) Ogromnie zajęty jestem sprawą, o której P[anu] dopiero później doniosę, ona pochłania mnie w całości, także zalegam w korespondencji, do tego opóźnienia jest spowodowane chłodem, jakich nie doświadczyliśmy uprzednio. Brak opału powoduje, że w pokoju bywa najwyżej +7°R we dnie, zaś nad ranem tylko 4°R albo nawet +2½°R. Cena drzewa dochodzi do bajecznej wysokości, tak jak u Was, a do tego jest mokre, więc palić się nie chce.

2) Co do odczytu P[ana] to w obecnej chwili nie mogę P[anu] przesłać żadnych wiadomości, ale uczynię to później, jeżeli nie będzie za późno, donieść mi P[an] o tem. W chwili bieżącej mogę tylko spisać nazwiska osób i tytuły, prac niektórych.

A) W bibliotece uniw[ersyteckiej] albo w bibl[iotece] gabinetowej muszą być wydawnictwa kijowskie – otóż tam jest drukowana autobiografia moja, w prawdzie wielce skrócona i obcięta, ale główne daty są wymienione.

B) Prace Czekanowskiego⁹¹ pomieszczone są w wydawnictwach Tow[arzystwa] Geo[logicznego] Petersburskiego.

C) Prace Czernskiego⁹² w pracach Akademji Petersburskiej.

D) Antoni Walecki⁹³ drukował swoje prace w Warszawie.

E) Hartung Mikołaj⁹⁴ drukował w Izwiestija Sibirsatdieła Geograficzeskago Obszczestwa⁹⁵ inni byli tylko kolektorami – ich nazwiska są pomieszczone na kartkach przy dostarczonych okazach Taczanowskiemu do Warszawy.

3) Czy Prüfer układał zbiory ś.p. Jana Wańkowicza, które były zostawione w Muz[eum] Frascati.

4) Jak idą P[ana] prace nad fauną ornitolog[iczną] Galicji i druga o teriologicznym rozmieszczeniu zw[ierząt] ssących.

⁹⁰ Prawdopodobnie zaszła pomyłka i powinno być 1/XI.

⁹¹ Aleksander Piotr Czekanowski (1833–1876), geolog, zesłany na Syberię za udział w powstaniu styczniowym.

⁹² Jan Czernski (1845–1892), geolog i przyrodnik, uczestnik powstania styczniowego, zesłaniec syberyjski.

⁹³ Antoni Bazyli Walecki (1815–1897), zoolog, za działalność konspiracyjną zesłany na Syberię.

⁹⁴ Mikołaj Hartung (1835–1883), chemik, zesłaniec syberyjski, uczestniczył w wyprawie B. Dybowskiiego.

⁹⁵ Prawdopodobnie chodzi o czasopismo *Izwiestija Imperatorskago Russkago Geograficzeskago Obszczestwa*.

5) Wyjechałem na Syberię w 1864. Wróciłem I raz w 76, na Kamczatkę wyjechałem w r[oku] 78.

Oto wszystko na teraz, później napiszę więcej.

P[ana] fotografię i małżonki P[ana] oprawiła bardzo pięknie Hala. Stoji ona przede mną i jakoś mi raźniej, gdy spoglądam na P[aństwa] – optymizm jest zażyliwy „Nie trzeba nigdy tracić nadziei, bo bez nadziei czy można żyć”.

Janię z mężem wysłano aż do Kamieńca – Halina pozostaje we Lwowie – cały dzień w biurze – Władysław na Litwie.

Siostra moja biedna cierpi wraz z nami na chłód, ale rady na to nie ma – Co to będzie gdy nadejdą mrozy o 20°R jakie bywają tu w grudniu.

Najserdeczniejsze pozdrowienia zasyłam.

Z głębokim szacunkiem

Dr. B[enedykt] Dybowski

Czcigodny i kochany Panie Januszu,

Wczoraj odebrałem P[ana] korespondencję, smutne wywarła ona na mnie wrażenie; powinniśmy się nawzajem wspierać. P[ana] optymizm działał na mnie bardzo dodatnio; w chwilach gorzkich, zwracałem wzrok na fotografię P[ana], ona mi służyła za antidotum przeciwko złym myślom. Niechże myśl P[ana] oświecła to przekonanie, że tu bije serce, oddane P[anu] całkowicie (Getheilte Schmerz ist halber Schmerz)⁹⁶.

1) W jesieni tego roku, raczej roku ubiegłego, podałem był do Akademii Krak[owskiej]⁹⁷ wezwanie, ażeby P[ana] wybrano na członka korespondenta do Akad[ademii], nastąpiło to po śmierci Sekr[etarza] Generalnego⁹⁸, z którym byłem dobrze na bakier, gdyż odmówił mnie zgody na drukowanie kosztem Akad[emii] pracy P[ana] Kręckiego, o co prosiłem Akad[emię] Kr[akowską], wypowiedziałem mu wtedy verba veritatis⁹⁹ i wyszedłem bez pożegnania – otóż odtąd był on dla mnie o ile można nie przychylny. Dopiero po śmierci Prof. Ulanowskiego, gdy na jego miejsce postąpił Prof. Kostanecki¹⁰⁰ zwróciłem się do niego znów z moją propozycją, oświadczyłem, że to uznanie ze strony Akademii byłoby dla P[ana] bardzo ważnem dla otrzymania stanowiska, do którego, według mnie, P[an] jesteś najodpowiedniejszy. Obok P[ana] proponowałem także na członka korespondenta, Dr J. Grochmalickiego. Atoli niezważając na motywy, które mnie nagliły do poddania już obecnie propozycji mojej na uwzględnienie przy posiedzeniu Akademii, odmówiono z racji, że statuty Akademii na to nie pozwalają. P[an] Sekr[etarz] Generalny oświadczył, że podawać powinno 2 akad[emików] czynnych przed mies[iącem] lipcem, zaś dopiero w lutym następnego roku odbywają się debaty i uznanie, lub otrzymanie propozycji. Muszę tedy czekać. Czy doczekam się tej chwili, gorąco upragnionej?

2) Pod koniec grudnia 1919 otrzymałem list od Prof. J. Grochmalickiego z 21/2 II, w którym donosi że w dniach 16, 17/XII był w Warszawie, że widział się z P[anem] i Prof. Janickim, że ten ostatni zaproponował jemu przeniesienie się do Warszawy i objęcie kierownictwa muz[eum] zool[ogicznego] w przyszłym Muz[eum] Narodowym. Otóż oświadczył Dr. J. G[rochmalicki] że zasadniczo propozycję przyjmuje, lecz objęcie obowiązków chce odłożyć na rok lub dwa.

⁹⁶ Podzielony ból to połowa bólu, *nien*.

⁹⁷ Polska Akademia Umiejętności, do 1919 roku Akademia Umiejętności.

⁹⁸ Bolesław Ulanowski (1860–1919), prawnik i historyk prawa, profesor UJ, pełnił to stanowisko w latach 1903–1919.

⁹⁹ Słowa prawdy, *lac*.

¹⁰⁰ Kazimierz Kostanecki (1863–1940), lekarz, cytolog, embriolog, profesor, pierwszy rektor UJ, Sekretarz Generalny PAU w 1919–1921.

Odpisałem Dr. J. G[rochmalickiemu] że powinien się zdecydować zaraz i koniecznie żądać na kustosza ptaków i zw[ierząt] ssących P[ana] jako jedyne, który według mnie najzupełniej odpowiada warunkom żądanym.

3) Piszę do Prof. Janickiego w interesie wyżej omawianym – winszuję go wyboru na kierownika J. G[rochmalickiego] i proszę aby użył całego swojego wpływu, ażeby zamianowano P[ana] Kustoszem, powiadam, że P[ana] przedstawiłem na członka korespondenta Ak[ademii] Krak[owskiej] etc.

4) Odnośnie do przedstawienia P[ana] na czł[onka] koresp[ondenta], potrzebny mi będzie opis wszystkich prac P[ana], drukowanych i opracowanych do druku, następnie krótkie Curic[ulum] vitae P[ana], proszę P[ana] nie odmawiaj mi P[an] tego, przy opisie każdej pracy poda P[an] ile stron zawiera każda. Obok tego wymień P[an] pogląd na stanowisko nowe zajęte w każdej pracy, w stosunku do innych badaczy. Przedstawienie moje przyjdzie do Archiwum i do przyszłości dalekiej – gdy nas a szczególnie mnie już nie będzie pomiędzy żyjącymi.

Napisz P[an] zaraz po odebraniu niniejszej korespondencji. Otwarcie, szczerze wypowiedz P[an] swoje zdanie o czynności mojej odnoście do sytuacji P[ana] i Dr. J. G[rochmalickiego].

Na tem zakończę to, co mnie mocno zajmowało, w stosunku do P[ana] i do J. G[rochmalickiego] a teraz słów parę o sobie.

Wielce męczące jest życie nasze – zajęcia gospodarskie pochłaniają cały czas – przytem chłody, przy braku upału, dokuczają niezmiernie. Na tym tle możesz P[an] wyobrazić sobie treść naszego życia smutnego. Przytem zdarzają się wypadki, pogarszające nasze codzienne kłopoty i zmęczenia. Mianowicie napady złodziejsko-zbójeckie! Złodziejstwo stało się straszną plagą tu u nas. Bezczelność bandytów dzisiaj jest zdumiewająca. Tak n.p. w czasie gdyśmy jeszcze czuwali i paliło się światło u nas, około godziny 10 wieczorem 26 XII napadli złodzieje na nasz dom, przystawili belek 8 metrowy nabijany gwoździami i po belku a po gwoździach jak po drabinie dostali się na werandę, wycisnęli szyby w drzwiach i już byli w pokojach – na szczęście spłoszeni uciekli pozostawiając po sobie belki i narzędzia złodziejskie. Już to 5^{ty} z rzędu napad na nasze mieszkanie. Zmuszeni jesteśmy stróżować po nocach, każdy szelest na dworze i w mieszkaniu musimy badać, ani dni ani nocy spokojnych nie mamy.

Na tym kończę dodając jeszcze, że chora siostra moja którą z Wilna przywiozła Halina do Lwowa, nie robi nadziei na poprawę zdrowia. *** cielesne, po strasznych przejściach moralnych i fizycznych którym podlegała, złamały ją zupełnie. Bolejemy ciężko nad jej stanem, lecz żadnej możności przynieść jej ulgę w cierpieniach. W ogóle smutne i ciężkie jest nasze życie obecne.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski
4/I 1920, Lwów

Czcigodny i Kochany Panie Januszu,

Starania moje miały na celu uzyskać uznanie ze strony Akademii, toby było ułatwieniem dla uzyskania nominacji na kustosza muzeum.

Wszakże jeżeli P[an] uznajesz za rzecz niepotrzebną, a może to nawet za nie bezpieczną, ze względu na odmowę więc zaniecham. Do Prof. Janickiego pisałem, jednocześnie wysłałem list do P[ana] oświadczając że piszę do Prof. J[anickiego], przedstawiłem mu konieczność, ażeby napierał na Prof. G[rochmalickiego] by przyjął posadę, a następnie proszę Prof. J[anickiego] ażeby użył wszystkich swoich wpływów do zapewnienia P[anu] posady kustosza działu ptaków i zw[ierząt] ssących. Zupełnie szczerze wypowiedziałem zdanie, że niema obecnie nikogo coby mógł P[ana] zastąpić tutaj. Wytknąłem dziwny przesąd galicyjski, że tylko człowiek z patentem ma znaczenie i rościć może pretensje do zajmowania posady, a tym czasem cały szereg uczonych polskich nie mieli doktoratów tak np. Taczanowski, Wałęcki, Tyzenhaus¹⁰¹, Czernski, Czekanowski etc.

Nie wiem czy odpisze Prof. J[anicki].

Zdrowie moje szwankuje, gorączkuje, kaszlem silnie, w ogóle niedobrze a tu jeszcze Styczeń Luty Marzec Kwiecień.

Tymczasem żegnam P[ana]
Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

¹⁰¹ Konstanty Tyzenhauz (1786–1853), ziemianin, który w swoim majątku założył prywatny gabinet ornitologiczny, oficer napoleoński, mecenas nauk przyrodniczych i archeologii, autor około 20 prac głównie z zakresu ornitologii m.in. *Zasady ornitologii* (Wilno, 1841) i wydanej pośmiertnie *Oologii ptaków polskich* (Wilno, 1862).

Oddawca Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów, ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
W Warszawie
8/II 1920

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Przesłałem był list do P[ana] i do P[ana] Prof. Jan[ickiego]. Sądziłem że na listy odpiszą odpowiedzi, wyczekiwałem z niecierpliwością – atoli *** żadnej wiadomości, a więc ślę do P[ana] zapytania, czy dostał P[an] list mój z 5/I i czy odebrał tam list P[an] Jan[icki], przeszło miesiąc upłynął od wysłania.

Zdrowie moje poprawia się nieco ale zawsze jeszcze źle. Od Prof. Groch[malickiego] także nie mam odpowiedzi a pisałem jednocześnie z listem P[ana]. Czekam z niecierpliwością na odpowiedź.

Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

Czcigodny i Kochany Panie Januszu

List P[ana] z 11/II odebrałem wczoraj 15/II, dzisiaj 16/II odpisuję. Smutne wrażenie wywarły na mnie stosunki opisane – Tak! ciężkie czasy przeżywać P[an] musisz. Jak tu chcieć, ażeby można było pracować spokojnie. Ja wyobrażałem sobie, że sprawy pójdą lepszą koleją i że tak, jakem sobie marzył, P[an] pozostaniesz mianowany dyrektorem. Napisałem długi list do P[ana] Prof[esora] Jan[ickiego] prosząc chociażby o najkrótszą odpowiedź – nie wiem czy ją otrzymam.

Obecnie, w liście niniejszym, przesyłam P[anu] kopję owego listu wysłanego: 11/II, kopia, Cz[cigodny] Panie:

Przed miesiącem przesłałem był list do C[zczigodnego] P[ana] w interesie niezmiernej dla mnie doniosłości, nie wiem czy go P[an] odebrał? Obecnie powtarzam główną treść owego listu: Prosiłem mianowicie P[ana] ażebyś użył całej mocy swego wpływu, by namówić Prof. Grochm[alickiego] do przyjęcia posady dyrektora w dziale przyrodniczym przyszłego Muz[eum] Narodowego. W razie przyjęcia przez niego, proponowałem ażebyście P[anowie] wspólnie przedstawili na kustosa Działu Zw[ierząt] Kręgowych P[ana] Janusza Domaniewskiego.

Nie wiem obecnie jak rzeczy stoją, atoli przewłoka tak długa w podjęciu postanowienia odnośnie do Prof. Grochm[alickiego], każe mi przypuszczać, że Prof. Groch[malicki] nie może się zdecydować na przyjęcie posady, gdyby tak było jak mi się zdaje, to uznaję za najodpowiedniejszego na dyrektora działu przyrodniczego w przyszłym Muz[eum] Narodowym – P[ana] Janusza Domaniewskiego ma on bowiem wszelkie kwalifikacje konieczne na ważną posadę; ma również i energię, silną wolę, samodzielność myśli, namiętne zamiłowanie do prac przyrodniczych (muzealnych i naukowych), umysł spostrzegawczy i krytyczny niezwykłej wiary, jasności w pojmowaniu zawitych stron powinowactwa istot ożywionych; w ogóle posiada entuzjizm badawczy dzielnego przyrodnika. Oddaję niniejszą propozycję swoją pod światły sąd C[zczigodnego] P[ana] Profesora. Proszę mi wybaczyć, że jakkolwiek nie powołany śmiem zgłaszać swoje propozycje. Niech mnie usprawiedliwiają wobec P[ana] Prof[esora] następujące momenty, pobudzające do zabierania głosu w sprawach, o których tu mowa, mianowicie gorąca miłość do wiedzy, której poświęciłem żywot swój cały i głębokie odczucie obowiązku służenia dobru ojczyzny według sił przy każdej ku temu sposobnej okoliczności, a jaką jest i sprawa niniejsza, w której głos zabierałem.

Gdybym mógł uzyskać chociażby najkrótszą odpowiedź ze strony C[zczigodnego] P[ana] Prof[esora] – byłbym mu nieskończenie wdzięczny.

z gł[ębokim] usz[anowaniem]

Wobec stosunków obecnych tam u P[anów] na miejscu, można tylko powiedzieć „Fait ce que doit, adient que pourra”¹⁰².

Pragnienia moje widzieć P[ana] u stera, czy będą mogły być urzeczywistnieniem na to pytanie odpowie ślepy los – już dzisiaj kierowany nie właściwie.

Nie trać P[an] energii, nieraz los ślepy lepiej się dla nas układa, niż to razie nam się zdaje. Oto opowiem P[anu] historię krótką z mojego żywota. Powołany zostałem przez wydział filozof[iczny] Krakow[skiego] Uniw[ersytetu] na katedrę zoologii¹⁰³, ten nieoczekiwany zaszczyt ucieszył mnie niezmiernie. Wyjechałem z Dorpatu uradowany, przybyłem do Warszawy, wszyscy przyjaciele moi winszowali mnie. Odwiedzając Prof. Wagę z Taczanowskim, Waga powiedział: „P[an] jesteś za młody na Prof[esora] Uniw[ersytetu]” więc bardziej energiczny odrzekłem: będę się starać energią i pracą pokonać przywary młodości, jakie Prof[esor] spodziewa się widzieć w tym wieku moim. Widząc radość u moich przyjaciół z racji zaszczytnego powołania mnie do Krakowa – zdawało się mnie „że wywieram na ludziach wrażenie dodatniej natury, więc to dodawało mi otuchy, że zdołam godnie odpowiedzieć zaszczytowi. Po przybyciu do Krakowa, otoczony byłem taką szczerą życzliwością ze strony wszystkich Prof[esorów] Uniw[ersytetu], którym złożyłem wizyty dziękczynne, że się mnie zdawało iż jestem otoczony przyjaciółmi najszczerzszymi: Prof. Czerwiakowski¹⁰⁴, Czzyrniański¹⁰⁵, Dietl¹⁰⁶, Kuczyński¹⁰⁷, Kozubowski¹⁰⁸, Mayer¹⁰⁹, Skobel¹¹⁰, otaczali mnie iście braterską lub ojcowską opieką. Prof. Czzyrniański zmusił mnie stanąć u niego na kwaterze, a nie w hotelu Saskim, rozmawiał ze mną przez Ty. Warszewicz¹¹¹, znany w Krakowie jako swat, zaraz po pierwszym widzeniu z nim, zrobił mi propozycję swatać jedną z piękniejszych córek Prof. Kuczyńskiego. Zapraszany byłem to na obiady to na wieczory do rozmaitych profesorów etc. Tak spędziłem dni kilka, pozostając ciągle pod wrażeniem, że istny raj ziemski czeka mnie w Krakowie. Pewnego dnia

¹⁰² *Fais ce que dois, advienne que pourra* fr. – przysłowie, którego polskim odpowiednikiem może być fragment VII Pieśni J. Kochanowskiego „W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sięją”, powiedzenie przypisywane niekiedy Baudoinowi IV Trędownatemu (1161–1185), królowi Jerozolimy. Oznacza, że nie można kontrolować całości jakiegoś problemu, można jedynie wykonać swoją część pracy i oczekiwać, że to wystarczy dla jego rozwiązania.

¹⁰³ Opisane poniżej wydarzenia miały miejsce na przełomie 1861/1862.

¹⁰⁴ Ignacy Czerwiakowski (1808–1882), botanik, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1862–1863).

¹⁰⁵ Emilian Czzyrniański (1824–1888), chemik, profesor i rektor UJ (1874–1875).

¹⁰⁶ Józef Dietl (1804–1878), lekarz, profesor i rektor UJ (1861–1862).

¹⁰⁷ Stefan Kuczyński (1811–1877), fizyk i meteorolog, profesor i rektor UJ (1881–1882).

¹⁰⁸ Antoni Kozubowski (1805–1880), profesor anatomii i fizjologii na UJ.

¹⁰⁹ Józef Majer (1809–1899), lekarz i antropolog, profesor i rektor UJ (1848–1851, 1865–1866).

¹¹⁰ Fryderyk Skobel (1806–1876), lekarz, profesor i rektor UJ (1869–1870).

¹¹¹ Józef Warszewicz (1812–1866), botanik, z polecenia Aleksandra Humboldta podróżował po Ameryce Środkowej i Południowej; opiekował się dziećmi zmarłego brata, sam nie założył rodziny.

zawiał do mnie bedel uniwersytecki z pisemem zawiadomieniem od Rektora, że mam przyjść na uniwersytet do kancelarii rektorskiej. Gdym się stawił na wezwaniu, Dietl oświadczył, że nadeszła z Min[isterstwa] odmowna odpowiedź co do decyzji Wydz[iału] Krakowskiego – otóż prosi ażebym dziś wieczór mógł być u niego w domu, tam się zbiorą P[anowie] Prof[esorowie] wydz[iału] filoz[oficznego] i postanowią jak dalej postępować wypadnie. Wśród przyjacielskiej rozmowy, każdy z Prof[esorów] wypowiadał swoje zdanie, ostatecznie stanęło na tem, że mam jechać do Wiednia, widzieć się tam Min[istrem] Schmerlingiem¹¹², prosić objaśnienia motywów odmowy. W taki sposób sądzą, że postanowienie zapadłe zmienione zostanie, przy protekcji 2 posłów polskich do Rady Państw[wa]¹¹³ pojechałem do Wiednia, tu Prof. Lorenz, którego byłem poznał w Trieście i Fiume podczas wycieczki naukowej, odbywanej z Prof. Grube'm¹¹⁴ wyrobił mi audiencję u Min[istra] Schmerlinga. Na tej audiencji przekonałem się, że P[an] Min[ister] jest „świnia”, przepraszam za ten wyraz, ale on małuje dosadnie wrażenie odebrane wówczas przeze mnie. Obok prostaczego obejścia się ze mną (o czem kiedyś ustnie opowiem P[anu]) powiedział, że chyba tylko decyzje monarsze w tej sprawie może zmienić decyzję Min[istra] więc trzeba podać prośbę na imię Monarchy. Prof. Lorenz napisał taką prośbę, była ona doskonale zredagowana i świetnie umotywowana. Monarchy nie było – zastępował go arcyksiążę Rajner¹¹⁵. Wystarano się o audiencję, zaniósłem prośbę oddając osobiście arcyksięciu prosząc o rozpatrzenie sprawy całej ponownie – tu dodam że starałem się przez różne protekcje trafić na arcyksięcia i tak miał przemawiać ze mną Gen[erał] ***, dwaj posłowie polscy, których razu nie pamiętam, ambasador rosyjski etc. Niestety na próżno. Czekałem kilka dni i nareszcie w kancelarji cesarskiej powiedziano mnie, że arcyksiążę odmówił. Możesz P[an] sobie wyobrazić, jakie mną wtedy władaly uczucia.

Ale jeżeli dzisiaj zapytam siebie: czy żałuję obecnie, że nie zajął katedrę na uniw[ersytecie] Krakowskim? to szczerze P[anu] mówię, że innej odpowiedzi dać nie mogę, jak tylko tę: „nie żałuję wcale”.

Kiedyś może, przy widzeniu się z P[anem], umotywowuję tę odpowiedź. Obecnie za wiele byłoby do pisania – więc przechodzę do krótkiej opowieści o sobie i rodzinie

¹¹² Anton von Schmerling (1805–1893), prawnik i polityk, za rządów cesarza Franciszka Józefa był premierem tzw. „liberalnego” rządu Austrii (1860), a następnie sekretarzem stanu (1861–1865).

¹¹³ Instytucja doradcza cesarza, które pojawiła się po Wiośnie Ludów w 1849 roku.

¹¹⁴ Adolf Grube (1812–1880), niemiecki zoolog, profesor na Uniwersytetach w Królewcu, Dorpacie i Wrocławiu, uczestnik wypraw naukowych eksplorujących Adriatyk.

¹¹⁵ Rajner Habsburg (1827–1913), arcyksiążę, kanclerz rządu „liberalnego” w latach 1861–1865.

1. Jakem już uprzednio donosił P[anu] chorowałem na tak zwaną Hiszpankę¹¹⁶ vulgo influence, potem pogorszyłem stan zdrowia, spadnięciem ze stołka na ziemię – powoli poprawiam się teraz.

2. Helena chorowała także lecz słabiej i krócej.

3. Hala chorowała także i stąd kaszle lecz już wychodzi, pracuje w biurze.

4. Jania w Kopyczyńcach jako lekarz chorób zakaźnych.

5. Wład[yśław]¹¹⁷ na Litwie w interesie zdewastowanego Wojnowa.

6. Chora siostra moja, p. *** ciągle chora – stan ani się pogarsza ani polepsza.

7. Długo już jesteśmy bez służącej – opału brak – rowy wodociągowe pozamarzały, słowem była wielka bieda. Środki pieniężne wyczerpywały, emer[ytura] wynosząca 1000 koron nie wystarczała etc. ale w obecnej chwili, zabłysła nadzieja na lepszą dolę – o tem jednak pisać nie mogę.

Śmierć Prof. Kulczyńskiego¹¹⁸ jest stratą dla nas olbrzymią, to był człowiek którego za życia cenić nie umiano, w Krakowie traktowano go tak źle, szczególnie w początkach jego kariery naukowej, że gorzej być nie mogło, dopiero po śmierci przyszli do przekonania, iż ten skromny człowiek był wielkim przyrodnikiem. Prawdę wyrzekł Mickiewicz powiadając: że po śmierci wszyscy kadzą, a za życia jeść nie dadzą.

Na tem zakończę ten list przydługi polecając się Waszej pamięci

Z głębokim szacunkiem
Dr B[enedyket] Dybowski
16/II 1920

¹¹⁶ Słynna „hiszpanka”, w latach 1918–1919 pandemia wywołana przez wirusa A grypy H1N1, szacuje się, że kosztowała życie ponad 20 milionów ludzi (niektóre źródła mówią nawet o 100 milionach).

¹¹⁷ Władysław Dybowski (1892–1969), adoptowany syn Benedykta, lekarz, wykładowca na Uniwersytecie Lwowskim, uczestnik bitwy pod Monte Cassino; mieszkał i zmarł w Wojnowie koło Lubczy.

¹¹⁸ Władysław Kulczyński (1854–1919), arachnolog, tuż przed śmiercią uzyskał tytuł profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. B[enedyket] Dybowski
Lwów, ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet. Gabinet Zoologiczny
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

7/III 1920 r.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Niepokoi mnie w najwyższym stopniu milczenie P[ana]. Wysłałem był list do P[ana] 17/II wraz z alegatami (kopię listu wysłaną do Prof. J[anickiego]), byłby więc czas już do odebrania odpowiedzi, a jeżeli jej dotąd niemam – to może być ważna przyczyna. Czyś P[an] chory – albo i P[an] listu nie odebrał – albo tyle jest różnych domysłów, który z nich *** może przyczyny rzeczywiste?

Od Prof. Grochamlickiego miałem list i on nie odebrał dotąd jak i ja odpowiedzi od Prof. J[anickiego] widocznie ciężki w korespondencjach – nie ma na to rady. Znałem ja kilku takich niekulturalnych osobników, ale to byli Moskale, z Polaków to w życiu mojem pierwszy okaz – oby był ostatni.

Na zdrowiu poprawiłem się nieco i temp[eratura] ciała wróciła do normy – zresztą mamy teraz prawdziwą wiosnę. I tak dzisiaj dzień jasny słoneczny temp[eratura] w cieniu +18 R, na słońcu +30°R. Spokojnie wiatru nie ma – grzałem się na słońcu jakby to było latem. Wprawdzie będą jeszcze zwroty do zimy. Roku przeszłego 16/III wypadł był śnieg obfity, nastąpiły dni mroźne, 20/III było 10°R. 21/III 7°R itd.

Gdy odbierzesz P[an] ode mnie już kartkę daj mi P[an] wiedzenie o tem.

Pozostaję z głębokim szacunkiem.

Dr B[enedyket] Dybowski

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Przed odebraniem listu P[ana] ostatniego z 16/III, przesłałem był P[anu] kartkę, w której doniosłem, że P[an] Prof. Jan[icki] nie odpisał, było to dnia 8/III. Po wysłaniu tej kartki nadeszła wieść z Warszawy, że P[an] August Kręcki życie zakończył. Czemu był dla mnie nieboszczyk P[an] A[ugust] K[ręcki] to wiesz P[an] dobrze – 77 lat mający najserdeczniejszy przyjaciel!! Młodszy ode mnie o 10 lat, stąd nie przypuszczałem, ażeby wcześniej rozstał się z życiem, więc niespodziewanie zaszła tu katastrofa. Boleść z rozłąką na wieki z przyjacielem, przytłoczyła mnie całym ciężarem straty niepowetowanej.

Dzisiaj biorę się za pióro, by P[anu] donieść następujący szczegół:

Ministryum oświaty z inicjatywy moich przyjaciół, wyznaczyło 12.500 koron ażeby dać mi możliwość do prac dalszych naukowych, uważałem za właściwe podziękować osobiście P[anu] Minist[rowi], napisałem więc długi list, w którym obok podziękii przesyłam krótkie wiadomości o ofiarności naszej pókiśmy mieli z czego ofiarować, tudzież w niektórych pracach naukowych – kończę zaś list jako następuje:

„Badania muszą być dalej prowadzone, a co do avifauny to muszą być użyte nowe metody badań. Na szczęście mamy dzielnego pracownika w tym zakresie badań, jest nim mianowicie P[an] Janusz Domaniewski, dotychczasowy kustosz w gab[inecie] zool[ogicznym] Uniw[ersytetu] Warszawskiego. On jeden z całego szeregu pracowników młodszego wieku, ma wszelkie kwalifikacje do podjęcia i wykonania zagadnienia, jakie przypaść musi dla Dyrektora Muz[eum] Narod[owego] działu zoologicznego. Byłoby to wielką stratą dla nauki i dla Muz[eum] Narod[owego], gdyby go posada ominęła, a zastąpił jego kto inny. On jest godzien być następcą Władysława Taczanowskiego. Wszystkie moje zbiory, z odnośną biblioteką przekazuję do Muz[eum] Narod[owego]. Gdy one po mojej śmierci będą tam przeniesione opracowywać je dalej będą, odnośnie do mięczaków i kielży, P[anom] Dr. Dr. Poliński i Lityński”.

Nie wiem czy ten apel do władzy najwyższej będzie miał jaki skutek, w każdym razie próbuję, a nuż z tej strony znajdzie się przeciwdziałanie wszystkim intrygom z innej strony.

Jestem strasznie przygnębiony stratą przyjaciela, to też trudno mi obecnie mieć myśl swobodną do pracy naukowej, tem bardziej że najbliższa przyszłość jest niepewna, dopóki się nie wyklaruje moja emerytura powstaniowa, do póty wiedzieć nie możemy co z nami będzie. Z emerytury uniwersyteckiej żyć nie ma sposobu.

Zrobiłem nieco porządków wśród książek i manuskryptów moich, zwalone na werandzie – jakkolwiek jeszcze chłodno i nie mogę długo pracować w nieopalanym pokoju, lecz musiałem, gdyż znowu złodziej wybił dwie szyby w nocy,

otworzył drzwi wchodowe z ogródka i gospodarzył już na dobre tam. Otóż trzeba było ratować książki lepiej oprawne, bo może już sobie przygotował do zabrania.

Okropnie ciężkie życie nasze – nie dość przykrości aprowizacyjnych, nie dość braku węgla, drewna jeszcze na dobytek męczy plaga złodziejska; już 6^{ty} wypadek złodziejstwa – a ile ich jeszcze oczekiwać trzeba. Niema spokoju ani w dniach ani w nocy.

Robiąc tymczasowy porządek znalazłem moją autobiografię pisaną do Prof. Korotniewa i mój artykuł w manuskrypcie o ptakach kamczackich. – Czy pierwszy manuskrypt jest jeszcze dla Was potrzebny? Co do drugiego to przepiszę na czysto i prześlę pod adres P[ana] Redaktora Pam[iętnika] Fizjogr[aficznego] – jeśli go przyjmą do druku – to będę P[ana] prosił o korektę, a gdzie potrzeba do poprawek – i do uwag.

Tymczasem kończę niniejszą korespondencję przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia

Z głębokim szacunkiem
Dr . B[enedykt] Dybowski
16/III 1920

Wolno już zaklejać koperty.

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu.

Jutro wysyłam list do M[inistra] O[światy]¹¹⁹ dzisiaj w nocy przepisałem dla P[ana]. Czy co pomoże? Obszerniej napiszę w tych dniach. Okropnie mnie zmar-twiła wiadomość o śmierci Augusta nie mniej i wiadomość o pańskiej dymisji.

Getheilte Schmerz ist halber Schmerz¹²⁰

ale już mam dwa

Najserdeczniejsze pozdrowienia

Dr. B[enedykt] Dybowski
22/III [1920]

Ekscelencjo

W liście com miał zaszczyt przesłać na ręce W[aszej] E[kscelencji] z dn. 15/III, wspomniałem o możebności mianowania na posadę dyrektora działu przyrodniczego w Muz[eum] Nar[odowym] – kogo innego aniżeli P[ana] Janusza Domaniewskiego. Ja to uznałem za wielką stratę dla nauki, a zarazem wielką niepomyślnością dla Muz[eum], a każdy kto zna dzisiaj stan nauki przyrodniczej u nas w kraju, będzie musiał uznać zdanie moje za słuszne. Obecnie w niniejszej korespondencji śmiem W[aszej] E[kscelencji] przedstawić już nie tylko wielką stratę dla nauki i dla instytucji, ale jednocześnie i ogromną krzywdę, jaką wyrządzone bezzasłużenie człowiekowi, który poświęcił 5 lat pracy swojej usilnej, na przyprowadzenie do porządku zbiorów ornitologicznych w gab[inecie] zool[ogicznym] Uniwer[sytetu] Warsz[awskiego], po wywiezieniu wszystkich katalogów muzealnych przez Moskali do Rosji. Krzywdę tę wyrządzono P[anu] Kustoszowi Gab[inetu] War[szawskiego] P[anu] Januszowi Domaniewskiemu dając mu dymisję.

Otóż w imię sprawiedliwości, w imię obowiązku stawać w obronie skrzywdzonego niesprawiedliwie – śmiem upraszać najgoręcej W[aszej] E[kscelencji] sprawdzić rozkazać niezwłocznie słuszność czynu skierowanego przeciwko rzezonemu Kustoszowi Gab[inetu] Zool[ogicznego] Warsz[awskiego] P[anu] J[anuszowi] Domaniewskiemu.

¹¹⁹ Jan Łukasiewicz (1878–1956), logik, matematyk, filozof, rektor Uniwersytetu Warszawskiego (1922–23 i 1931–32), jeden z twórców polskiej szkoły matematycznej. W rządzie Ignacego Paderewskiego objął Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1919).

¹²⁰ Podzielony ból to połowa bólu, *nierm*.

Od samego P[ana] J[anusza] Dom[aniewskiego] odebrałem tylko następującą wiadomość z 15/III: „Przed kilku dniami dostałem dymisję. Możesz P[an] Prof[esor] sobie wyobrazić jak mi przykro, że nie będę mógł pracować nadal dla instytucji z którą się już tak zżyłem i dla której 5 lat pracowałem”.

Boleść którą odczuwa P[an] J[anusz] Dom[aniewski] jest nie mniejsza niż moja, po otrzymaniu tej wiadomości.

Gdybym był uprzednio od niego odebrał wiadomość, że wytoczono mu dyscyplinarkę, byłbym wiedział, iż wyniki dochodzenia karnego, byłyby musiały zostać przedstawione W[aszej] E[kscelencji] więc krzywda byłaby niemożliwą – obecnie co innego, postępowano z nim jak z pierwszym lepszym ***.

Z zool[ogicznym] gab[inetem] Uniw[ersytetu] Warszaw[skiego] wiąże mnie prace prawie całego mojego życia, wszystko co miałem najcenniejszego oddawałem jemu. Cieszyłem się, że po śmierci P[ana] Wł[adysława] Taczan[owskiego] byłego nieśmiertelnego Kustosza gab[inetu], znalazł się godny jego następcą. Widział podczas pobytu Moskali poniewierkę gabinetu, nieporządku, nadużycia – wszystko nareszcie było się skończyło w tym destrukcyjnym kierunku. Aż tu naraz, jak piorun z jasnego nieba dochodzi mnie wieść o wypadku, którego ani przewidzieć ani się domyśleć nie byłem w stanie. Sądzę, że rozkaz ze strony W[aszej] E[kscelencji] uczyniony, wyświetlić potrafi iż tu leży nie wina P[ana] Kustosza J[anusza] Domaniewskiego, lecz inna strona zawiniła a takiej czynności dopuszczać nie można.

Dnia 6/III. br. umarł P[an] August Kręcki, z którym przyjaźń najserdeczniejsza łączyła nas pospół w przeciągu 57 lat. Dnia 15/III dowiedziałem się, że wyrzucony został z naukowej posady, którą zajmował P[an] J[anusz] Dom[aniewski], człowiek zdolnościami *** i przymiotem duszy niepospolitych. Jemu powierzyłem i oddałem swoje skarby najdroższe, nad którymi już pracować ani ich dozorować nie będzie mógł. Te dwie boleści, głęboko odczute niech mi będą tłumaczem wobec Jego Ekscelencji.

Z najgłębszym szacunkiem
Dr B[enedykt] Dybowski
23/III 1920

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Po otrzymaniu listu Pańskiego z oświadczeniem zaniechania wszelkich starań odnośnie do sprawy niesprawiedliwego postępowania – nie miałem chwilowo interesu do korespondencji – z resztą tak byłem moralnie przygnębiony kwestjami finansowemi, że wprost stawałem się niezdolny do myślenia nawet, kategorjami chwili obecnej, to też zwróciłem był myśli moje do przeszłości Kamczackich.

Dopiero w ostatnich dniach musiałem zwrócić się znowu do spraw bieżących, w skutek podjętych kwesji braku pam[iętnika] Emila Dybowskiego. Śmierć Augusta Kręckiego była dla mnie strasznym ciosem, straciłem z nim przyjaciela, wypróbowanego w ciągu 57 lat. Nie mogę się oswoić z myślą, że go już niema – a każde wspomnienie o jego stracie to boleść nowa. Małżonka ś.p. A[ugusta] Kręckiego doniosła mnie, że manuskrypt pam[iętnika] Emila Dybowskiego ma się znajdować w rękach P[ana] wraz z kliszą, przedstawiającą podobiznę Emila i jego Małżonki. Jeżeli tak jest, to proszę P[ana] doręczyć manuskrypt i kliszę Prof. Dr Szymonowi Askenazemu¹²¹, Warszawa, Czackiego 10. i o tem mnie zawiadomić. Prof. S[zymon] A[skenazy] obiecał pośredniczyć przy umowie z księgarzem. A znowu najniespodziewaniej w świecie przybył to do Lwowa mój wnuk ze strony stryjecznego pokrewieństwa, człowiek majątny. On obiecał przyczynić się do pokrycia kosztów druku.

Chodzi więc o to, ażeby jak można najspieszniej doręczyć manuskrypt do rąk Prof. Askenazego, oto jest interes który zmusza mnie do niniejszej korespondencji.

Z uprzedniej korespondencji P[ana] wiem, że dymisja P[ana] nastąpi dopiero w lipcu – więc z datą dymisji będziesz P[an] wolny – może P[an] zechcesz przybyć do Lwowa, dla ukończenia rozpoczętej pracy. Otóż jeżeli będzie to rzeczą możebną to prosimy przybyć z małżonką do naszego Zaścianka.

W każdym razie proszę mnie zawiadomić, odnośnie do:

- 1) pam[iętnika] Emila Dybowskiego
- 2) propozycji przybycia do Lwowa.

Byłoby to dla nas prawdziwą przyjemnością – gdybyście P[anowie] przybyli tu do nas na wypoczynek po ciężkich pracach w Warszawie

Z głębokim szacunkiem
Dr B[enedykt] Dybowski
6/V.1920

¹²¹ Szymon Askenazy (1865–1935), historyk żydowskiego pochodzenia, specjalista w zakresie stosunków międzynarodowych w XVIII i XIX wieku. Profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego. Twórca lwowskiej szkoły historycznej nazywanej też „szkołą Askenazego”.

Oddawca B[enedykt] Dybowski
Lwów ul. Zaścianek 12

Warszawa
Uniwersytet Gab[inet] Zoologiczny
W.P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

24/V 1920

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Odebrałem list P[ana] a także doszedł List Małż[onki] P[ańskiej] do Haliny. Żałuję szczerze że się z P[anem] nie zobaczą tego lata, a tyle byłoby do omawiania np. podróż do Ameryki. Dopuki Kalinowski jeszcze w siłach wartoby to wykorzystać. Trzeba się dowiedzieć czy będzie wysłany *** do Peruvii. Kto wie czy nie dałoby się P[ana] S[zanownego] na tę posadę wysłać – a reszty się P[an] domyślisz.

Pisałem do P[ana] Tad[eusza] Jaczewskiego¹²² – którego znalazłem dzieckiem w Petersburgu (on jest teraz asys[tentem] przy katedrze Zool[ogii]) ażeby się zbliżył do P[ana] to jest zdolny przyrodnik i obiecujący na przyszłość, daj mu P[an] 1 egz. ***.

Były zjazd, o którym P[an] wspominasz, to nic nie warta komedia i nie on tylko jeden zasługuje na to miano.

Wybieram się do Krakowa ale czy się wybiorę? Podróż koleją w obecnej chwili – to są tortury fizyczne, a jeszcze bardziej moralne.

Najserdeczniejsze pozdrowienia

Dr B[enedykt] Dybowski

¹²² Tadeusz Jaczewski (1899–1974), profesor zoologii.

Dr. B[enedykt] Dybowski
Lwów, ul. Zaścianek 12

Warszawa
ul. Żurawia 35 m. 10
W. P. Janusz Domaniewski
w Warszawie

2/VI 1920

Czcigodny i Kochany Panie Januszu!

Kartkę P. z 30/V odebrałem 2/VI, zaraz odpisuję.

Nie jeździłem do Krakowa – bom zaniemógł na żołądek i nogi mi zbrzękły. Oczekuję P[ana] przybycia z otwartymi rękami i radosnem sercem. Zajeżdżaj P[an] wprost do nas – tramwaj staje nieco dalej od nas, teraz chodzi tylko 2 wagonowy. Właśnie dzisiaj chciałem pisać do P[ana] w kwestji głuszców. Mówiłem już P[anu] że ś.p. Taczanowski nie lubił odmian – zaś ja przeciwnie – otóż byłem nazwał głuszca Jakuckiego var. Tyzenhauzi – Taczanowski nie przystał na to, ale przysłał mnie szczegółowy opis różnic – które uważał jednak za małoważne, ażeby one służyć mogły dla nadawania im nazwy tak znakomitego człowieka jak Tyzenhauz. Obecnie znalazłem ów opis Taczanowskiego, chciałem go posłać P[anu] – oddam przy widzeniu się we Lwowie. Ja jestem tego zdania że głuszec podlega znacznym odmianom, ze względu na okolicę zamieszkania 1) karpacki, 2) polskolitewski, 3) uralski 4) jakucki.

Na tem kończę co byłbyś P[an] powiedział na propoz[ycję] ażeby przyjechała małż[onka] twoja.

Uściski najserdeczniejsze

Dr B[enedykt] Dybowski

Oczekujemy z radością i niecierpliwością

H[elena] D[ybowska]

W. P. Janusz
Domaniewski
w Warszawie
Par bonté

1/VII 1920

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

Napisz P[an] choć kilka wyrazów – niespokojni jesteśmy o P[ana] zdrowie. P[an] Jan S[ztolcman] opowie P[anu] wszystko co tu widział, ucieszyliśmy się jego przybyciem.

Od dzisiaj 1/VII rozpoczęły się dni słoneczne oby tak dalej było. Jak zdrowie małżonki pańskiej? Od P[ana] Tadeusza J[aczewskiego] nie mam wiadomości.

Jania pisze z ***, że zaczęła preparować pluskwy, badać ich anatomję – czy odpowie nam P[an] Tadeusz?

Dr B[enedykt] Dybowski

Czcigodny i Kochany P[anie] Januszu!

List P[ana] pisany 19/VIII!! oddany na pocztę 30/VIII odebrałem 1/IX, wysłany 1 września. Dzisiaj 2/IX odpisuję.

1) Długo nie pisałem. W tych groźnych dla nas chwilach milczałem. Było z nami krucho. Rozeszła się była wieść, że G. W.¹²³ przywiózł rozkaz „Ententy”, cofnięcia się za Wisłę i San, a zatem oddanie Warszawy i Lwowa Bolszewikom, którzy byli już pod Lwowem. – Panika pomiędzy tchórzami była wielka, uciekała ta hołota na zachód. Żydzi i Rezunie cieszyli się, że Polska *** zginęła i byłoby tak w istocie gdyby przyjęto plan operacyjny, przywieziony z Paryża przez G. W., polegający na wycofaniu wojska za Wisłę i San. Przyjaciele Francuzi ułożyli plan naszej zguby. Projekt ten szczęśliwie nie został przyjęty, natomiast przyjęto plan G[enerała] Rozw[adowskiego]¹²⁴: oparcia się o Wisłę, uderzenia stąd na wroga od strony Wieprza i niedopuszczenia barbarzyńców do Warszawy i Lwowa. Dwa dni słyszeliśmy tu na Snopkowie huk armat i łaskanie kulomiotów. Ofiarność inteligencji zwyciężyła. To samo i w Warszawie. Patrjotyzm ludu i robotników a całej socjalistycznej klikki, zasadza się na zdzierstwie. Prof. H. tak stchórzył, że dziwacznie powziął postanowienia, ale na front się nie zapisał, to samo prawdopodobnie i Prof. J. Od Prof. K. nie mamy wiadom[ości] – czy on na froncie.

2) Przed chwilą gorącą, przesłałem był długą korespondencję, w której podawałem dodatkowo szczegóły o T[etrao]¹²⁵ Tyzenhauzi i L[yrusus]¹²⁶ Wagii tę koresp[ondencję] doręczyłem jadącemu przez Lublin – wprawdzie on nie wiedział czy będzie w Warszawie – gdyby nie mógł sam doręczyć, to obiecywał wysłać przez pewną okazję. Otóż nie bieda, gdyby ta kor[espondencja] zaginęła, bo mam brulion o ptakach.

3) Chorowałem ciężko i obecnie jeszcze choruję na influencję, kaszel mnie nie opuszcza, dokucza szczególnie w nocy. Z aprowizacją przechodzimy straszne bóleści. 30 centn[arów] węgla = 4.200 m¹²⁷, czyli prawie dwumiesięczna moja pensja emerytalna uniwersytecka, a innej pensji np. powstańcowej, nie mam bo odmówiono ją z powodu, że mam pens[ję] uniwersytecką, na szczęście urato-

¹²³ Prawdopodobnie chodzi o Władysława Grabskiego, który jako premier, akceptując daleko idące ustępstwa wobec państw Ententy doprowadził 24 lipca 1920 roku do dymisji swojego rządu, a następnie powołania rządu obrony narodowej z premierem Wincentym Witosem.

¹²⁴ Tadeusz Rozwadowski (1866–1928), generał broni Wojska Polskiego, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w czasie bitwy warszawskiej 1920; Naczelny Dowódca Wojsk Polskich w Galicji Wschodniej oraz dowódca Armii „Wschód”; Szef Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu w latach 1918–1920.

¹²⁵ Głuszec.

¹²⁶ Cietrzew.

¹²⁷ Marka polska, była prawnym środkiem płatniczym na terenie całej Polski od 15 stycznia 1920 roku do 29 kwietnia 1924 roku, kiedy została zastąpiona przez polskiego złotego.

wało nas przyznanie prawa zakupu prowiantu na dwie osoby w konsumie wojskowym, więc teraz mamy od czasu do czasu margarynę, masło, mąkę, mięso. Paszkarstwo nasze Lwowskie jest jedyne w swoim rodzaju – protegowane przez magistrat, kpi sobie ze wszelkich cen maksymalnych.

4) Miałem wiadomość, że w Warszawie zanosi się na sojusz przyjacielski z Niemcami – powiadają, że wice prezes i minister Towarzysz Daszyński inspiruje całą akcję – że już wysłał Bilińskiego do Austrii, a Diamanda do Berlina, więc wkrótce będziemy mogli drukować prace nasze pisane po niemiecku. Z drugiej strony jakoby *** Dmowski, zamierza również przyjacielski sojusz z Rosją – tylko bieda, że niewiadomo gdzie owej Rosji szukać mamy.

Z trzeciej strony Rząd nasz zabiega o pokój z Bolszewikami z tą swołoczą, której zachód nie uznaje, trzeba być wariatem, ażeby się wiązać sojuszem z Żydostwem, ludźmi bez czci i wiary.

5) Już ptastwo łączy się w gromadki. Zaczynają się przeloty. Wino dzięki już czerwienieje. Noce chłodne już zbliżamy się do strasznej chwili zimna. Obecnie deszcze częste, wiatry bardzo słabe, grzmotów brak.

6) Odebrałam dzisiaj 2/XI list od Prof. Grochm[alickiego]. Optymista jest jeszcze większym od P[ana]. Widzi w swej wyobraźni, że już Wilno odzyskane! Chyba takie usposobienie, patrzenia w przyszłość przez szkło różowe mieć tylko młodość może. Według mnie widzieć obecną wojnę powinniśmy, jako początek długich i strasznych walk, mamy tu Bolszewików i Niemców przeciwko sobie. Musimy pokonać B[olszewików], pomagać Wranglowi jest koniecznością – zawierać sojusz z B[olszewikami] byłoby nikczemnością, głupotą, potwornością.

7) Zamiary P[ana] – wyjazdu do Rosji nie pochwalam – ale co o tem mówić, daleko jeszcze do tych chwil.

8) Pracuję nad uporządkowaniem książek i zbiorów – ułożyłem książki według liter – choroba i słabość stoją na przeszkodzie.

9) Było ogłoszenie konkursu na konserwatora zbiorów zw[ierząt] kręgowych w Muz[eam] narodowym – musiałeś P[an] czytać o tem – To ogłoszenie jest świadectwem strasznej głupoty – napisałem krytykę, ale nie przyjęto do druku bo P[an] Minister] oświaty jest chłopem, a chłop obecnie to kandydat na Piasta, a nie tylko na ministra. Gegen dummheit kämpfen Götter onich vergebens¹²⁸ – tak było dawniej – była walka – dzisiaj głupota zwyciężyła i ludzi i Boga.

10) Co tu marzyć o naukach, o wyprawach naukowych etc.

Widzisz P[an], że porównanie z PP. jestem pesymistą –

¹²⁸ Bogowie na próżno walczą z głupotą, *niem*.

Kończę obecną korespondencję zasyłając PP. najserdeczniejsze życzenia
Spełnienia marzeń waszych
Z głębokim szacunkiem
Dr. B[enedykt] Dybowski

Deszcz pada, temp. +11°R, *** wskazują 738 mm.

Jania z Mężem zarządzają szpitalem ruchomym epidemicznym w poznańskim, w Kościanie pod Poznaniem. Halina pełni obowiązki kancelaryjne i doświadcza. Tęsknię za krajem, bo poznańskie jest dla Pol[aków] krajem obcym.



SPIS ZAŁĄCZNIKÓW

1. List z dnia 25 stycznia 1919 roku.
2. List z dnia 1 lutego 1919 roku.
3. Kartka pocztowa z dnia 7 lutego 1919 roku.
4. List z dnia 20 lutego 1919 roku.
5. List z dnia 9 marca 1919 roku.
6. List z dnia 31 marca 1919 roku.
7. List z dnia 11 kwietnia 1919 roku.
8. Kartka pocztowa z dnia 12 kwietnia 1919 roku.
9. Kartka pocztowa z dnia 15 kwietnia 1919 roku.
10. List z kwietnia 1919 roku [brak daty].
11. List z dnia 23 kwietnia 1919 roku.
12. List z dnia 12 czerwca 1919 roku.
13. Kartka pocztowa z dnia 28 czerwca 1919 roku.
14. Kartka pocztowa z dnia 11 sierpnia 1919 roku.
15. List z dnia 12 sierpnia 1919 roku.
16. Kartka pocztowa z dnia 21 sierpnia 1919 roku.
17. Kartka pocztowa z dnia 31 sierpnia 1919 roku.
18. List z dnia 6 września 1919 roku.
19. List z dnia 6 października 1919 roku.
20. List z dnia 24 listopada 1919 roku.
21. List z dnia 4 stycznia 1920 roku.
22. List z dnia 12 stycznia 1920 roku.
23. Kartka pocztowa z dnia 8 lutego 1920 roku.
24. List z dnia 16 lutego 1920 roku.
25. Kartka pocztowa z dnia 7 marca 1920 roku.
26. List z dnia 16 marca 1920 roku.
27. List z dnia 22 marca 1920 roku.
28. List z 5–6 maja 1920 roku.
29. Kartka pocztowa z dnia 24 maja 1920 roku.
30. Kartka pocztowa z dnia 2 czerwca 1920 roku.

31. Kartka pocztowa z dnia 1 lipca 1920 roku.
32. List z dnia 2 września 1920 roku.
33. Korespondencja Janusza Domaniewskiego z Kazimierzem Stołyhwą z 1952 roku.

ZAŁĄCZNIKI

25/1 1919,
Smów

Oczekuję i czekamy P. Janusza!

Lat panie z 11/1 1919. obywateli - pisaliśmy przed nową erą, inaugurowaną przez
 potarsenskiego, który może stać się tak smutny - w naszym imieniu Minister M. było to
 rozróżnienie, jak go nazywają Ros. dyktando „narodowa z ciałem umyśle na front”. Nie
 nowa era umiemy i sposobności - „nie trzeba nigdy trwać martwi, bo bez nadziei
 czy może żyć? Smutek i jęki są tylko miernymi wyrazami ich. To jest nieumysł
 gły się widać, że dołża nas zła - ile i ile. Głęboko jest być jak się tu a nas tak się nie prze-
 nat jak może być przy warunkach ich dychała. Nie mamy ani rady, ani siły do odde-
 a wzięcia było dotąd dopasowane do tych warunków. Nie możemy się wycofać i zao-
 kami albo bez siły, albo przy zagranicą Należy niemie, smiercy pasyfi nową trze-
 Należy do kuchni białe się zestracić, a wtedy do umyśle się do kłótni umyśle się
 ze smiercy - Należy być w stosunkach cicho - barbarzyńcy obywateli - Należy
 smutek umyśle - w takich to słabo i poprostu w tych to słabo - Lepsze w ciemności
 kłótni; nas. nie i t. d. który panie tropi nas. Należy pamiętać o nas to nas
 Należy umyśle, a nawet, ani smiercy ty, które są nieprzyjemne. Co smiercy umyśle
 wtedy, sposobności umyśle - smutek on nie obywateli umyśle - U nas smiercy
 panie dotąd 3 granaty, jak mi dołża to się i part ze smiercy part smiercy, smiercy
 panie dotąd i umyśle ze sposobności umyśle - 3^o jako doli od smiercy, kule kłótni
 obywateli smiercy i umyśle. Umysł jest w umyśle, jak mi dołża i umyśle
 smiercy - umyśle smiercy w 1916 - umyśle i smiercy i umyśle smiercy
 umyśle i umyśle w umyśle.

69

Dost miły tego uczucia nie miałem, a obecnie boję się powrócić do one, masy w stanie
 wrotności ludzkiej, to też zrozumiałe jest dla mnie samobójstwo korawchi
 w stacji kolejowej na Ussuri, „Czarkowej”, która nie mogąc sięgnąć
 kryje od zgagi - ułota w życiu porbanii.

Przypominając sobie kulę życia narodo w różnych oblicach duszy, - i poron
 nymajac z rydem w lenygie - smajtuji, że tamto było o wiele lepsze, przycinając
 dzie - cywilizacji zamiast uciążliwego zadowolenia w warunkach życia, wzmaga wyprzedz
 i mieszkań.

Działaj przy adygodie myślności Ukraiński portanowitom a guszi lat do p. wyko
 ciałem już o zmierzchu, przy lampce naftowej doży, jak to mój ma smarkatki,
 była jedna 6 - do 6 1/2 parta 20 strzałami armatnimi - potem nastąpiła pauza
 strzela - z drugą strzałami o mocnej detonacji, podobnie bliżej was,
 potem znów pauza i trzy strzały bardzo radośnie kanonady - boję się
 o g wyprzednie dla strzelania jak wosk af. (Chłatek 09 i przez uwe isty)
 Na pyśnaniu bracia drżący, wzdrycia, przycyatem je wygłai i dalem to
 czytania Gromotnikiemu. Ten ma być do roboty, ma nową kosa w depitach
 na Kłparowiu - w 8-10 2 i ad 5 do 8, wroca parno - jest Detakłone wyfan
 architektur br. i utulłancu kas mossa. Witujmy się obecnie radko, obitai us
 był a nie 1919. Ja mi wygłatkę z domu - karrel silny i bole niż smuczi
 do spotkania w domu, jako gromitę - do tego mam być razcia gogalanki
 jak w przed dno i pilny gogalanki w stram, w puch, wroce do obit
 - Du przedlonito jest

gospodarka, tożsamość, tożsamość, gdy uszyję się za domem.

Wtedyż, iuralita wazylony, unalnoiony od frontu, jak si organizis

u interaktane paci skonej, jist za to mem od f. z same to 8 uterocem -

Wzrostu poms. Helena case ranki speda / palowaridat na oblogi ony protel

Helka była wyana w kornitecie wslatniej faliqy, ale od czasu ^{uszkada} / post na

obecnej - wyptku komitety wyozia rano, da zapite tym procuorowy,

siatki na mielirni bernobacie - Utery iis toryy pisai na many nie - u gty

natyji - btrici moxta li wyi na dostaniu miqjica stuzboweze - bee ter

naucki - o miqjice kladu drisicaj

Ja was wolny podniecam pracy naukowy - to jist jety na moza psiciska -

Konoz, jistno wyzys ten list; oby z nim nie bylo ty / p. jistnowy / kusidny

rosar no ostrani listy. . Wapitatem i angulatem na ps. / tatem beina

pieniatu eu magyji - ^{ktora mozi byj pashleja -} Otar microwsem osiri udrono mi; ielit zghakie,

mi pramtrapatobnie razijest -

Jerab mi razinie i' s'ozepione rok p. dajitka - to zabna - drisicaj, mozi

voi drizj tek, jakd gtyby ^{v.B.)} pici na serji mi robitek - Bez list wshadi z Marszem

no 3^{ci} dni, dni nar we dwa tygodnie poddaniu i tek na wyptkiem

krucikom p. kochanego najwenderuiny i wyers wyptwanis, Omnia male

scientia sunt. Trajomym uhtony i potrosnem

Wiele serdecznosci, Fr. B. dybowshi

presytany wwar zshale, 2 5/1 1919 dnaw

Kochanemu pane -

W. dybowshi

Cofa nowi stralut: kochanemu i obien: nowi 26/1 i 1/2 listy, kaly

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

Kop. 1. 70
1/II 1919.

Benigotny; Kochany P. Janusza!

Podobnie listu p. natychmiast adpromediatalem; kartki i listem, przysłem
wysłaniem egz. atbitki z Kosmusa dorowskię. Wysłank to powierzyłam podzieli
czy p. atbitka kartki, list i egz. atbitki.

Terazem przygotowałem przesyłkę z dwoma manuskryptami. Jedną zacytowa
pobytu mego na uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie. Przygotowałem
te przesyłkę w arekiewaniu okarzi prawnej do Warszawy.

Niepotwierdzenie nadawczyta się taka okarza. Jechat do Warszawy prof.
Edward Porębowicz - z wiadomością o tej okarzi przyszedł prof. Karimiarz
Kisielnicki - powiadając, że mogą powierzyć prof. P. to jest okarzi
karty prawne - a że prof. P. miał wyjechać naraźnie z rana, więc powi
adzi trzeba natychmiast - Mają już gotową kopertę, w napisaniem wiatłom
i doručenym pami prof. Kisielnicki - która wyprzed atbitkami onista
są wstaci to mieszczenia prof. P.

Stoż z racyi je spieszono od z adniestieniem przesyłki, nie moctem wyjęto
waci listu kop., a tylko na kopercie wysłaniem, że pravitęgu o doručeniu jej
osobnie p.

Wysłaniem tedy dwa manuskrypty: A III i A IV zamieściłom przed 1/2 wie
niem, dwa pierwsze A I były drukowane w Książnicy Warszawskiej,
atbitki mam a ricki, nie wiem czy by one były potrzebne - także przy
wysłaniu kontrolem

exemplar 1 waz. p. ad przyjaciela mow. p. Augusta Kochera
 przewyżaj z uwaga i daniel, czy mam wazaj, że cała wsta dca
 zamieszka swoja utracenie mienem dnieciunaj, w jaki sposoby
 zastuku umyślonoj lewka w spotocznosc mienaj w bawin starozym
 Kowars, na kisiuj - przewyżaj najwazniejszej podawianaj
 ad nos wazajki d.

1/11 1919. Kwintynaj najwazniejszej 13 13 13 13

dziwiałymem się w p. prof. kowarskiej - co się stało z memorialem
 moim u jawnu Esperanto. p. k. jęzbite pod koniec kwietnia 1918 w
 Warszawie, oraz ona pawiła, że jej matka p. Gwosdzowa, mieszkała stale
 w Warszawie, a która się kadyła kowarskiej memorialem, była dwa razy
 w gab. zoologicznej, leżając p. nie zastata. Jej wazajki i zastata
 wsta mem. w gabinecie? O toż wazajki byłaby dziwiedzić się u p.
 Kwieciński prof. uniw. Warszawskiego, a brata p. Kasi
 mieta - o adresie p. Gwosdzowej i napisie daniel w magazynie
 imienia, prona o kowarskiej p. M. m. r. r. r.

aniż kowarskiej ani że daniel nie odpowiedziano - wazajki trakt-
 - tuja sprona Esperanto jako mata miednia, a wazajki manifest
 to sprona bardzo daniel miednia. - Zamenhof popsuł
 sobie sprona, w polsce

moim traktatem o Hallelizmie - on projektował zamianę flagi Amerykańskiej
na flagę Rubina Hallelu - a następnie propozycje nazwania ławców
narodowych imieniem miast, pogorszyła jeszcze bardziej jego żydowski
aspiracje. Ostad tutaj niekiedy powraca do Espanto - ale ostaje należne
wznanie za jego międzynarodowy - można go nie wrzucić inna propozycje Tamara
- która się odmawia jako niemożliwe - tym czasem p. Andrzej postąpił więcej
potępił wrzutek wraz z Espanto.

Nie wiem kiedy ty do marabuty odłam na porcie - jutro niedziela, niech się z tożem
nie wykurzy na miasto, kładzie myśli prosi kalendarzem, albo smutkiem, w poniedziałek
Tob smutony jestem z konieczności byci w mieście, a kiedy odbrai konsekwentnie
nie pragnę potrzebni dostrzeż na porcie - "Kamienie mori" in gle. prmi u nas,
ani chwili nicma spójni: Wkr. z Czechami skartowali narra rybnie - bypomocy
in Żybi i Niemcy - "a sila zlagu, cokolwiek na jednego", kasiatujie to koresponden
cji mam zawsze na myśli, że to może istnieć w moim życiu -

Jedyn co się ma teraz 9/11 w Warszawie, chyba nie zisici następniakici na rynku, postawia poleca
kasiatujie przewidziani podstępnie umyślony z Polakami i ichi zwrócić na uwagę -

Trójni 9/11 mamy znowu - 12°R. a nocą było 15°R. To wrzutek biał postępnie
się biała rozumowa - Trójni na klasa -

Czy wrzutek mamy?

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

73
20/II 1919.
Lwów

Cieszący i kochający Panią Januszę!

dot. p. z 19/II dot. listem 19/II. Dziękuję za wiadomości przesyłane. Ciężko mam
ta wiadomość, że korespondencja moja została w całości do tego i list własny p. Jan
ma inny ton niż uprzedni. Jak się zdaje i tu u nas, że bieżący wypadek jakś le-
- przy się układa, więc też lepsze nadzieje na przyszłość. Takie nadzieje ostarają
cała, gotowy dawać niemijszych. Jakkolwiek u nas nie się nie kłamiło, a nawet po-
gotowy był warunki życia, lecz przyjął delegacji Kowalskiej Misji, który przed
do przyszedł, że koalicja coś skomunikowała o p. Januszę. - Choć ten wieści,
że goły Uł. nie dawać "również", to najchętniej pomysł przyjdzie
nam w pomoc. Czy to miasto nie są możliwe?

Od trzech dni nie ma regularnej komunikacji z Krakowem - gasy z radu nie
nadszedł. Telefoniczna jest, orania rewolucji - więc nie ma wiary co się dzieje
na miejscu. Od trzech dni nie mamy chleba, obiecują, że w sobotę, 20, jest pro-
- jektne będzie chleb, radę być wiarygodnym -

Wobec że mamy zaległy - od trzech dni mamy + 1000, na dziś, od +2 - +500
brzojaj nawet było +600 w ciemności, a +1600 na świecie - więc dzisiaj, 20, jest strona
na niedzieli.

Kontrolowani miastka przez "Reransów" będą ciągle - w nasz dom będzie real kawa
kierownik wstąpił 70. 11 rob. robotników niemijszych, 6 niemijszych. Sądził robotę około
50. - Wziął na nowo musimy, a tu nie ma robotnika, jak się wie, to są z robot
obrotowe. Przemysł oszczędności nas. Jedną robotę do temony chlebnie około
konu. Trzy tygodnie w ogóle.

Pażyńska nie była tu nigdy, że na prof. zwol. do Urzędu, porządkowego wstąpienia i ostat
 Dr. Jan Gochronalicki - nie widziałem się z nim, więc nie wiem jak się rozpatrzyła
 na to, co to może to kłopotliwym porządkowaniem jest raport obywatelski, w tym try
 prof. Karłowicz - smutniejszy, że nie dostał się do Warszawy, mój brat w tym był okropny
 gdyż on był tu między innymi i z tym ostatnio, nie wiele o sobie odzwierca

Przez bardzo pewny okazyjnie przedstawiać adresy p. Leona Karłowicza i
 manuskrypty, z których, ażeby być dowodem p. - okazyjnie wyciągnęta 9/11
 te manuskrypty są to paragrafy z polskiego mego w Warszawie
 i kłopotliwie pisatam o tem uprzednio - przenieść o jakichkolwiek uprzednio
 niemi

Wszystkie komunikaty z zachowaniem porządku - jak tego to jest?

Konwers na dzisiaj -

Ładne re. memoarjów o Republikańskiej i p. Józefowicz. - Oni wzięli w Warszawie
 kłopotliwie i portretowy ażeby dawać i kłopotliwie? technicznie, zabawa

Najbardziej interesujące i kłopotliwie przedstawia

z kłopotliwym urzędem

Dr. B. Karłowicz

Dziękujemy z Huty za serdeczne wy-
razenie dla nas i zaproszenie, żeby pan
odwiózł sam ptaki do Museum,
a przy tej sposobności zagrozić w Działym
Grosku na przez tygodni kołczenie
pudrowicem zastawy
H. Dykowski

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

boskornacie, jak krtę myślenie osoby. Namotygowania moje nawet tu
na domnie nie miały znaczenia. Otrzymywanie walców stało się
opisyje że powstają tuż przed wrobbim poprostem ich boby, chasowego
jaka, i w ten sposób nastąpił rozłam - tu reszta: wrobbim:

7) Złotażonni są wrobbim, że myjątku prawie, przez aspiantami wrobbim
kudzo jęzka mistrzynarostawu - to też i tej strony jakoby pomocy i ich
kudzoż, oachirrei nie mający.

8) Przynajmniej są obywateli, że wid tylko liżę nie myśła -

A nie propozycja moje puzrachans rontanie tak propozycją, przynajmniej.

9) Jaki plastno przelatai racyna - nieśtety wrobbim stały mi parowalaj, wyl -
- rui nawet do epith - Mamu jęzka wrobbim, że to krtę, jakoby słowami
sąs praci omni, propozycja, że nastąpi to jęzka w marcu.

Striauf pner nos ceta, i nie omni do gubiny 5 po obiedni wolono z armat, 120000
jedyty tuż przed naszym totem na wrobbim, na 120000 nie wyrobbim ty one wrobbim
w naszej rozpracie - domy przynajmniej na nanyjalij wrobbim rontate. Jedyty
otrzymaliśmy mikroscop, bez gwarantacji boby się iść nie omni po wrobbim aliech, wrobbim
wrobbim mikroscopu przynajmniej cały świat w przynajmniej.

Wody i światła jest mioma - robis, nadyjs, że jak odpiera „recessiu” ad omni
nadyjs, wrobbim i dołrobbim nadyjs, wrobbim rontate.

10) Pisatom p. o światopoglądzie; wrobbim, rontate wrobbim. Nadyjs, wrobbim - ale wrobbim
jedyty mi nie przysłano - przynajmniej wrobbim, wrobbim 1 ep. tak p. jęzka wrobbim
p. na propozycji wrobbim wrobbim wrobbim, wrobbim wrobbim wrobbim.

77
31/III 1919.

Cześć zdrowy i kochany p. Januszu!

Wzrostek mierzwiłkowskiego, oświeckim wiatromuści o p. Tomaszta emai
mieni, zaktornuni konana przez dr. J. Grodzickiego, z żoną p. J. i siostrą
w Zakopanem. Matrynie byliśmy przez prawni 2 tygodnie obciążeni, a
zachowa, z przystąpieniem cięgle, jak i to być może, pod groźbą utraty rękopisu
kalektora i posiadania obywateli, a zarazem i mieszkania. Smutnie
przygotowaliśmy i tutaj przybyliśmy do siebie. Kiedy się to skonczy?
List odobrymy o p. z dn. 22/III dostaliśmy od moich 28/III. Długo nie przy
miał p. Tomaszki z Warszawy list od dr. J. i siostry i przez jego
prace drukarskich stron.

Onegdaj otrzymałem kartkę o p. Koszkiego, ten emai zawiadomił, że kilka
porządków przesłano mu p. J. i siostrą, w p. niestety, w p. wyjechał do Krakowa.
Oto co do tej przesyłki manusku rękopisu, to jest obciążenie pod obciążeniem
p. opisać i postaram się przetrwać przed siebie. Cieszę się pamiętników
na 19 ca p. i mi tych pamiętników 4 części są gotowe. Są to pierwsze
drukowane w białej, woszczynskiej - drugi następny są w rękach P.,
5 części miały być przedko dokonany i napisane z brzojów.

Spustosczenia w miejscu są ogromne, z powodu poniesione miljarów, ale jeszcze
codzieni przybywają nowe. Co to uniwersytetu, to nasz państwa powona
i tosi granatów.

W gabinecie strictejszych po odjeździe Grocha. rajd jest mijsce Kienel,
naukowy gimnazjalny, pracował w gabinecie nad Casambici kami
Anonymi. P. Jarostaw Tomnicki powstaje na drugim miejscu -
Sara ze Museum Dobrusyckiich porinien przejść pod ręką pariteromy,
stym tylko można byłoby zrobić na stosowne warunki, abaci mi to personalu
jaka i to materyału manualno.

Z prof. Horszteman dawno już się widziałem - mi wydukać wcale z tego jest
O. Kretsa 11. p. prof. Korkucianowski widzi osamami - on ma zamiar wyjechać
do Warszawy na jakiś półrok.

Do myślenia i plan, jakie spotają na nowo niesreplime miasto: Leci
tęże traci i starci i sry niósno, niekatoni, zmiannosci jest jak nieowolte
Jaka dnia mamy zime, pada i nieog obfity, zady nika, widok - wankto kic to
to dlat - nazyjalon potem, obsani zimy, mamy widok, tapi, i nieog zmi ka
to dlat; mamy wiosne, po wiatygu dnia wyjasnia sie, w nary umór,
i nieo zymy, z matrem woskatuiem. bols zowie kicim:

Stusioj, Rozumie "tak has damuko w tu nazydaja, nie bawmbiudzijsi Leczoni
Styruie ty wo dalkiu detenazje trisome - kilka noy upowolnicki miialisomy niyja
kanonals.

I. cym loby, ma tri on lopusy, anireki sie po analpalatuch: po soy elis tach

z pocztu spotieranno

„przez z inteligencją” jest i dzisiaj wagi mi się naturalna myślenie karkasa ludzkiego
i socjalisty - stądca pomiędzy temi dwoma partjami stanowi to, że jedna jest „
religią” - a druga jej nie przyznaje się.

Odnosi to przystąpi, to staję mi się rzecz jasna, że na nowo wypracować się mają:
z jednej strony lewicy koalicyjnej - z drugiej Niemcy, Moskiewscy i Jedynacy Polscy
Czechy, Turcy, Bułgarzy, Węgry, Austriacy. - Kto mi powie, że Polacy nie zjedni
się i wstąpi do Francuzów, Anglików i Amerykanów, rzekłbym, że Polacy
widzą tak przynajmniej. Kto ubosich w Duchu, a tych wreszcie praca ga-
ja przysięgły, że się na najbliższych przystąpi, poprawa stosunków
leży daleko przed nami - już jej chyba się nie doścignie.

Jeżeli się warunki podjęły z Warszawy to dozwolę polepszyć, to przystąpi
p. i wprost do nas. Byłoby bardzo to życzenie, aby „bratniacy” przed
„współbratni” Galicji” został jak najprędzej wypowiedziany.

Jeżeli na wiekhanie mi będzie można, to przystąpi p. na wielone smutki -
dowiedział, że się p. u nas rozpoczyna? Jestem najzupełniej przekonany, że z uszanowa-
niami i szacunkami i całkowitą bezinteresowną pomocą potrzebą najzupełniej nas, w
zamiast trójstronnego układu i rozprawy Włoch, gdy autorem zajmie miejsce
nieważności, a praca mijsza kłamstwa i obłąki, wtedy nastaną doświadczenia
rozprawy. - Oby tak było! z tem życzeniem odpowiad. Dziękuję

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

z Głogowa 24/10

Dr. K. Bobrowski

1/11 Wkrótce już drzewy liść wzdłuż napianą wód, w morze
 będzie niezmiernie zimno dla całego podległego Czerwom do wspaniałości
 z Niemcami i jętkami bolszewickimi a także objawiać muszą
 że man. dowódcy na to, ~~z~~ oni z Bolszewickimi Moskiewskimi
 i z Kojdamakami kkt. 19 w bliskich stosunkach i niech tylko
 szata wypadków przeszyli się na stronę Bolszewickim, natychmiast
 Zmieni front. - Czerwi są to wspólnicy najniebezpieczniejsi, na nich nigdy
 i nigdy polegać nie może - za pięć dni i dla ryzyka zrobia wszystko - koniec
 dla nich jest czasy frater. Doświadczyłem ich niecierpieli w latach następnych
 ostatniego powstania.

Również nie oremni jak Czerwi, są nasi „Rezanie”, hajdamacy, ich protoplasty
 Gonta i Zeleniak są ^{to} protoplasty sławnych bractwa. Nie możecie sobie
 zrobić należytą sprawę o moralności tych reprezentów bractwa
 Wobec nich, Syberyjscy „Czotdoni” są aniołami.

W chwili gdyśmy byli w ucieczce od zachodu, gdy cały namiot był w obłędzie
 dwoin, byliśmy przygotowania na śmierć - Najlepiej w mieście Gorki
 pomocników hajdamackich, Zięki i Trubczajewy są ludźmi którzy
 sprzyjają nam, są latami ich najścisła. Bez wsty, bez skrętu
 bez duka, nawet w następnych okolicznościach w skupieniu stawać moi Czerwi
 Przed hajdamacki obierac wojsku ogromne nagrody za zwycięstwo

4.000 koron gotówką i 6 morgów gruntu każdemu żołnierowi, który
będzie zginął w trakcie, ofiarom sumy 8 górnice obliczono
a wszystkim prawo grabieży. Oficerowie niemieccy i starsi i w
kwaterach oficerów, artylerzyści w Niemczech i Czech, dyktator i am-
-nistracja z Czech i Węgier,
Lisicki i inni podają dzienniki, że Rumuni skoczyli do polskiej wrota-
nicy? może to prim-urpili.
Rumuni kołczyli nie mają, zabijano masowo w okolicy Czelowa i dalej tam dalej
leżą oni sobie z tych rozmiarów - mają nadzieję i w Dobroczynie węgierskiej
Właściwie dołączam do listu w 2000 r. 2000
Śnieg pada gęsto przy temperaturze +1° C. Toła, brytka na stron-
wyciszeniu na powalczynie przystan

L. B. L.
1/18 1919.

Institute Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

5. Pisze to dr. Matyjasz, zapraszam go na lato, mogliście się z nim przyjechać - mijam w domu naszym w czasie lata łodzi, jak p. o tem mówię on także potrafi być także moją osobą
6. W murawie już zamieszkał nasz p. Prof. Gradmaluchego prof. Siemiradki matko się zjawi, zajęty wojakowcem
7. Sprawy obratam pierwszym list. ad Prof. Gradm. z Karacem, wroczenie będzie dobre. Roboty będzie miał ogrom - ma rozpocząć wykład 28/II - 5 godzin tygodniowa prelekcja, 6 godzin ćwiczenia, i kilka wykładów z urzami. Kurs I zaliczony będzie w lipcu
8. U nas wiosna, w tym na stoncu będzie +14 do +20 °C w sierp +2 do 6 albo nawet +4 °C tylko - No bradał już na paki, między innymi Sasonki, piśmiostki - nawet jakoby Lipatki
9. Strelania nie ustają. Rezerwa nie może się powstrzymać, Jontas, wazj im Kamey i Ciesi Ancewiji - prawtopotobni za darmo.
10. Dług motacjonego sopalornali Rezerwa kupi kuni-ekwipm
11. Brak woty Stawraci nam tożsaka.
12. Mięsa niema wcale -
13. Nadrifa na bliski domie atpawada korekymobacii na magis jakoby - ale kiedy?
14. Czekam niu wplywii na miatowosci ad jff.
15. Miętem zamiat preta i jaku artikat o moluskuent bajfeldu

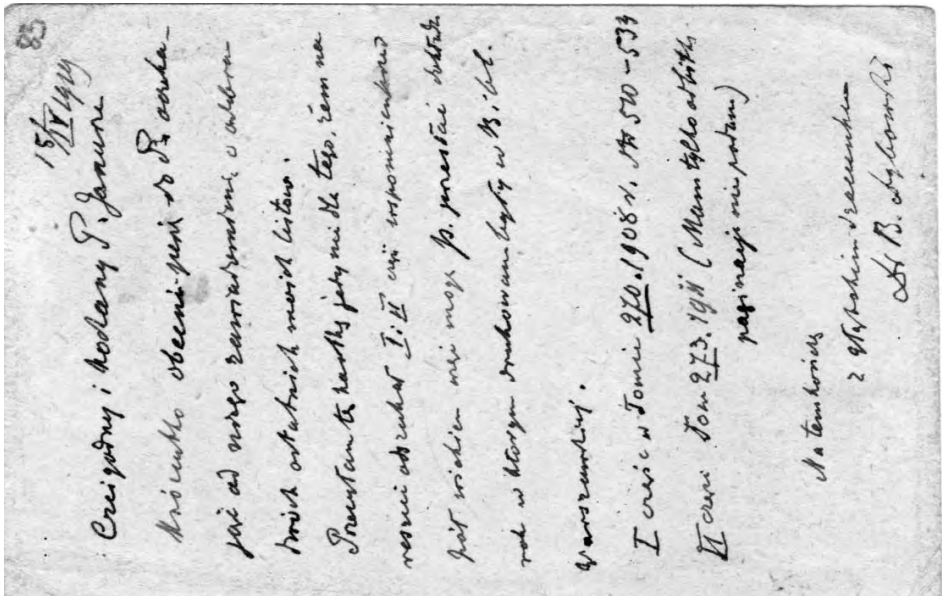
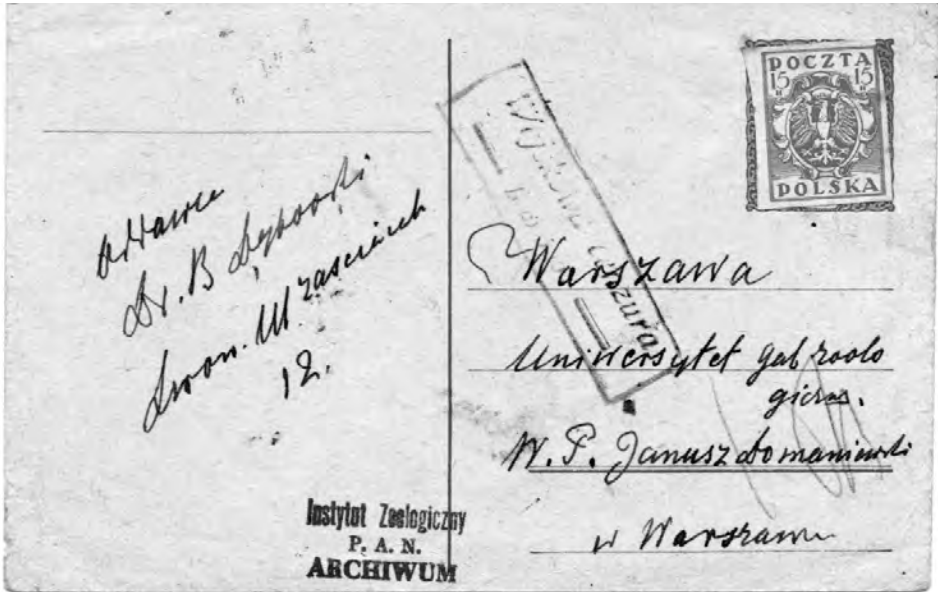
Załącznik 8. Kartka pocztowa z dnia 12 kwietnia 1919 roku.



82
12/IV 1919

Ciepłoty i kochany F. Januszku!
 Dziś napiszę przez pierwszy obywateli list do p. otawa
 go p. dybowski, teniś mi p. otawa powiada no kartce.
 Zawsze zamierzam mieć, czy projekt przyloty
 do domu to się wstecznie?
 Niech napisz, że pozwolę polecić listonos. Nie
 - nie przypuszczam, że będzie miała - miłośno i wcale
 obłąkać w ten odłamie
 Zawsze wstępnym napisz mi o wszystkim i
 potrzebami i bycie w miasteczku
 z gębami w Warszawie
 Dr. P. Dybowski
 12/IV 1919

Załącznik 9. Kartka pocztowa z dnia 15 kwietnia 1919 roku.



Czyjodny i Kochany Panie Januszu!

Nie możesz p. sobie przedstawić radości mojej, gdym przeczytał list p. ostatni, z dnia 14/IV b. r. 1919. w nim zrealizatem realizację nadziei dawnych projektów i marzeń z lat 1890^{tych}. O to com o tych projektach pisał w roku 1898^{ym} - 21. lat ^{tem} ^{czasem} „Młodym Januszowi, kustosz gabinetu zoologicznego uniw. Warszawskiego, marzył o utworzeniu gabinetu zoologicznego imienia Hr. Konstantego Branickiego, w skład tego muzeum miał wejść cały zbiór Prof. Antoniego Wagi, za który płacił Hr. K. B. wówczas 20.000 r. s., następnie miał być moi wielkomy zbiór p. Jana Zawiszy i wszystkie kadłubowate jaszczki niespotykane zbiory nasze ornitologiczne i inne. Kustoszem zostawał nim skutnym z funduszu Hr. K. B. miał zostać jeden z 3 kandydatów: mianowicie Ja. albo Konstanty Jolski, lub też Jan Strzemiński. Januszowi pisał napisał do mnie, bawiacego wówczas w Warszawie, szukał się partnera tego obywatela. Admistratorem stanowczo, miał być z swym udziałem o także i ponichad intencyjnie dążyć, że przystojnie biaduleckichie Stuzki głosi, iż kto na czym wiecie jedni, temu piosuhsz spieracie musi... Ostrzyżony tem moim strasnie Hr. K. B. że partner się noli kustosza nie mogą i, że z mojej strony proponuję na to posadę kolęz moją gimnazjalnego Konstantego Jolskiego. Następnie potwierdza nasze z prof. A. Waga, skupnoję zbiorów wzbija się, w obec jego osiadażenie, że to koniec życia swego nikomu nie sprze. Gdy mi w ten sposób marzenia Januszkowskie na razie rozstrzygnięte zostały, jaś mi nie mógł nie nakłonić do posostania w drodze.....

pojechałem na Kamieńsk - gdzie wrócić zamiarowałem się do Jarosławskiego
 że projekt ^{on} daminowej i teraz pragnie przysposobić ^{to służy} do spadochronu H. K. B.
 zgadła się na utworzenie muzeum imienia Branickich w Trzaskach. Do tego
 muzeum objeżdżał M. Dubowski swoje zbiory onizoralon, dr. Szaebel ma album
 i swoje zbiory dyplomatyczne, Masiński swoje zbiory miłośników
 krajowych, sam Jarosławski zbiory najahów, mnie doradca, ażeby
 ofiarować zbiory krajowych tożsamościowych owatów, które mi zapisał
 p. Jan Wankowicz. Na tę propozycję przystałem, pod tym warunkiem
 że wszystkie okazy każdego gatunku, choćby ich było wiele, zostaną uste-
 wione w zbiorze uporządkowanym i składowym, a następnie, że zbiór
 prof. Antoniego Wagi zostanie zakupiony przez zarząd muzeum Bra-
 nickich i wszystkie krajowe gatunki tożsamościowych tego zbioru
 wcielone do zbioru Wankowicza. Jarosławski obiecał, że w ramach
 mojej rotacji uwzględnia, tymczasem i na razie, stało. Oddano do opo-
 nachowania zbiory Wankowicza dwóm automobilonom i wzięto za ich
 kudy powołano robami wszystkie dublety, a tych była ilość znaczna, obok tego
 beranulowa odnośnie kupna zbiorów prof. Wagi.

Prof. Waga miał od starożytności potrzebne miłośnikom w ^{W Warszawie} wiskantem ^{sk}
 to regon - Mairkami było obywatel - Hosiwla kamienicy dali od siebie straty i
 komaty to miłośnikom, w których Waga pozwolił ogromna swoje zbiory i
 zapisał, że on to smierci miał już samego ani jego zbiorów z innymi rzeczami nie będzie

(11)

Obojętwni H. J.yna do instytucji przez ojca raziłomi, i nie dotrzymamie warun-
 -kowi obiecanych przez ojca, boleśnie mi dotkają. Zdawało się nawet że
 -cóż ta instytucja mi ma ucałe szansy egzystencji. Ale z powrotem po J.
 -Istolemana do Warszawy i rajsciu, mi się le kustosze w muzeum Branickich
 -opowiadają mi, że losy. Wszystko co dotąd zrobiono dla tego muzeum, rozwi-
 -ra i traba takimi Istolemana i umiętlności jego zażywania artystów. Now
 -całoi instytucji

brinij gdy powstaje projekt utworzenia Muzeum narodowego, Instytucji Bran-
 -ickie we Frascati będzie pierwszym przyczynkiem do niego, to też naj-
 -dziwy gubernator Noworaw lenia - Ja z mojej strony ofiarę, zbiorę ~~doty-
 -mierzono~~ i historyę bajkalkit oraz zbiorę obrazki i szkieletów kamerek
 -fauna. Następnie wreszcie kolektorami pospieszą doprowadzić swoje zbior
 -w instytucji narodowej

Jakby sadził, że mi się na muzeum powianna być materiały ~~zinstytucji~~
 -osobowione, otworone plantacijami i ogrodem botanicznym a także
 -prywatnym a nie państwowym - przy obfitem sadzaniu.

Marenia nasze oby się ziszczy - tym nasem będzie nasze spójstwo - być
 -z miżonni H. J.yni ber myśli o pomysłodawcy J. J. C. C. J. - history to one
 -bądź miata tyle szlachy, a żeby poświęcić onste obrotomii samy as ~~nie-
 -maratome~~ - brinij trofiko ber białe - Cała instytucja ber szlachy to ~~egni
 -one~~ realizacji namyślnie jest wale J. J. J. J. J. Wszakże tu me

Instytut Zoologiczny
 P. A. N.
 ARCHIWUM

Chodzi

U.

86

Na razie o utworzenie stałej pody Muzeum narodowego nie chodzi,
ale głównie o oddzielenie gabinetu zoologicznego Warszawskiego od
Uniwersytetu, tworząc dla niego instytucję samodzielną,

otoż opisuję treściwie na ten punkt oswiadczam, że oddzielenie
Muzeum zoologicznego od uniwersytetu i stworzenie zń oddzielnej
instytucji, uważam za sprawę bardzo ważną dla nauki, a także
za nagłą i konieczną

Imię, które tu wyproponowałem, patrzeli: Jaranowski, prof. Wroński,
ksi. Konstanty Bronicki, ks. Władysław Dubomirski, Jan Ławieca, Gen.
Ratajski, dr Schall i w ogóle wszyscy nasi przyjaciele i kolegi
to ten projekt, który p. wzmawiasz i men. nadziei przeprowadzić,
nadzieję nas nie oszukajcie.

Gabinet zoologiczny Warszawski od roku 1832 do 1862 powstał
jako instytucja samodzielną pod dyktando prof. Feliksem Pawłem Jarockim
od roku 1855 kustodem przy tym gabinecie był mianowany Władysław
Jaranowski. Dopiero po utworzeniu uchwały głównej, aktano gabinet
pod zarząd prof. zoologii tej uchwały, ale już wtedy, gdy po nastąpił śmierci
prof. Konstantego Jorckusa, obejmował ten gabinet, Tożysiem Starowica,
a wty Jaranowskiemu patrzili do gabinetu dyrektora Muzeum, zawiadującego same
średnie org. instytucji, Miatem wtedy nadzieję, że mi uleże ucie, najin 6.11.1862
w imieniu kuratora Krzywickim, dopatroszonia z urzędem Na tej
itei pretencjach - li erudem na powołaniu

Jeszcze raz, mianowicie po powrocie moim z Syberji, bawiąc w Petersburgu
długo, próbowałem urzeczywistnić starania o utworzenie z gabinetu sadło-
gijnego warszawskiego instytucji samostrojnej z należącem Dyrektorem
Sieranowskiem - obiecali mi swoją pomoc prof. Kestler, Akademię
Hraich - wyjazd mój jednak nastąpił na kameratach przedkładat Salszym i Staszem
oto wszystkie co w sprawie Muzeum zoologicznego Warszawskiego
pomóc może w tej chwili, i to co o muzeum wolałbym mieć
- nam imiennie M. Branickich pomóc może.

Stosując się do życzenia francuskiego korespondenta na osobnej kartce w
ponieważ w liście p. z dnia 14/11 b. r.

Moralność została absolutnie nie obowiązuje. Bolszewizm
(pamięć być nazwany żydowskiemu) jest dzisiaj komunistycznym wrogiem
czyż nasze społeczeństwo z konyby pośredniej myśli, to
jako przystoi pokazać. Otarz od tej przystości należy uwrężyć miśnięcie
naszych marzeń.

Wobecni dani li chodzi głównie o to, ażeby nas. roz. roz. ino
- tuż samobielny, roz. roz. się nieczłowiek od prof. biologicz-
czy się to uka?

Po odebraniu listów moich, uprzednio wymieniających, napisz p. cho-
cażby na kartce tylko.

Obecnie przeczytałem prozopersona skargi: I i II części myśł pamięt-
- skich, drukowanych w Biblii Warszawskiej - są tam i konety.
po ogłoszeniu na nowo, trzeba byłoby dodać Jude - ja sam to uka.
- temni: przy konety, która koniecznie mieć musi.

III i IV części ma być w manuskrypcach. V części prozopersona
i jenerals, jak moją na najpóźniejszy

Na tych 5 częściach pamiętając sobie rękopisem tej mości -
przed parą dniami odebrałem list od p. dr. H. P. podziękuję mu za
w moim imieniu, osobno napisane. To niżej, skoro się trzeba umyślić
w omawianiu, po tych 5 częściach skrytykować koniecznie
nas przez Peremiszew -

drin'ej domedicalom s'ia, i' by Jakó b'ki był w Warszawie
czy s'ia widział z P.?

Od Dr. J. Grochmalickiego miłośca brzościak w sadantoi - w
porozumie wyjechał 28/IV.

O Mur dykturyckich komunikatem p. Ugenet'ni;
obecnie tylko donoszę, że Dr. Fuliński jest sekretarzem
w M. dykturyckich.

Do s'rezgu dni wiosennych, nastąpiły zimna i poranne
temp. w nocy była -1° R albo ± 0 , w dzień $+2$ albo $+3^{\circ}$ R;
wyjątkiem narci smię, który leżał prawie trójcały w Sachach,
pomimo zimna widzieliśmy trawę. Jarek'ing już w parkach
kmitnych - Krosy litkami i robucami pokryte Narcy z
ziółte w pełnym krosie. drzewiaki i mrozy nie mrozi
i figiaki - razognia kopai w ogrodach, przygotują zimna
na pola krostyplone.

Ten list wysyłam przez szaryj paron. Jesteś do Warszawy 1/1.
metyczny - przyjaźnia miój c'ochi Jani - razem studiowaliśmy
ta we d'oroni - razem praktykowaliśmy w Wilnie, podras i'nterowac,
nas przez Moskali. P. emilji Sattysik'owa, już drin'ej p. p'radach
Jestri z miem i drin'om nicnostlacien na staty p'ohy w Warsze
wri

wyjechał w piątek - dziś mamy snach Jerzeli Jozacy oczelecie powstala
 to oprowadz P. po zabiciu, wskazi na warty kartkiy interesy
 Obecnie elcho u nas, ~~do~~ taka ciyga kononade, oskurajac nas w pre-
 - ciygu od 1/XI 1918, do 29/IV 1919 - Gdzie sa to bombardowania nie postarano
 mrokie za malo ta mamy wojaka - a Belorucki ich fakoty jus' zaferao
 - pol, a z tamtych mozej futroci wwar z Beranicami to deroman. Ale
 Malowozny przyjez nam w parnie?

Koide, dziś'ci 23/IV, bo jutro rano musimy odejci do piostka
 do pp. piostkicha.

znam wiec -
 Z otobokim do cande
 Dr. A. Kozowski
 23/IV 1919.

atki'ka z pam. Firzoga parytam p.

Warte pomysleć o utworzeniu Tow. aklimatysejy; kotwisti ewent
 w czepalni coolasiunym - Mre Mr. Krawicki; Sotoleman popadly
 taki projekt

Instytut Zoologiczny
 P. A. N.
 ARCHIWUM

nieci braki i si kawałki parowa - to jest ugrósz smierdnie, a jeżeli guleją
 tak wadły z Warszawy, jak kam wrotki z Petersburga.

6) Co to za romionowy mały p) o spójnej rozgłoszyci polski, to uważaj się za kół
 ze wczesny, wreszcie otem krótko mówić i psai nie spowód.

7) Nat jestem, że jest nadziwi widzenia się z p. w sierpniu. Chodzący z socian
 strastem - z mierzawicem etc. Mamy już wot, osini keni elektryczna - Franca
 jest w ruchu. Tyłko pszkantwo Henner, może gorzej jak u was

8) Kto to jest Janicki - jako się rozgłoszyci, to wreszcie, gdzie jest profesor?
 prof. Kar. krótko. wstąpi się wawodpobitnie z p. czy się on kółka mitysu po re
 drovum?

9) H. Tulincki, jak już powiedziałem jest wstawian w Mur. Brian kół w Warszawie drey
 wistit się z p.? jest to kandydat na posada, po re krowem - jakubski jest w majsz
 dyka już majorem, albo pułkownikiem; derał jakoby wicki i dluwici na polu
 kółki skanej.

10) prof. Kierulder jest w Warszawie, jakoby w interesie Tow. Koperatle, rozmowa
 że sprawa a też Tow. dobrości, z drowem uczy się prof. tenar krowem wstęto
 kółka prof. mid; z jidrej strony budyk petapetyzemu skawowrefarera kółka drow
 z trójcyj strony gowianu ministropow kłai o to, archy uniwersytetu, na kółka
 midy jak można najłepze sity - tym orowem suagajis (z krow - to ele
 dycy mi się nie odpowiadają na wrotko o wram kółki mowu w lesen?

Institut Zoel
 P. A. P
 ARCHIW

a być pomógł a ożebrał innych.

1) Jeśli kto przedmówił ci przedtem już ad Hugiess orazę odpowiedz mi
mię. Co pod tego powrotem nie wrócić.

2) Narratem antyret o Łacińskiej litery. Byłbym bardzo ciekaw jak się
zapamiętała na te kwestie? Kwestoryum w tym zdaniu, że polskie powołanie
wybrało par polską z litery, jak trzysta, gładko, Wilno, a reszta polsko
dotyczyłby oddać na pastwie Zmarłemu, tristo wina, etc. i taki sposób
byłoby Wilno zostało w miasto powołane polski. Ja precyzyjnie jest
zdania, a żeby się litwa polska alijmi, potawę, i całą Federacji,
jako wielki litwa, starostwa się z polską wdrażają w swoje brata
i to jest jako rożni z rożnymi, malni z malnymi. Wilno byłoby
stałoby wielki litwy, Warszawa a stolarz wielki polski. Na wykożeniu
pasa polskiego. mi przystały.

3) Jaka kwestia maici rajmaje mi anawicci: My proponujemy nowo-
-dem, myśliwym się patrzy z polski nie woi i malni, bez siebie
myśli o hegemonii czy to naradomocimny, czy jezykowny, czy też wyzna-
nie my - (organizacja, se tu niemo mowy o polityce), a to oraz
intygnyjki kles katolicki, a żeby Polche użnaw a relig. katolicko
jako panujacy, Tedy uwadkiem klasycznym, lemontroji - kosa mal-
arowidom a ale kles malni - co powrotem protestanci w ślasku se kles
urad - klesci, i krawcowani - klaszki bez rekubriktantem
rozprawia

WICZNY
DM

12. VII. 1919. 91

Tak też jest i teraz u nas w Sygnie rolnym. Także Młot, et consortes wygoda dla nas...
 Proletaryjacy socjalistów są to po wrażeń: cześć! bogactwa ludzkiego jak up. obronca
 Jakaś, dworkiński, albo odwołany Stajnicki i inni, ślicki i rozpięci latami. Także
 Komunisty - burżoazy - bolszewicy są to Burżoazy u ciemnym i ciemnym, znanymi
 Sto gławne myśli - z wórnymi adyle się wrażeń. Słoda wst w dójmie nie przemawia z
 misjami i m. Strychów, za abetynanja, za moralności, za rabnowizmi, przy w kartę
 etc. etc. a wchłapi się etc, arachy, wrażeń i smoleń partym bezmiejscu. Młot
 wygoda wrażeń p. h. Mierzejewski w swoim artykule o Sygnie wstawa odwołany -
 Mierzejewski - ten mi prostej jest zra part i ten i wrażeń o aune tegoż wrażeń
 Oratho byłta taki mają jak wrażeń, którego p. h. p. h. wrażeń w wrażeń co wrażeń
 Dm, przy cenie wrażeń po 35 k. za centaur. Dm wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń i wrażeń
 byłty namet zrażeń, dworka wrażeń wrażeń wrażeń, wrażeń, ogromne wrażeń na
 kłonał. Jankowicz - Tary i wrażeń, wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń
 Wrażeń wrażeń wrażeń. Piszonyje wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń. Kartofle w
 wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń
 Obraz wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń
 Jankowicz i Jankowicz wrażeń wrażeń, wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń
 Także wrażeń.
 Cześć wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń
 wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń wrażeń

krótkim rozmianem na wojenny Rebrudzi wzięli tylko komanda
kowi dowi wyhodatowemu utwoni kowi - sculat a pet ucia chypu
lehana - obecnie przybyła do domu i jest zdrowa w szpitalu zbaw
zakarnych. Natr syn inw aliwa wojshony ptacy w krale amantiff
o 5 kilo. ad nas codziennie maai krali i puetrci spawcy na
niedleg do domu.

Ja woi drow jak pp logicii volui vady w Warszawie, gdzie przedtem
kierunki wazniejsze.

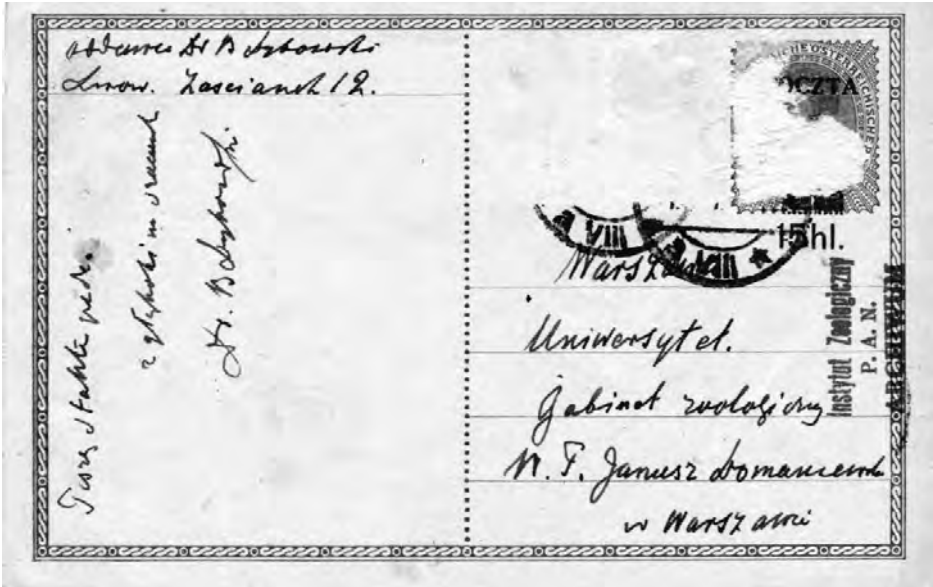
Oto jest wzmianka - moze rozman p. pracostrzyna noi ventchak.

Por. Browieni i zyczeniu wrodekich wmglesaw

z zstsholim szacunka

St. B. Loghork.

pod drow's odbrat en lut ad gradow id emy sil banki re
ofiarowemngst shiras puer Tow. Wrag'ornarowa



28/1-92
 1/11 1919
 Cześć panu i lady Panu Janusz
 wstępnie 28/1, o godz. 10 z rano odjechał
 Tem lat p. z dnia 25/1, bracia i siostry
 - miłymi, przesyłkami i kochanymi przesyłkami
 - zji - która jest, 29/1 - która w Warszawie
 wzmianka kochanym do siostry, która mi
 wzmianka mi o wzmiankach p. mi o wzmiankach
 mi o wzmiankach p. 13 dnia 1.
 1) wzmianki mi przesyłkami p. - Dupa z kochanym
 wzmianka, która mi przesyłkami w rękach
 2) pokaż mi P. która jest.
 3) Ja mi o wzmiankach (Papałki)
 z dnia 9. przesyłkami: która wzmianka
 wzmianka.
 4) O wzmiankach przesyłkami przesyłkami
 ciałami siostry i przesyłkami przesyłkami

95

bedzie z przykrociem dla miastecy .

powrotu z g. Słochi na Uraunski .

H. B. Szabolcki .

12/III 1914.

Smów. M. Kasianek 12.

ARCHIWUM
P. A. M.

Załącznik 17. Kartka pocztowa z dnia 31 sierpnia 1919 roku.



Naki na króci miasta cięzka, potrzeb - coś zrobić - koniec znowi smade
do tego.

Jamie wyjechała do Bregenz, do szpitala tyfuszowego - i tam uszk
i męskoprowna praca -

My tu patrzymy w przynosi z urwaniem postępowaniem; to co
się dzieje tohata ~~znow~~ - straszym smutkiem nas napadnie -
kapitałowa, statystyka, hermetyczna, oto są obrary, które nie chcą
namy przed oczami.

Zima już bliska - czy się przewijemy - przy braku opał i chleba.

Mitriano maroju Boeianu, atakujące na potędnik, „skromnie”
Lnie mamy na większej części pozabac, stonacze, namet upalne
nace chłabne.

A dityziki natękat mi swoje prace - zagroszere mu w pokój
jaki poriadu - Ja mam w sobie sitylet passimizmu - spokojni patelnego
do pracy naukowej nie mogę w sobie wytworzyć

Chwilowo na ulicy widziałem się z prof. Kierslerem. To mądre
nie widzi.

Przynoś nam garyty smutku więcej znowi znowi

Czy mądre p. adbrata, list nastany prosermnie P

do p. Karskusa wytworzeń. A to kary - koniec z mądrem a bty
Adam

100

6/X 1919

Przygotny i kochany Sami Janusz!

Na list p. z 15/X, natrafiłem się dopiero dzisiaj z odpowiednią 6/X. Prayorym tej wstąpił było wiele: troski normalne - kłopoty finansowe i agrowiracyjne - obciążenie nas nieoczekiwane, etc etc, a do tego jakiegoś przyspieszenia moralnego z powodu strasznego potępa wia w kraju - sprawiło żem zalegał w korespondencji. Przepraszam wsteczanie.

Chciałbym p. za wiadomości mi udzielone w ostatnim piśmie p. Następnie chciałem za Twoją ingerencją lokalną na polach Halińsk i Ciobki. Melonów -

Tutaj też traktuję o brak, a to samo i w Warszawie, że już chyba wstąpić mi przyszedł, a być może przysłał to tutaj wytworzystwo moich manuskryptów

Nie w ogóle na świecie, ale w szczególności w naszym. O uciążliwości, ofiarności w ogóle o wszystkich czynach zapomniawszy, ale za to wszystkie niecnoty gromadzą wprost korundację.

Nie wiem jak będzie z muzeum narodowym, na to przecież brak, ale na szampany, na cokolwiek ma się dostać wódek.

W czasopiśmie galicyjskim, bij rabin na Koroniury, a w kongresowych piśmiech wyrażają się galicyjanie. Opowiadają partyjniowi smutny tryumf.

Kwestja czy dawno jest strasnym błasku dla kraju, jak się tych manuskryptów potrzeba, następująco jest tylko jeden sposób - bojkot absolutny - ale czy możliwy? Wszystkie nasze czasopiśmie prawnie są w rękach żywcem, baż pod ich podnieceniem wyspy nam. Kwestja demorochi żywcem w rękach absolutnie niezapł. Dnia porównujemy z tymi w Turcji Polskie przez demorochi narodowe

kiero wane nie jest zpowiedzi, zaś drugi pismo to Frohna jako również antyzpowskie
 Pomiesza w chwili obecnej postąpną zainicju w nadziei, wiec tu kwarta postobu wcale nie
 postobu do le prof. J. porostajnie jest pdażpitem jakisj kwartij dotęrnij Postępnokalew
 latu. Jemu za wraze, czy listem w dozwpanie, oparowirgno tam kęstoję, jęw wnoju, a gęw
 on tam jest nierównomi popobitę, wami kęstę za studentow pęobu wot cęcpimie pęwroptę
 tęw tawimie - otęw pamiętam, że prof. Weiss nos był tęw wnoju, iż pęwroptę studentow
 13. latu atęgnie wic omęw, w skęwpiękach Cyclopsach, a dopięno pęwroptę w robotę
 Pęwroptę tęw jakisj urocy wnojuarshi adrektęw jakobęw gęwimiech tęw skęwpięku, miał
 wic o tęw kęwpięku do J. i pęwroptę jako wnoju atęgnie - wrodi nie emęw at emęw
 J. cyclops - Istawa tęw jakobęw gęwimiech za gęwimiech, kęw tęw męw tęw wnoju - mo
 wiadomo? czy su one pęwroptę wnojuarshi nie ma wiadomiu.

Maż pęwroptę pęwroptę Marcusa; Istawa, że wic nie edęw tawno na dyrektora, jęw
 bez wic tawno wstawia pęwroptę wnojuarshi pęwroptę - na dyrektora tawno wnojuarshi, a wnojuarshi wnojuarshi
 wnojuarshi - pęwroptę w tawno. p. wnojuarshi tawno tawno wnojuarshi. Jęw tawno wnojuarshi
 tawno kęwimiech. Jęw tawno wnojuarshi wic tawno wnojuarshi wnojuarshi - adrektęw wnojuarshi, wic wnojuarshi
 męw wnojuarshi, pęwroptę tawno wnojuarshi i wnojuarshi. Czy Pęwroptę dyd? Pęwroptę wnojuarshi
 Jęw tawno wnojuarshi wnojuarshi pęwroptę wnojuarshi na dyrektora, tawno wnojuarshi pęwroptę wnojuarshi.
 Jęw tawno wnojuarshi wnojuarshi tawno wnojuarshi męw wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi
 kęwimiech wnojuarshi kęwimiech, wnojuarshi tawno wnojuarshi tawno wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi
 wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi, Jęw tawno wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi wnojuarshi

Alé co tam mówić - wielkie uwagi, to groch o szańcu.

Bezpieczeństwo w tych dniach otworzenia umów. w Wilnie, świadcze to dowiła. Ze dwoma wyjątkami
Umów Raktowa i 4 Duchawców, jemu ten sporo osób z normalnych toż. Co do mnie to się nie
mogę ruszyć z miejsca, ani ścieżki piwnic szał, ani odlatu, ani słownie nie poszedł
na to. Ani mamy namet piwnicy na wstawieniu był w dniach, podobnych przez straż
Rejdenach. Według cen obecną, karta na wstawienie był w domu narad - wyjątki
2.000 Kł. a więc trzy miesiące i więcej przepięt, - otar z wagi, że jeśli prace mający,
trzeba byłoby papierem porostami i brakuje, a byłyby.

Obawiam się, że można w ostatniach czasach - gdzieś - tam się wzięć.

Obawiam się, że można w ostatniach czasach - gdzieś - tam się wzięć.

Na ten koniec przewidują kochanemu, i przetrwać naj wcale

niejśre patronizacji

Przebieg ma najniebezpieczny - dowiadamy się, że to murum d.; tam mi było miło, myli
na opat. A myś to samo - tutaj zapobieg na same opate nie mamy - co to będzie - może
nieb. w wstępn.; tam mi było tak ciężko jak w obecności, inawrej zmniejszonym -

2 1/2, hołt m. wracam do

Dr. B. Dębowska

6/8 1919.

24 XI 1919. 102

Czczygodny i Kochany Panie Januszu!

Na list p. datowany 1/II (chyba przez omę [sic], powinno być 9/II) otrzymałem przed 6 dniami erydy 18/XI odpisując dopiero dzisiaj 24/XI.

1) Ogromnie zajęty jestem sprawą, o której p. dopiero wczoraj się dowiedziałem, ona pochodziła mi w czasach, tak że zależało w konsekwencji, że tego opóźnienia jest spowodowane dzielnymi, jakich nie doświadczałem nigdy uprzednio. Brak opatem powoduje, że w połowie był najwyżej +7° R. w nocy, zaś nad ranem tylko +4° R., albo nawet +2½° R. Ciepła brzowa wochodziła do bajecznej wysokości, tak jak i u was, a to jest mokre, więc polski się nie chce.

2) Co to odryła p. to w obecnej chwili nie mogę p. przetrzeć latami i w tym czasie, ale uwyżnia to również, jeżeli nie będzie zaporno, donosi mi p. o tem

W chwili bieżącej mogą być spisać nazwiska osób, i tytuły prac niektórych

*) W bibliotece univ. albo w bibl. gubernijnej mają być wymienione książki - ota tam jest drukowane autobiografii moje, wprawdzie widać skądś ona i obywatel, ale głównie były się wymienione.

3) prace Adanowickiego pomieszczone są w wydawnictwach Tow. Geog. Petersburga

4) prace Czerskiego w pracach Akademji Petersburga

5) Antoni Włoczeki drukarni i mojej pracy w Warszawie.

Nikolaj
2) Hartung, Stukoriat w Jzwiridjud d'bars at bicha Georg. Otrawiona
Juni byli: był ko kolektorami - ich narowiska su pomieszczone na kartkach
przygotowanych okrad. Ta oranowshiemu do Warszawy.
3) Czj Prüfer ubiabat ubiary ¹⁹ Juna Wankowicza, które były uctie
wione w kraju, Fiascati
4) Jak idy p. prace nad fauną ornitolog Gubici i drug. o test t
norminacjami zawisaych.
5) Wyjehatem w listop. w 1864. Wozziteml nar w jeb. na komorach wyjech
w 1864 -
Oto wyjechto na torar, paimiz pawkle miasci.
P. fotografji i matronki p. ograwita kartes paktwie klab, stopi one paku
demay i jedwis mi wainic, gdy spozylatam na jpp. - opty i, on
jest naturalny, „Mi traba miety trawie natrici, luber natrici dy morawie”
Juniq z murem onyotano oi to kamisicla - Holi - porokaji w c.
Lwowi - cudz tricu w biesce Wladyslaw na Litore
Jostwa moaja biesce ciopki w ruz e namu na oblat, ale nudy na to
niema - Co to biesce gdy nadejto mowy o 20° R. jebes bypawej tu w
Grodnu.
Nij konturami ojlre podawinici zarystan
z ojlre biesce dracnawice
Dr. K. Lubowicz

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

103
4/1 1920

Przeżyty i Kochany P. Januszu

Mierotaj oddebratam. P. nocis pondemzi, smutne wywarta oraku
 mmi wczucie. z porinnymy sie nerzajim wpiwie. Poptymizy
 Diat na mmi bardzo dotakio; w dwilach gorchid, rozcaatam
 wrot na fotografij p. ona mi sturiza za antedotum precisio w tym
 myslom. Niechre mysl p. oswietla to pachonanie, i ta boji
 serce, abtuna p. lat koniini. (Getheiltes Schmerz ist halbes Verlangen)

W jesieni tego roku, raziej w. akh. stego, padatam bez do Akademi
 Krak. norwami, a ichy p. mybrano na etonka korespondent
 do Akad., narta p. to to po imiowci Sch. Genevalnego, z ktorym
 bytem dobre na bukiis, qdyz odmowit miie zpaty na drakos.
 - mi kontem Akad. prary p. kuzlichy, o co prostem Akad. kt.,
 mypowiedziatem miie wstaly werba. veritatis i wyrestem ku
 pozegnaniu - otaz atkad byt on dla mmi o ile mozna mi
 przychylny. dopiero po imiowci Prof. Krawnowskie, qdy na jajo
 miujie postepit Prof. Kostanecki. wrocittem si do miie z
 maji propozycja, ab wiaadurka, ze to wnanie z strony Akademi
 bytoby dla p. handra wuziem wty otrzymanie stawowicki, do kto-
 - reys, mieluz mmi, p. jedis najatprawidniyiszy. Obok p. propoz
 - watem kuzie na etonka korespondent, Prof. Grachmat'ichygo.
 ataki niewuzajac na mioguz, ktore mmi naglity do zabrania jiz okazu
 propozycji mojej na uwzgladnienie przy powiadaniu Akad. amio-
 - sione

przeistawienie mojej funkcji do Archiwum i do wydziału technicznego - przy nas a nie
gdzieś inni jak mi kiedyś pomysł był zająć się tymi

Napisz p. zaraz po otrzymaniu niniejszej korespondencji.

Otwarcie, szczerze wypowiedz p. swoje zdanie o sytuacji mojej służby
do sytuacji p. i S. J. G.

Na tym zakończ to, w moim mniemaniu załatwiło, w stosunku do p. i do

J. G. a teraz stów parsz u siebie:

Wielkie miżeracje jest życie nasze - wojna gospodarska podległości, co?
ceas - przystępnie chłodzi, przy braku upatku, do kucy i nie erminow. Na ten
tę moją p. w obrębie i w obła trój naszej i jej i smutno p.

Przebieg zdarzeń się wyprzedził pogarszając nasze warunki

Wzrosty i inne rzeczy. Między innymi wypadły stacjonary - statystyki!

Wzrostu stawa się stacjonary waga tu u nas. Niechceni tam
- byłem stacjonary jest stacjonary. Tak u. p. w czasie stacjonary

czymś i pali to się wzięło u nas, około godziny 10 wieczorem $\frac{26}{XII}$

napadło stacjonary na nasz teren, przestawili belki 8 metrów, a także
i przestawili je po traktach

gostriuni i po belki postali się na nas, wzięli się do pracy

i już byli w pokojach - na wzięli się do pracy, przestawili

po sobie belki i narodziła stacjonary. Już to 5^{ty} 2 wzięli napad

na nasze miżeracje. Zmierzani jesteśmy stacjonary po nowu

arty przed na tronie i w miżeracji stacjonary belki

and and and wzięli się do pracy

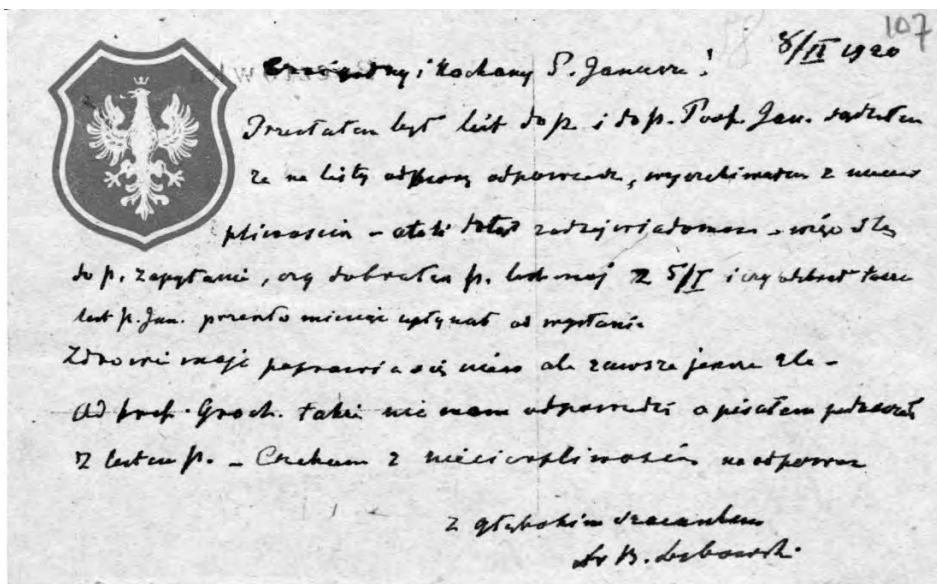
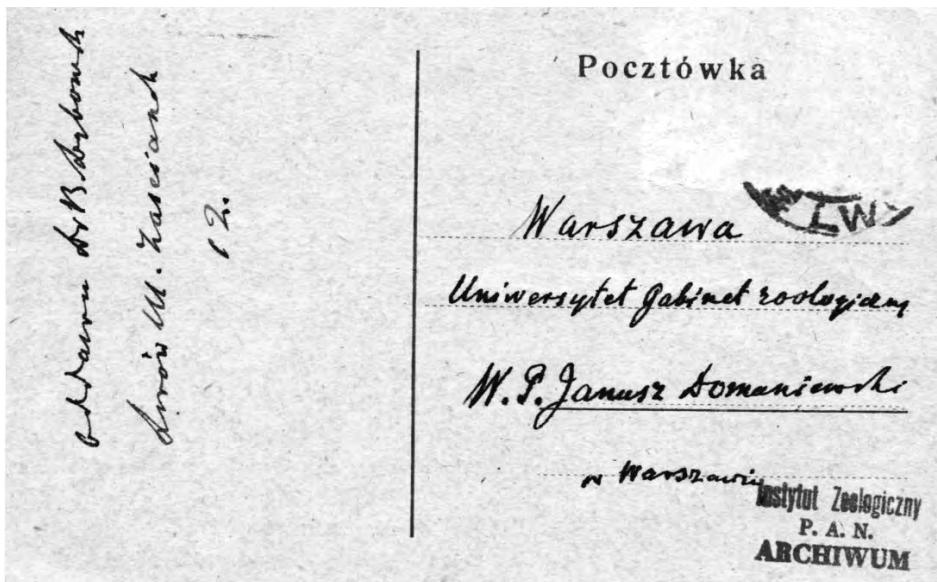
Na tem koniere, tutaj ja pisze, ze moja siostra moja, ktora z wilna
pneumonia Kalina to choroba, ma robi nadziei na poprawe zdrowia. Niekotór
cieleśnie, po strasznych przypiciach moralnych i fizycznych o którym padle -
gata - stamaly ja zupełnie. Bolejemy ciarko nad jej stanem, bo za naj
możności przymsi jej ulge w cierpieniach
Moje smutne i żalnie jest nasze życie teraz

Przeprasza z głębokim smutkiem

Dr. B. Dębski

4/1920. Lwów

Załącznik 23. Kartka pocztowa z dnia 8 lutego 1920 roku.



109

Nie tracę p. energii, niwel. los słaby lepiej się stać nie ustaje, niż
to rania mam się stać. Oto opowiem p. historii bratki z mojego
życiote. Powołany zastępcą pna wydział filozof. Kraków. Uważ. na
katedrę, rodzynki. ten nieoczekiwany zastępcy ucieczki moim niecierpiem
Wyjechałem z dopłatą urzędową, przybyłem do Warszawy, wkrótce przy-
-szedł mój młodszy brat. Odwiedziłem prof. Waga z Tatarskiego, i
Maga powiedział. „P. jesteś ze strony na prof. Uważ.” wie bardzo i
energiczny obiekt; tak się starać energii i pracy, pokonać przy-
-warę natury, jakie prof. opowiadał się widzieć w tym wieku moim.
Miałem nadzieję u moich przyjaciół z rąk zastępcy powołanie
mnie do Krakowa - stawato się mnie, że opowiem na katedrę wro-
-tliwie, bodźcie natury, więc to dotarło mi do uszu, że dotarłem do
odpowiednie zastępcy. Po przybyciu do Krakowa, otworzył listy
także, otrzymałem życzenia i osia. ze strony wszystkich prof. Uważ, którzy na
stronę wzięty i uszy, że się mnie stawato i jakem otworzy
przyjaciółmi najszerszymi: Prof. Czerniakowski, Oryszewski
Siedl, Kozłowski, Korubowski, Mazov, Skobul, starałem mnie i
bratki albo ojcowi La opieka. prof. Oryszewski zniósł mnie stanąć u mego
na katedrę, a mój w hotel. Tashim, rozmawiał ze mną, przez Ty. Warszawie,
zamy w Krakowie jako świat, zaser po pięciu dniach i w 2 min, zrobił mi
przyjemny smaki i z przybyciem prof. Kozłowski. wyrażony listem to
na obiad, to na wieczory do rozmaitych profesorów. etc. Tak i patrzam

w obecnej chwili, rabiję na lepszą rolę - o tem jakub *Stankiewicz*
prosi mi moze.

Smierci prof. Kulczyńskiego jest strata dla nas obywateli, to był człowiek
którego za życia cenić nie umiano - w Krakowie traktowano go tak
do, niegodnie w porankach jego krajowy i krajowy, że go nie
mogło, dopiero po śmierci przyszedł do przekonania, że ten człowiek
był wielkim przyrodnikiem. Proszę wyrazić Mi dziękuję pomimo: że po
śmierci wszyscy kładzą, a za życia jeść nie lubią.

Na tem zakończę ten list gorąco
podeczuję się Waszej parmisce

z szczerą
i szczerą

Dr. B. Szybki.

16/II 1920.

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

16/III 1920,

Przeqodny, kochany J. Januszu!

Przed odebraniem listu p. otakuiego z 8/III, przestalem byc p. kochany, w ktorej chwili, ze p. prof. Jan. mi odpisal. Bylo to dnia 8/III. po wyptaniu tej kartki nadania wizeru z Warszawy, ze p. August Koleski zycie zakonczyt. Czem byc dla mnie nieborzech. p. A. K. to wiec p. tabru - 54 latki wazny, najsentencjonalny przyjaciel! Miatony wstaniec 10 lutego, stad nie przyjezdzalem, wity wraimiy sie wrotat z wycieczki, wiec niepodobnie zartu ta karta - trofu. Boleci z wrotkami na mihi z przyjezdem, przeto wrota mnie cudnym wzruszeniem staty nieporozumianej.

Swiaty bism sie za pismo, by p. Janina zartu przyjezdem zwracat: Miinsterym wrotat z inicjatywy moich przyjaciel, wzmiankowat 12.500 kw. ardy mi dai majnowi to prac balnych naukowca, wzajemnie na wstaniec one podzi karmie archiwizacji p. Miinstery, napisalem wrota w tym list, w ktorym wrota p. Janina przyjezdem. Kto p. Janina wrotat o opiarowii naszej polski sony mihi z dala otarowai, twierdzenie w miinsterym pracach naukowca - koniecznie listy p. nastepujce:

Badania marna byz daley prowadzone, a to do awizowania to marna byz wrota nowe metody badani. Na droszpicie merny droszpicie

pracownika w tym zakresie badań, jest nim mianowicie p. Janusz
Somanieński, dotychczasowy kustosz w zab. zwol. Uniw. War-
szawskiego. On jeden z całego szeregu pracowników młodzie-
go wieku, ma wszelkie kwalifikacje do podjęcia i wykonania
zagadnienia, jakie przypaść musi dla Dyrektora Muzeum
Działu Zoologicznego.

Byłoby to wielką stratą dla nauki i dla Muzeum Narod., gdyby
go ta posada uminęła, a zastąpił jego ktoś inny. On jest
dotychczas następcą Nadwornika Jarosławskiego
wzrostku mają zbiory, z adnotacją biblioteczną przekazuje
do Muzeum Narod. Głównie są mająj smierci będą tamże pracownik
opracowywał je dalej dalej, adnotacji do muzeum i listy, p.
p. dr. Polinski i Litwinski //

Nie wiem czy ten apel do władzy najwyższej będzie miał jakie skutki,
wskazywać raczej, a nuż z tej strony znajdzie się pracownik
podobnie interesowny z inną stroną.

Jedną stratą pragnęlibyśmy stratę przypisać, to też trudno mi
obecnie mieć myśl o robotach do pracy naukowej, tem trudniej, że i naj-
bliższe przyszłości jest niepewne. Dopuski się nie rozklonyje mając
rytmu i porządku, to jest niedużo nie możemy co z nami będzie
z emerytami i innymi emerytami i z innymi emerytami.

Zrobiłem nieco pomniejszych wierszyk i manuskrypta o sobie, wolałam
nie wchodzić - jakkolwiek jestem obywatel i nie mogę tego pracować w celu
- publicznym, chyba, że w miarę, gdyż swobodnie statysty i wierszyk
możę, a mój wiersz i wierszowa z wiersz i gospodarstwo jest w e. wiersz
Ktoś kto chce być motorem kwiśki lepry i oprawca, to mój jest wiersz i wiersz
teraz to wiersz.

Odrobnie wiersz i wiersz - nie wiersz i wiersz i wiersz, nie wiersz i wiersz
wiersz, wiersz - nie wiersz i wiersz i wiersz i wiersz; wiersz 6. wiersz
i wiersz i wiersz - a ile i wiersz i wiersz i wiersz, nie wiersz i wiersz i wiersz
wiersz.

Obie tymczasem pisać malować mój autobiografij, pisać i wiersz
Korzystać i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz. - Oj
jako wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz? Co to wiersz i wiersz
i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz. - wiersz i wiersz
i wiersz - to wiersz i wiersz i wiersz. a wiersz i wiersz i wiersz - i to wiersz

Wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz
i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz i wiersz

Zygfryd i wiersz

J. B. B. B.

16/11/1920.

Melnoja i wiersz i wiersz

Przełomio!

W dniu com miałem zaszyty przelut na ręce W. Z. z dn. 15/III, wspomnianem
o możliwości mianowania na posadę dyrektora Biura przegratki
w Mar. Kas. - kogo innego, a nie rekt. J. Janusze bemański
Ju to wzmianka o wielkiej stracie Stenandi, a razajem wielka niepowod-
ność St. Mar., a kiedy kto zna Stenandij stan nauki przegratki
u nas w kraju, kiedzi miałem wnieć wami rękę za Stenand
obecnie w w niżej korespondencji smiem W. Z. przedstawić
nie tylko wielką strać St. St. nauki i St. intylniej, ale powożenie
i apomna krytyka, jako wyrażono bezprawienie od Stenandi, który
pomiędzy 5 lat pracy smiejij u siebie, na przyprowadzenie do porządku
zbiórki ornitologicznych w gab. zwł. Ułcis Wawr., po uwzględnieniu
masywnej kolekcji muzealnych przed Moskali do Rosji. kładzie
to wyrażenie p. Kastorowi gab. Waw. p. Janusze bemański
dajcie mu dyminy!

Otoż w imię sprawnictwa, w imię słowiańskich starci w obrotach
skrywanego nieprawnictwa - smiem wyrażać najgorzej W. Z.
sprawiać ochotą nieobrotu Stenandii dydaktycznego prakty-
cznemu Kastorowi gab. zwł. Wawr. p. J. Janusze bemański

W samej p.g. dom. otrzymałem tylko krótką wiadomość z 15/III
 „Przed kilku dniami dostatek tytoniu”. Mares. p. prof. sobie usatysfakcjonował
 jak mi pisałeś, że mi kiedyś mająt pracować jako dla instytucji
 z którą się już tak żyłem i dla której 8 lat pracowałem
 tożsamość, która adresu p.g. dom. jest mi niezgodna, nie
 onajd, po otrzymaniu tej wiadomości
 Gdybym był uprzednio od niego adresem wiadomości, że instytucja
 nie tytoniowa, byłbym wdzięczny, iż mógłbyś dostarczyć lew-
 mego, byłaby mi bardzo potrzebna wiadomość W. Z. mi
 krytyka byłaby niezgodna - obecni w innym, z tymiż
 z nim jak z pierwszym lepszym tytoniowcem
 z rozst. gab. Uniu. Warszaw. miałby mi prace prawni cutygo mego
 zignosta, muszę to miatone napisanie tytoniu adresem jakim
 Ciemnym się ze po omówi p. Wł. Piekara. Byłoby mi bardzo
 kuszące gab., znalazł się jakby jego następcą, Miłota podtrzymać
 pokójku Moskale koniowicki gab. i, nieporadzi, naturalnie -
 w istocie nienowici listy i ich skłonięto w tym zakresie i tym bardziej, że
 tu naraz, jak pisałem z jasnego miła tożsamość mi, maś o upatke
 którego ani przewidzieli ani się samogółu nie było w domu

3

Przeistny i kochany P. Jaworski.

Jutro wyjeżdżam do M. O. dzisiaj w nocy przepisałem to p.
czy co pomoże?

Otworzył nagle, a tyż i tak.

Odnosi mi rękawiczkę wiadomości o smierci Augusta
nie muszę i wiadomości o państwie tyż i p.

Jedki lter Schmerz ist halber Schmerz.

ale ja mam dwa.

Naj serdeczniejsze pozdrowienia

A. K. Jaworski

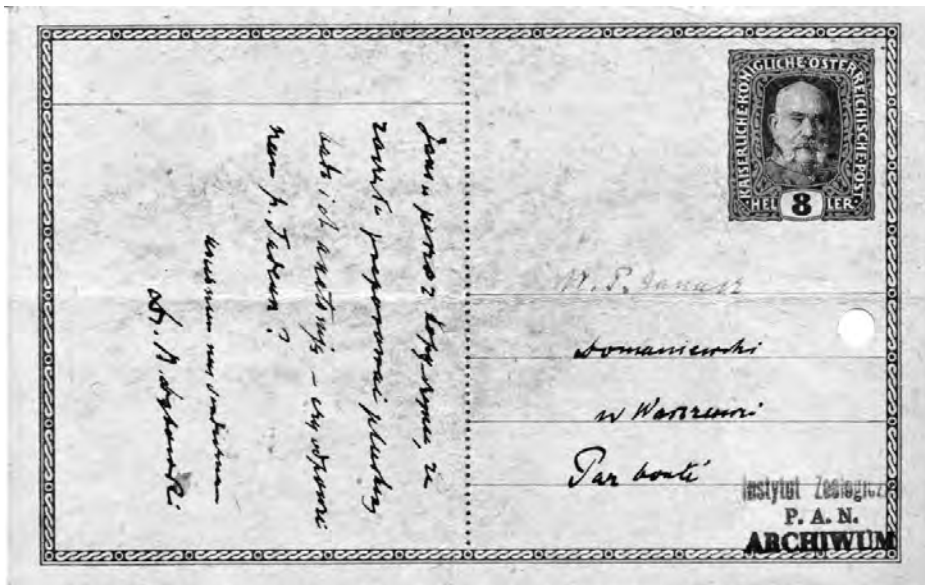
22/III

Instytut Zoologiczny
P. A. N.
ARCHIWUM

Załącznik 30. Kartka pocztowa z dnia 2 czerwca 1920 roku.



Załącznik 31. Kartka pocztowa z dnia 1 lipca 1920 roku.



Czesny i kochany J. Janusz 120
 1/ VII 1920
 Napisał p. drac do Ciebie w sprawie - nieś pokaż mi pokaż mi
 w p. Romanowski.
 P. Jan. Y. opomni P. Romanowski co to wiadomost, uciekając
 oś few przesłaniem
 do Ciebie w 1/ VII zaproszę i i tni stonem aby
 fak. bales było - jak stroni matronki parsiq?
 P. p. Tadeusz J. nie mam wiadomości

Załącznik 33. Korespondencja Janusza Domaniewskiego z Kazimierzem Stołyhwą z 1952 roku.

31/V 52

Kierownik
Zakładu Antropologii
Uniw[ersytet] Jagiell[oński] w Krakowie

Kochany Kolego,

Stosownie do Waszego życzenia przesyłam Wam wyciąg z mego artykułu o Dybowskim, który mam zamiar rozszerzyć i ogłosić drukiem – ale jeszcze nie zdecydowałem gdzie go mam oddać.

Serdecznie pozdrowienia łączę
K. Stołyhwo*

* Kazimierz Stołyhwo (1880–1966), antropolog, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie kierował Zakładem Antropologii. Prowadził badania z zakresu antropogenezy, typologii rasowej, struktury antropologicznej Polski, udowodnił niejednorodność form Neandertalczyka. Autor artykułu o B. Dybowskim „Sto lat antropologii polskiej, 1856–1956: Benedykt Dybowski”, *Prace Antropologiczne* 1957, 35: 1–40.

Kierownik
Zakładu Antropologii
Uniw[ersytet] Jagiell[oński] w Krakowie

Kochany Kolego,

List Wasz z d. 12/VI 52 zrobił mi ogromną przyjemność. Cieszy mnie bowiem bardzo, że zdaniem Waszym dobrze ująłem charakterystykę Dybowskiego. Zdanie Wasze jest szczególnie miarodajne – ponieważ znałście go osobiście.

Zdecydowałem się oddać ten artykuł do Kosmosu, który teraz będzie wychodził przy Zarządzie Centralnym Tow. Przyrodników Polskich im. Kopernika pod redakcją Michajłowa.

W danej chwili jednak mam na porządku dziennym jedną pracę, po ukończeniu której dopiero zabiorę się do rozszerzenia mega artykułu o Dybowskim.

Będzie mi więc bardzo miło – gdy nie będziecie zwlekać z wykorzystaniem mego artykułu w Waszej książce o Dybowskim.

Cieszę się bardzo, że z racji mego artykułu o Dybowskim nastąpiło pomiędzy nami nawet i pod względem formalnym serdeczne zbliżenie.

Pozostaliśmy rzeczywiście tylko *** z pośród wielbicieli i przyjaciół Dybowskiego. Pamiętam dobrze jak On Was cenił bardzo!

A więc do rychłego zobaczenia się w Krakowie.

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienia

Wasz

K. Stołyhwo

Zakopane, 12.VI.1952 r.

[Janusz] Domaniewski
Zakopane 3
Bulw. Słowackiego N 40

Kochany Kolego

Najserdeczniej dziękuję za „wyciąg” z artykułu o Dybowskim. Sprawił mi on podwójną radość. Pierwsza – to natury osobistej. Czytałem to z zachwytem dla tak świetnej charakterystyki Dybowskiego. Jest to najlepszy obraz jego postaci, jaki został kiedykolwiek wykonany. Wszystko to, co napisano dotychczas o Dybowskim stoi bez porównania niżej.

Bezwarunkowo, koniecznie winniście opublikować swój „artykuł” o Dybowskim. Zawiera on tak ważne rzeczy dla historii kultury w Polsce, że grzechem społecznym byłoby ich zmarnowanie.

Ja specjalnie będę czekał na tę publikację. I mam nadzieję, że zostanie wydrukowana nim oddam do druku swą książkę o Dybowskim. – Oto ta druga radość. Tak świetna charakterystyka działalności Dybowskiego w zakresie antropologii.

W myśl tego, cośmy ustalili w czasie naszej ostatniej rozmowy, mam prawo całkowitego wykorzystania przesłanego mi rękopisu. I wykorzystam go. Mianowicie cytując to, co piszecie. A przede wszystkim to, co dotyczy Dybowskiego, jako antropologa. Zacytuję oczywiście w cudzysłowie, z podaniem autora. W ten sposób moja mała monografia Dybowskiego /projekt dużej musiałem zarzucić wobec rygorów wydawcy – P.Z.W. Szk./ zyska ogromnie na wartości. Oczywiście bowiem nie potrafiłbym nawet w przybliżeniu scharakteryzować zainteresowań zasług Dybowskiego w antropologii na należytych poziomach. I rozdział książki, omawiający Dybowskiego w zakresie jego zainteresowań antropologią, byłby tej książki rozdziałem najsłabszym, a dzięki Wam będzie najlepszym. Wolalbym jednak cytować już z pracy drukowanej. Bowiemy takie cytowanie z rękopisu ma jednak posmak wykorzystywania cudzej pracy.

W związku z Dybowskim mam jeszcze do Was pewne sprawy, które chciałbym omówić. W związku z tym, przy najbliższej bytności w Krakowie, pozwolę sobie odwiedzić Zakład Antropologii U.J. I ciszę się na tę wizytę. – Przychodzi mi oto na myśl, że w ostatnim etapie mego życia Dybowski darzył bliską przyjaźnią trzech ludzi: Stołyhwę, Grochmalickiego i mnie. Grochmalicki nie żyje; pozostaliśmy my dwaj. Więc tedy kontakt z Wami, szczególnie w sprawach Dybowskiego, to pośmiertne zbliżenie się z Dybowskim.

Załącznik 33. cd.

Kończąc, muszę dać kilka uwag na temat formy tego listu. We współzyciu ludzi przypisuję formie bardzo duże wartości. Uważam też, że we współzyciu dwu ludzi formę stosunku dyktuje starszy. Otóż, jeśli się nie mylę, to między nami jest jakieś dziesięć lat różnicy wieku. Oczywiście po sześćdziesiątce różnice wieku zacierają się. A jednak... Nigdy nie pozwoliłbym sobie zaczynać listu do profesora starszego ode mnie o lat dziesięć od słów „Kochany Kolego”. Z chwilą jednak, gdy otrzymałem odeń list w ten właśnie sposób rozpoczynający się, uważam, że swoją odpowiedź w ten sam sposób winienem rozpocząć. Bowiem inaczej mógłbym być posądzony o zlekceważenie tej koleżeńskiej, przyjacielskiej formy, która tymi słowami została mi podyktowana, a która tak znaczną sprawia mi przyjemność.

Ciesząc się tedy na rychłe zobaczenie się,
przesyłam dla obojga Państwa najserdeczniejsze
pozdrowienia

KIEROWNIK
ZAKŁADU ANTROPOLOGII
Uniw. Jagielloń. w Krakowie

31/V 52

78

Kochany Kolego,

193/52

Stosownie do Waszego życzenia
proszę Was o wyrażenie z mego
artykułu o Tyborskim, który
mam zamiar przesłać i opo-
ścić drukiem - ale jeszcze nie
zdecydowałem się gdzie go mam
oddać.

Senderne podziękowania
Tęczę,

K. Stodolno.

KIEROWNIK
ZAKŁADU ANTROPOLOGII
Uniw. Jagiell. w Krakowie

19/VI 52 79

932
59

Kochany Kolego,

List Wasz z d. 12/VI 52 zrobił mi
ogromną przyjemność. Cieszy mnie
bowiem bardzo, że zdaniem Waszym
dobrze ująłem charakterystykę Dybow-
skiego. Zdanie Wasze jest szczególnie
miarodajne — ponieważ znalazłem go
osobiste.

Zdecydowałem się oddać ten artykuł
do Kosmosu, który będzie teraz wycho-
dził przy Zarządzie Centralnym Tow. Przy-
rodników Polskich im. Kopernika pod
redakcją Michajłowa.

W danej chwili jednak mam na
porządku dziennym jedną pracę, po
ukończeniu której ^{zostanie} zabiorę się do rozre-
wienia mego artykułu o Dybowskim.

Będzie mi więc bardzo miło —
gdy nie będziecie zolekać z wykorzystaniem

mezo artykuł w Narej książce
o Dybowskim.

Cieszę się bardzo, że z rąki
mezo artykuł o Dybowskim nastąpiło
pomiedzy nami nawet i pod względem
formalnym serdeczne zblizenie,

Porostalismy wzeczywiscie tylko
z posrod wielbicieli i przyjaciel
Dybowskiego. Pamietam dobre jak
on Was cenil bardzo!

A wiez do rychtego zobaczenia
siaz w Krakowie.

Zaczę najserdecznizsze pozdrowienia

Wasz K. Stolyho

Domaniewski
 KOPANE 3
 ulw.Słowackiego N 40

Zakopane 12.VI.1952 r. 94a
 229/52

Kochany Kolego *Hołown*

Najserdeczniej dziękuję za "wyciąg" z artykułu o Dybowskim. Sprawił on mi podwójną radość. Pierwsza - to natury osobistej. Czytałem to z zachwytem dla tak świetnej charakterystyki Dybowskiego. Jest to na ile lepszy obraz jego postaci, jaki został kiedykolwiek wykończony. Wszystko to, co napisano dotychczas o Dybowskim stoi bez porównania niżej.

B ezwarunkowo, koniecznie winniście opublikować swój "artykuł" o Dybowskim. Zawiera on tak ważne rzeczy dla historii kultury w Polsce, że grzechem społecznym byłoby ich zmarnowanie.

Ja specjalnie będę czekał na tę publikację. I mam nadzieję, że zostanie wydrukowana nim oddam do druku swoją książkę o Dybowskim. - Oto ta druga radość. Ta świetna charakterystyka działalności Dybowskiego w zakresie antropologii.

W myśl tego, cośmy ustalili w czasie naszej ostatniej rozmowy, mam prawo całkowitego wykorzystania przesłanego mi rękopisu. I wykorzystam go. Mianowicie cytując to, co piszecie. A przede wszystkim to, co dotyczy Dybowskiego, jako antropologa. Zacytuję oczywiście w cudzysłowie, z podaniem autora. W ten sposób moja mała monografia Dybowskiego /projekt dużej musiałem zarzucić wobec rygorów wydawcy - P.Z.W. Ssk. /zyska ogromnie na wartości. Oczywiście bowiem nie potrafiłbym nawet w przybliżeniu scharakteryzować zainteresowań zasług Dybowskiego antropologii na należytym poziomie. I rozdział książki, omawiający Dybowskiego w zakresie jego zainteresowań antropologią, byłby tej książki rozdziałem najsłabszym, a dzięki Wam będzie - najlepszym. Wolę abym jednak cytował już z pracy drukowanej. Bowiem takie cytowanie z rękopisu ma jednak posmak wykorzystywania "cudzej pracy.

W związku z Dybowskim mam jeszcze do Was pytanie o sprawy, które chciałbym omówić. W związku z tym, przy najbliższej bytności w Krakowie, pozwolę sobie odwiedzić Zakład Antropologii U.J. I cieszę się na tę wizytę. - Przychodzi mi oto na myśl, że w ostatnim etapie swego życia Dybowskiego darzył bliską przyjaźnią trzech ludzi: Stożkiewicza, Grochmalickiego i mnie. Grochmalicki nie żyje, pozostaliśmy my dwaj. Więc tedy kontakt z Wami, szczególnie w sprawach Dybowskiego, to jak

miertne zbliżenie się z Dybowskiem.

Wodząc, muszę dać kilka uwag na temat formy tego listu. We ws półżyciu ludzi przypisuję formie bardzo duże wartości. Uważam też, że we ws półżyciu dwu ludzi formę stosunku dyktuje starszy. Otóż, jeśli się nie mylę, to między nami jest jakieś dziesięć lat różnicy wieku. Oczywiście po sześćdziesiące różnice wieku zaciera się. A jednak... Nigdy nie pozwoliłbym sobie zaczynać listu do profesora, starszego odemnie o lat dziesięć od słów "Kochany Kolego". Z chwilą jednak, gdy otrzymałem odeń list w ten właśnie sposób rozpoczął się, uważam, że swoją odpowiedź w ten sam sposób winienem rozpocząć. Bowiem inaczej mógłbym być postrzegony o silekocowanie tej koleżeńskiej, przyjacielskiej formy, która tymi słowami została mi podyktowana, a która tak znaczną sprawia mi przyjemność.

Ciesząc się tedy na rychłe zobaczenie się, przesyłam dla obojga Państwa najserdeczniejsze
pозdrowienia

Dowód nadania		Pobranie	Opłata
1822		zł	zł
no przesyłkę poleconą Nr		U w a g i	
Do: <i>Prof. Politychniki Kraków</i>		13.6.2270	

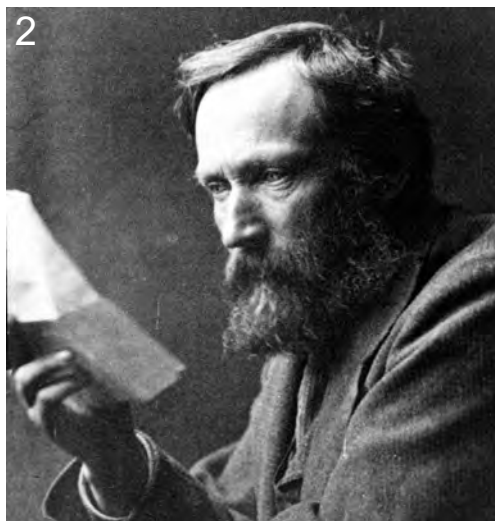
13.6.2270

Instytut Zemiologii
P. A. N.
ARCHIWUM

SPIS ILUSTRACJI

- Ryc. 1. Benedykt Dybowski (1833–1930). Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 2. Benedykt Dybowski. Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 3. Od lewej zesłańcy: Wiktor Godlewski, Benedykt Dybowski, Paweł Ekert i Mikołaj Hartung. Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 4. Domek w Darasuniu zbudowany przez Mariana Dubieckiego, Benedykta Dybowskiego i Stanisława Kietlińskiego. Archiwum MiIZ PAN.
- Ryc. 5. Domek na płozach służący Benedyktowi Dybowskiemu i jego współpracownikom jako schronienie podczas badań na jeziorze Bajkał. Tygodnik Illustrowany, 1884, nr 59. Zbiory Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.

ILUSTRACJE



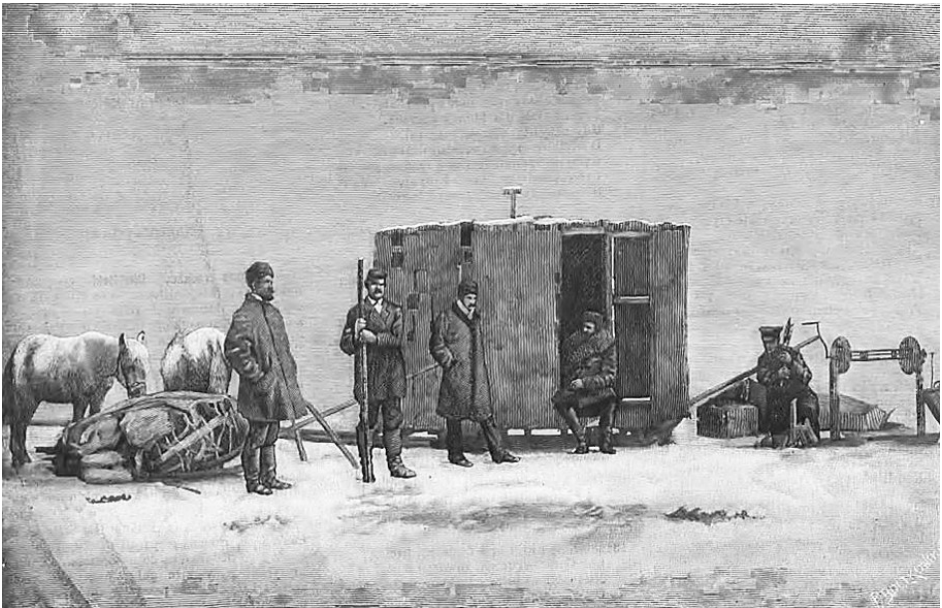
Ryc. 1–2. Benedykt Dybowski (1833–1930).
Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 3. Od lewej zesłańcy: Wiktor Godlewski, Benedykt Dybowski, Paweł Ekert i Mikołaj Hartung. Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 4. Domek w Darasuniu zbudowany przez Mariana Dubieckiego, Benedykta Dybowskiego i Stanisława Kietlińskiego. Archiwum MiIZ PAN.



Ryc. 5. Domek na płozach służący Benedyktowi Dybowskiemu i jego współpracownikom jako schronienie podczas badań na jeziorze Bajkał. Tygodnik Ilustrowany, 1884, nr 59. Zbiory Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.